Nr 111. Kraków, 19 Maja — Środa. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handle Dwerskiego, Wieczachowskiego tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2 i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Rimerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 18 maja.

Zbyteczna mówić, że wskutek pobytu Cara w Berlinie w przeszłym tygodniu, zmieniła się ogólna sytuacya polityczna. Niema podobno jednego organu opinii publicznej w Europie, któryby nie był zaszłej zmiany wykazał i zapisał. Nie przedstawia się ona jednak tak jasno i stanowczo, aby miała sprowadzić jednomyślność w zapatrywaniu się na nią, przeciwnie, z różnego stanowiska, różnie się ona przedstawia tak co do swej doniosłości jakoteż trwałości. Zaszła zmiana, to pewna, ale czy i jakie mieć może następstwa, zawisło od tego w czem ją właściwie upatrywać wypada.

Nie widzimy jej w objawach ściślejszego, jak piszą, przymierza między Prusami a Rosyą. Przymierza istotnego, w politycznem znaczeniu tego wyrazu niema, jak nie było. Przymierze niemiecko-rosyjskie, to jak wiadomo, związki familijne, przyjaźń zwłaszcza osobista między cesarzem Aleksandrem a cesarzem Wilhelmem. Ztąd wzajemne przysługi, zgodność w niektórych politycznych widokach i kierunkach, ale jeszcze nie przymierze. Że oznaki tej przyjaźni gorętsze były tym razem w Berlinie niż kiedy, nie dowodzi to jeszcze przymierza. Stopnie uczucia na barometrze politycznym, są tylko symptomatami potrzeb, interesów, okoliczności i chwili. Znając to wszystko, co się pod zasłoną dyplomatyczną ukrywa, dopiero sądziłby można czy i jak daleko zaszła jaka zmiana w stosunkach między Prusami a Rosyą.

Również niemożemy się zmiany w położeniu ogólnem Europy dopatrzeć w tem, że pogłoski wojenne ustąpiły jakby na znak laski czarnoksięzkiej manifestacyom pokojowym. Prawdziwa zmiana dekoracyi, ale nie zmiana sytuacyi: bo jak owe pogłoski wojenne, niemogły w przerażonej nawet części Europy, usunąć wątpliwości, aby wojna natychmiast miała nastąpić, tak też te niespodziewane manifestacye pokojowe nie są w stanie zapewnić ją o nieprzerwaniu pokoju. Zwłaszcza też zmiana tak nagła, na całej linii odwołująca pogróżki wojenne, przez równie przesadzone zapewnienia pokojowe, niedotykając równocześnie nigdzie żadnego z kierunków ani stanowisk polityki bismarkowskiej, niezdoła wdrażać zaufania. Polityka Prus jaka była zostaje nietkniętą, tylko zamiast surmy wojennej przygrywa fujarka pokojowa. Przysłuchując się tej nowej melodyi, a widząc tę samę politykę, Europa niemoże uwierzyć w zmianę sytuacyi. Niewiedziała pierwej, jak prędko przyjdzie do wojny; nie wie dzisiaj, jak długo trwać może taki improwizowany pokój. Zadawała sobie dawniej z niepokojem wielkim pytanie, w jakim celu rzucono na nią z Prus groźby wojenne; z równym niepokojem może się dziś poddawać domysłom jaką ważność przypisywać może sypiącym się na nią teraz, jakby z rogu obfitości, zapewnieniom pokojowym skoro w polityce pruskiej nic się niezmieniło.

Bo też rzeczywiście, jeżeli zaszła jaka zmiana w sytuacyi ogólnej podczas bytności cara Aleksandra w Berlinie, to ją sprowadziła nie zmiana w polityce, która się tak ciężko czuć daje Europie, ale zmiana w ogólnej opinii publicznej, i tam jej jedynie szukać należy. Wobec pogróżek wojennych ze strony Prus, cała opinia publiczna europejska, jednomyślnie i bez wyjątku, a zatem cała Europa, zwróciła się ku Rosyi z żądaniem aby utrzymała pokój. Czy z powodu przegranej polityki ks. Bismarka w uznaniu Serrana, gdzie Rosya odznaczyła się odmową, czy w skutek wątpliwych rezultatów tej polityki tak we Włoszech jak w Belgii i w walce z Rzymem, osłabła nieco ślepa wiara we wszechwładność Niemiec — nie wchodzimy; ale dość na tem, że po raz pierwszy od zgniecenia Francyi, Europa nieuznała Prus za arbitra swych losów, dała poznać, że jest mocarstwo, które się ich widokom sprzeciwić może, oświadczając z zaufaniem, że od Rosyi zależy czy będzie mieć Europa pokój lub wojnę.

Obawa przed wojną, pragnienie pokoju były powszechne. Opinia europejska okazywała pewność, że się nie spodziewa zawodu od Rosyi. Zaufanie było politycznie obrachowane. Rosya nie tylko potrzebuje także pokoju, ale nadto Europa przyznawała polityce rosyjskiej stanowisko, której ta odrzucić nie mogła. Robiła Rosyę rozjemcą swych losów. Car Aleksander II stawał od razu wyżej od ojca Mikołaja I, nawet wtedy gdy ten w Ołomuńcu spór między Austryą a Prusami rozstrzygał. Cara Mikołaja uważała wówczas Europa za reprezentanta zachowawczych swych interesów, teraz udawała się do Cara Aleksandra jakby do swego opiekuna. I to tak wyraźnie i bezwzględnie, że nigdy w czasach nawet największej potęgi napoleońskiej za pierwszego cesarstwa, dumny Albion nie starał się tak o pokój, jak dziś przemawiał *Times* w imieniu Anglii do Cara za utrzymaniem pokoju.

Zwrot ten opinii powszechnej mógł się stać klęską moralną dla polityki pruskiej, gdyby ks. Bismark z bystrością męża stanu nie był natychmiast ocenił całego niebezpieczeństwa położenia, i ze stanowczością jaka go cechuje, nie pochwycił odrazu zaradczych środków. Nie mógł Berlin przyjmować Cesarza rosyjskiego jako pośrednika między Prusami a błagającą niejako Europą o zachowanie pokoju. Jakkolwiek mogła sobie postąpić Rosya, zawsze byłaby ona orzekła sąd o polityce pruskiej, zawsze Prusy ponosiły szwank w supremacyi europejskiej. Co się stało, odstać się nie może. Nie było czasu przerabiać opinii europejskiej, śmiało więc zabrzmiały manifestacye pokojowe, a Europa dowiedziała się z zadziwieniem, że pogłoski wojenne od niej nie od Prus wychodziły. Cesarz Aleksander zastał w Berlinie usposobienie pokojowe, i to tak dalece, że jak to oświadczyć kazał swemu kanclerzowi, nie widział nawet żadnych powodów do obaw, aby pokój miał być przerwanym. Po tem już można było zostawić Rosyi, że tak powiemy, staranie, aby robić Europie „honory pokoju". Wskazywała to samo wytworność przyjęcia, a co więcej doradzała polityka. Roznosiły też telegrafy rosyjskie depesze uspakajające Europę.

Nie wypadało Prusom zabierać w tej mierze głosu, bo skoro nie od nich wychodziły groźby wojenne, nie miały powodu uspakajać. Każde z resztą odezwanie się w tej chwili rządu z Berlina, pomimowolnie nosiłoby cechę ustępstwa, a Prusy ani na jotę swej polityki zmienić nie miały zamiaru. Przeciwnie zdaje się, że celem było przy odwiedzinach carskich, pozyskać sobie Rosyę na przyszłość dla tej polityki. Spostrzedz już można było nie raz, że polityka bismarkowska przyswajała sobie czasem sposoby, używane u innych narodów, to napoleońskie, to cavourowskie. W przyjęciu Cara w Berlinie, tak rosły oznaki przyjaźni, radości, zapału, a nawet, jeżeli tak powiedzieć można, uległości, że przychodziło na myśl, czy rzeczona polityka nie przyswoiła sobie także rosyjskiej sztuki „angirlandowania", zwłaszcza, że ks. Bismark był czas niejaki posłem w Petersburgu.

O ile udało się Prusom ująć Rosyę dla swej polityki, wiedzieć naturalnie nie można. Zapewniają, że w rozmowach między kanclerzami panowała zgoda; dotąd atoli są tylko domysły, że Rosya poprze żądania Prus w Belgii i to za pomocą Anglii, a Prusy mają Rosyi tę samą oddać w Anglii przysługę co do Azyi środkowej. Ale co się Prusom już udało, to złożyć utrzymanie pokoju na zasługę polityce trzech cesarzów, i kto wie czy nie przygotowały nowego ich zjazdu, aby przez podróż Cesarza Austryackiego do Ems, zatrzeć wrażenie zjazdu weneckiego. Coby zaś nareszcie najważniejszem następstwem tego berlińskiego epizodu być mogło, że Rosya która wzięła tak czynny udział w pokojowej polityce, gdy nie znalazła żadnego powodu w Berlinie do wojny, zobowiązała się niejako do również czynnego udziału w razie, gdyby jej Prusy przedstawiły powody, i udało im się ją nakłonić do uznania ich za ważne. Być może, że w tym właśnie udziale Rosyi, widział ks. Bismark największą korzyść dla polityki pruskiej na przyszłość.

Lubo jak nam donoszą ze Lwowa wniesiony w ostatniej chwili przez posła Krzeczunowicza projekt wykupna prawa propinacyi zmienić może tok rozpraw nad tym przedmiotem, wszelako podajemy złożone już sprawozdanie komisyi propinacyjnej, jako dokument w każdym razie ważny w tej sprawie:

Sprawozdanie specyalnej komisyi sejmowej wybranej do rozpoznania projektu ustawy o wykupnie prawa propinacyi.

Wysoki Sejmie! Na 23 posiedzeniu 5 sesyi III peryodu Sejmu krajowego dnia 18 października r. 1874 powziął wys. Sejm następującą uchwałę:

„Projekt ustawy o prawie propinacyi i wnioski w Sejmie stawiane przesyłają się komisyi specyalnej wybrać się mającej celem bliższego zbadania i złożenia sprawozdania na najbliższej sesyi sejmu krajowego".

Wybrana w skutek tej uchwały komisya z 7 członków ukonstytuowała się natychmiast, lecz z zamknięciem sesyi sejmowej dnia 18 października 1874 r., musiała według ustawy z dnia 10 maja 1873 r. nr. 248 zawiesić czynności swoje. Z otwarciem posiedzeń sejmu teraźniejszej sesyi, gdy wys. Izba inaczej nie postanowiła, zebrała się komisya w dotychczasowym składzie swoim i zajęła się pracą — przekazaną jej zeszłoroczną uchwałą sejmu.

Biorąc rzecz ściśle, możnaby twierdzić, że zadaniem komisyi było jedynie bliższe zbadanie ustawy o prawie propinacyi, będącej przedmiotem ówczesnej rozprawy w sejmie i wniosków przy tej rozprawy stawianych, albowiem wys. Izba przesyłając takowe specyalnej komisyi do bliższego zbadania, nie cofnęła uchwały sejmu z dnia 17 stycznia 1874 r. i wskazała tem samem komisyi, że chce mieć utrzymane zasady wykupna prawa propinacyi tą uchwałą przyjęte.

Z uwagi jednak, że sprawa propinacyjna jest ogromnej doniosłości dla ekonomicznych stosunków kraju naszego — z uwagi, że właśnie teraz, gdy ta sprawa przychodzi do ostatecznego załatwienia, tak żywo zainteresowano się nią w kraju — i rozliczne pojawiają się projekta o wykupnie prawa propinacyi, głoszone to w pismach publicznych, to w formie wniosków lub petycyj do sejmu — sądziła komisya, iż nie należy jej ograniczać się na projekcie ustawy do zbadania jej przekazanym, i a priori już wykluczać myśl każdą, niezgodną z zasadami przez wys. Izbę dnia 17 stycznia 1874 uchwalonemi — lecz badała ponownie zasadniczo tę sprawę i zastanawiała się nad sposobami, któreby choć w przybliżeniu słusznie rozwiązały kwestyę propinacyjną.

Dodać jeszcze wypada, że częstokroć zasięgaliśmy zdania c. k. rządu, jakby się zapatrywał na ten lub ów sposób załatwienia sprawy propinacyjnej, albowiem jesteśmy przekonania, że wysokiej Izbie nie idzie o uchwalenie ustawy w teoryi doskonałej, lecz o uchwalenie ustawy w praktyce możliwej, to jest takiej, na którą zgodziłyby się wszystkie czynniki ustawodawcze.

Wszystkie projekta i wnioski, jakie od czasów powstania kwestyi propinacyjnej pojawiły się kiedykolwiek w tej materyi, były przedmiotem wyczerpujących rozpraw w komisyi i dadzą się sprowadzić na trzy główne myśli:

Prawo propinacyi ma przejść w drodze wykupu na kraj lub gminy;

prawo propinacyi ma być zniesione za wynagrodzeniem uprawnionym w obligacyach spłacić się mającem;

prawo propinacyi ma być zniesione za spłatą z funduszu propinacyjnego, który z dochodów prawa propinacyi ma być utworzony.

Myśl pierwsza — choć na pozór ponętna — nie jest do przeprowadzenia. C. k. rząd oświadczył kategorycznie, że na ten sposób rozwiązania kwestyi propinacyjnej nigdy się nie zgodzi, albowiem prawo propinacyi dla tego ma ustać, że wyłączając drugich od prawa wyrobu i wyszynku trunków propinacyjnych ma charakter monopolistyczny, tamujący swobodę przemysłu i zarobkowości; to zaś rzeczy nie zmienia, czy monopol ten jest w rękach właścicieli ziemskich, czy gmin lub innych osób zbiorowych, będzie on zawsze niezgodny z duchem całego ustawodawstwa państwowego, i jako taki istnieć nie powinien.

Myśl druga — jedynie sprawiedliwa — byłaby możliwą, jeżeliby za obligi indemnizacyjne dało gwarancyę państwo albo kraj.

Państwo gwarancyi takiej nie daje; kraj zaś ubogi, przeciążony podatkami i dodatkami na niespłaconą jeszcze indemnizacyę za zniesione powinności poddańcze, nie może przyjąć gwarancyi za nową indemnizacyę, i każdy z posłów bacząc sumiennie na ogólny interes kraju musiałby zawahać się w przyjęciu takiego na kraj ciężaru.

Za wydaniem zaś obligacyj, opartych jedynie na dochodach z prawa propinacyi, bez gwarancyi państwa lub kraju, komisya nie mogłaby się oświadczyć, bo nikt zapewne wątpić nie zechce, że w teraźniejszych stosunkach ekonomicznych państwa austryackiego obligi takie nie miałyby ani wzięcia, ani kursu na giełdzie, i wynagrodzenie tego rodzaju stałoby się czysto iluzorycznem. Wobec takich trudności sądzi komisya, że należy zarzucić projekta, zdążające do załatwienia sprawy propinacyjnej, przez spłacenie uprawnionych obligacyami.

Pozostaje przeto myśl trzecia, jedyna w praktyce możliwa, tj. zatrzymania prawa propinacyi na pewien przeciąg lat, dopóki z dochodów tego prawa nie utworzy się fundusz wynagrodzenia dla uprawnionych.

W przeprowadzeniu tej myśli troista przedstawia nam się droga.

Prawo propinacyi obejmuje kraj na oznaczony przeciąg lat, dopóki nie utworzy z dochodów onegoż funduszu na spłatę kapitałów wynagrodzenia, tymczasem zaś opłaca uprawnionym procenta od wymierzonego wynagrodzenia; albo operacyę takową przyjmuje na siebie c. k. rząd, albo też uskuteczniają oną uprawnieni do wynagrodzenia.

W pierwszym i drugim przypadku zachodzi uzasadniona w rzeczy samej obawa, ażali koszta administracyi nie pochłoną tak znacznej części dochodów z prawa propinacyi, że nie wystarczą one potem na dopełnienie zobowiązania względem uprawnionych przyjętego, i nie przyjdzie nam w skutek tego pokrywać niedobory w funduszu propinacyjnym z innych funduszów krajowych, co oczywiście nie byłoby niczem innem, jak przyjęciem gwarancyi na kraj. — Okoliczność ta starczy do zaniechania projektów wykupu na tej podstawie opartych. — Komisya wypracowała przeto projekt do ustawy o prawie propinacyi według przedłożenia rządowego i zasad przez wys. Sejm w roku 1874 uchwalonych. Myśl główna tego projektu polega na tem, że dotychczasowi właściciele prawa propinacyi pozostają nadal przez peryod 26 lat w posiadaniu i wyłącznem użytkowaniu propinacyjnego prawa wyszynku w całej onego rozciągłości, zaś po upływie tego peryodu w rzeczowem prawie, posiadania jednego szynku w tej majętności lub miejscowości, w której wykonywali prawo propinacyi. Na fundusz propinacyjny opłacać będzie każdy właściciel prawa propinacyi, żądający wynagrodzenia, podatek po 2 zł. od 100 rocznie od przyznanego mu kapitału wynagrodzenia, zaś po wypłaceniu tegoż, po 7 od sta, dopóki kapitały wynagrodzenia w całym kraju umorzone nie będą, jednakże nie dłużej, niżeli przez peryod lat 26.

Komisya nie zapoznaje bynajmniej, że ten sposób wynagrodzenia za zniesienie prawa propinacyi nie jest wynagrodzeniem w rzeczywistem znaczeniu tego słowa, zgodziła się jednak na niego, ponieważ od początku tej sprawy szukamy napróżno innego funduszu wynagrodzenia, jest to z konieczności wynikający sposób zniesienia prawa propinacyi bez gwałtownych wstrząśnień gospodarczych stosunków naszych, bez nowego obciążenia funduszu krajowego.

Komisya idąc za wnioskiem posła Fruchtmana, złożonym w sejmie przy zeszłorocznych rozprawach nad ustawą o propinacyi, chciała wyłączyć z pod téj ustawy wszystkie miasta mające prawo propinacyi. Dochód prawa jest bowiem często głównym dochodem miasta, który nie tak łatwo zastąpić, a że miasta nasze jak powszechnie wiadomo, nie obfitują w zakłady fabryczne, nie kwitnie w nich przemysł ani obrót handlowy, toż i mieszkańcy tych miast nie są tak zasobni, ażeby obok wygórowanych już podatków rządowych i krajowych, mogli uiszczać większe opłaty gminne. Gdy jednak c. k. rząd nie przychylił się do zdania komisyi,

---

Część literacko-artystyczna.

Z KRAKOWA.

W numerze 95 *„Czasu"* z r. 1873 podaliśmy wiadomość o czynnościach komitetu celem wzniesienia pomnika dla założycieli plantacyj krakowskich zawiązanego. Gdy projekt pomnika tego od lat 30 wznawiany, obecnie do skutku przychodzi, przeto sądzimy, że nie będzie obojętną wiadomość dalszego przebiegu działań komitetu zwłaszcza dla tych, którzy poparciem i składkami swemi do tej przyłożyli się pamiątki.

Rada miasta Krakowa w myśl uchwały swojej z dnia 21 grudnia 1871 zawięzującej komitet celem zbierania składek i przedstawienia Radzie projektu co do miejsca i rodzaju pamiątki, przyjmując wnioski tegoż komitetu, postanowiła na swem posiedzeniu w dniu 23 czerwca 1873 roku wznieść pomnik według projektu P. Edwarda Stehlika w miejscu, gdzie się zbiegają główne aleje prowadzące od ulicy floryańskiej i mikołajskiej do ulicy Lubicz i tym końcem wykonanie projeku tego p. Stehlikowi, za umówioną sumę 7.600 złr. poruczyła, komitet do zawarcia z nim kontraktu upoważniła, i z funduszów gminnych zasiłek do składek obywatelskich w sumie 3000 złr. przeznaczyła.

Atoli dotąd zebrane składki w połączeniu z zasiłkiem z funduszów gminnych, niepokrywały jeszcze znacznej części zamierzonego wydatku. Składki zaledwie okładem 2.000 złr. przyniosły. Uznawano wprawdzie powszechnie w Krakowie zasługę mężów którzy się przyczynili do założenia tyle miłych dla mieszkańców miasta tego przechadzek publicznych, ale gdy szło o przyłożenie się choć najmniejszym datkiem w celu utrwalenia pamięci ich obywatelskich zasług, liczba osób w składkach udział biorących, okazała się nierównie mniejszą, niżeli się tego spodziewać należało. Godnem jest przytem uwagi, że komitet zboru izraelitów, więcej jak jedną trzecią część mieszkańców Krakowa stanowiących, na odezwę do siebie pod dniem 14 kwietnia 1872 r. z strony komitetu budowy pomnika o zbieranie składek w swej gminie wystosowaną, żadnej odpowiedzi nie udzielił, i list składkowych nie zwrócił, a datki na liście jednego z członków komitetu budowy pomnika pomiędzy obywatelami wyznania mojżeszowego zebrane, od 25 osób pochodzące, zaledwie 20 złr. 50 ct. wynosiły. Szczupłość zebranych składek niedozwalała przystąpić do zamierzonego dzieła; a gdy komitet już zastanawiał się nad tem, czy dla braku dostatecznego funduszu do wykonania przyjętego projektu, nie ograniczyć się na innej, do wysokości składek zastosowanej pamiątce, członek tego komitetu Stanisław książę Jabłonowski, pomimo hojnego już poprzednio ofiarowanego datku złożył na posiedzeniu w dniu 28 maja 1873 r. oświadczenie: że o ileby uzbierane składki i zasiłek Rady miejskiej, sumy 7.600 złr., za którą pomnik według projektu p. Stehlika wzniesiony być ma, nie przyniosły, brakującą kwotę z własnych funduszów dostarczy. Jakoż książe Jabłonowski odpowiednią sumę do kasy miejskiej na fundusz budowy pomnika przekazał.

Zabezpieczony w ten sposób komitet co do funduszu budowy pomnika, w wykonaniu uchwały Rady miasta z dnia 23 czerwca 1873 r. zawarty w dniu 1 sierpnia 1873 r. kontrakt z p. Edwardem Stehlikiem, który następnie zajął się robotami przygotowawczemi i sprowadzeniem tatrzańskich granitów znacznych wymiarów, z których główne części pomnika składać się mają. Trudność wydobycia potrzebnej wielkości brył w świeżo otwartych łomach granitowych w Tatrach, potrzeba obrobienia takowych na miejscu i przeszkody w sprowadzeniu ich, niedozwoliły w zakreślonym czasie ukończyć wszystkich koło pomnika robót, te jednak już tak daleko posunięte zostały, że jest nadzieja, iż pomnik z końcem czerwca r. b. będzie mógł być odsłoniętym.

Oglądaliśmy na wystawie sztuk pięknych model medalionu Floryana Straszewskiego wykonany z gipsu przez p. Kozakiewicza według popiersia na medalu z roku 1838 i wizerunku litografowanego. Według tego modelu p. Ziębowski w Krakowie, odlał z materyału od prywatnych zebranego, z wielką dokładnością bronzowy medalion, który będzie na piramidzie zamieszczony. Wszystkie części pomnika, jak równie tablice napisowe, są już wykończone a polerowanie piramidy z jednej sztuki granitu, już znacznie postąpiło. Po ustawieniu pomnika, Rada miasta postanowiła miejsce okalające ozdobić kandelabrami i plantacye otaczające stosownie upięknić.

Napis na czterech granitowych tablicach wyryty, przez Radę miejską przyjęty, opiewa:

a) na tablicy frontowej wyższej (pod medalionem)

„Floryan Straszewski
główny uczestnik w założeniu plantacyj"

b) na tablicy frontowej niższej:

„ku wdzięcznej pamięci zasług około założenia i utrzymania tych przechadzek, pomnik ten za uchwałą Rady miasta Krakowa wzniesiono w r. 1874 ze składek obywatelskich i zasiłku miejskiego."

c) na tablicy wyższej strony odwrotnej:

„za Rzeczypospolitej krakowskiej na wniosek Prezesa Senatu krak.
Stanisława hr. Wodzickiego
rozpoczęto roboty około przechadzek publicznych
w roku 1820."

d) na tablicy niższej tej strony,

„pod kierunkiem komitetu gospodarczego z przeważnym udziałem Floryana Straszewskiego a gorliwą pomocą jeometry prof.
Pawła Florkiewicza
ukończono to dzieło w roku 1838."

W dniu 24 września 1874 r. wobec kilku członków komitetu, włożono do walca szklannego, 18 cali długiego, pargamin treści niżej zamieszczonej wraz z medalem srebrnym Floryana Straszewskiego i numerem *Czasu*, w którym opisane jest sprawozdanie na ten pomnik piramidy granitowej z Tatrów. Puszkę tę szklanną, szczelnie cementem pomięszanym ze szkłem wodnem zamkniętą, włożono do wydrążenia w kamieniu odpowiednią przykrywą opatrzonego — a po zalaniu cementem, takowy do fundamentu pomnika o parę stóp niżej stopni, na których podstawa piramidy spoczywa, spuszczono.

Treść pisma na pargaminie zamieszczonego jest następująca:

„Dla pamięci przyszłych pokoleń!

„W kolei dziejów, gdy Kraków stał się wolnem miastem, Senat rządzący łożył starania o dźwignienie go z upadku do jakiego liczne klęski doprowadzić go musiały. Do szeregu tych starań należy usunienie ruin jakie przedstawiały obronne nigdyś w około Krakowa mury i strzelnice, splantowanie otaczających go fos i wałów, już do obrony niezdatnych, a rażących widokiem i trujących powietrze stekiem tworzących się bagien. Myśl ta na wniosek ówczesnego prezesa hr. Stanisława Wodzickiego w marcu 1820 r. przez Senat podjęta, dała początek tak zwanym plantacyom, których cieniste drzewa i rozkoszne murawy zastąpiły smutny widok zwalisk i szkodliwe dla zdrowia mieszkańców wyziewy. Przywiedzeniem zamiaru tego do skutku zajmował się komitet ekonomiczny, do którego składu należał mąż, który przejęty dobrem miasta, w poczuciu prawdziwie obywatelskiem, nietylko niezmordowanem staraniem, osobistym nadzorem robotników, budzeniem ich gorliwości datkami nad umówione wynagrodzenie, ale nadto po dokończeniu dzieła w r. 1838 zapisem znacznej kwoty na jego utrwalenie i zabezpieczenie w przyszłości największą położył zasługę. Był nim Floryan Straszewski, któremu od roku 1824 dzielnie dopomagał bezinteresowną pracą jeometra i profesor Paweł Florkiewicz. Na zasługi tego męża miasto obojętnem być nie mogło. Już więc w r. 1838 reprezentacya rzeczypospolitej uchwaliła uczcić jeszcze żyjącego pamiątkowym medalem. Po śmierci jego w r. 1847 ówczesna Rada administracyjna zamierzyła wdzięczność miasta jawniej uwydatnić. Wszakże zamiar ten, równie jak i późniejsza myśl w r. 1862 reprezentacyi miejskiej, wzniesienia stosownego pomnika, dla równoczesnych wypadków politycznych pozostała bez skutku. Po tych bezskutecznych zamiarach Rada miasta Krakowa myśl swoich poprzedników raz jeszcze podjąwszy, uchwaliła w dniu 21 grudnia 1871 r., ażeby celem dokonania pomnika, prezydent miasta Dr. Dietl zawiązał komitet mający się zająć zebraniem składkowego funduszu i wykonania projektu. Do składu tego komitetu powołani zostali panowie: Dr. Wiktor Kopff były prezydent sądu wyższego, tajny radca, na przewodniczącego w zastępstwie prezydenta miasta, Dr. Szlachtowski Feliks pierwszy wiceprezydent miasta, Friedlein Józef, Jawornicki Marceli, Dr. Majer Józef, Rzewuski Walery, radcy miejscy: Godeffroy Karol, książe Jabłonowski Stanisław, Dr. Kremer Aleksander, hr. Moszyński Piotr, Schwartz Wawrzeniec, Wolff Wincenty i Dr. Zebrawski Teofil z poza grona Rady miejskiej. Komitet zbadawszy konkursowe projekta pomienionego pomnika, przyznał pierwszeństwo projektowi p. Edwarda Stehlika, rzeźbiarza i kamieniarza krakowskiego. Przedstawiając następnie stan rzeczy Radzie miasta, komitet myśl pierwiastkowej uchwały w ten sposób rozszerzył, ażeby pomnik, mający uwydatnić głównie zasługę Straszewskiego, stał się zarazem wyrazem wdzięczności dla wszystkich, którzy czynniejszym udziałem przyczynili się do założenia plantacyj krakowskich. Rada miasta przystąpiwszy do wniosku komitetu upoważniła go do poruczenia wykonania projektu p. Stehlikowi, a nadto do kosztów pomnika obliczonych na 7 600 złotych austryackich, przyczyniła się ofiarą 3.000 zł. austr., zostawiając pokrycie reszty prywatnym składkom przez komitet zarzą-

owszem twierdzi stanowczo, że prawo propinacyi jako takie zarówno w miastach jak na wsi ustać powinno, wyłączyliśmy przynajmniéj 20 miast większych, ponieważ odmienne tychże stosunki odrębnego wymagają traktowania sprawy. Prawo propinacyi w tych miastach poszczególnie w § 4 ustawy wymienionych, ma być osobnemi ustawami zniesione, a Wydziału krajowego będzie zadaniem przedłożyć sejmowi na najbliższéj sesyi takie projekta do ustaw dla rzeczonych miast, któreby ustanowieniem opłaty konsumcyjnéj od wyrobu i przywozu napojów w obrębie miejskim, wyrównywały o ile możności ich dochodom z prawa propinacyi w razie natychmiastowego zniesienia onegoż, albo też w razie poddania tych miast pod ogólną ustawę o prawie propinacyi, dostarczały im funduszu na uiszczenie opłat w § 27 lit. a) ustawy wymaganych.

Zresztą projekt komisyi nie różni się od rządowego przedłożenia; staraliśmy się nadać téj ustawie formę więcéj systematyczną, uczynić ją przystępniejszą i łatwiejszą do zachowania w pamięci. Komisya sądziła jednak, że należy zamieścić w ustawie postanowienia ubezpieczające prawo propinacyjnego wyszynku; jeżeli bowiem wynagrodzenie uprawnionych za ubytek propinacyi polega na użytkowaniu onéj przez 26 lat, jeżeli uprawniony, żądający kapitału wynagrodzenia, obowiązany z dochodu propinacyjnego prawa wyszynku płacić przez cały ten peryod 2 prt. lub 7 prt. do funduszu propinacyjnego, to zaiste słusznem, ażeby ustawa chroniła mu oraz to źródło dochodu, i rząd był obowiązany uprawnionym należytą dawać opiekę.

Wysoka Izba przekazała nadto komisyi propinacyjnéj do rozpoznania trzy projekta ustawy o wykupnie propinacyi, mianowicie: projekt czyli poprawkę do ustawy propinacyjnéj posła Kamińskiego wniesioną na zeszłoroczném sesyi podczas rozprawy nad tą ustawą w sejmie, projekt posła Tyszkowskiego, i projekt posła Cywińskiego.

Niepodobna zapuszczać się w obszerny rozbiór krytyczny tych projektów, komisya jednak czuje się obowiązaną choć w ogólnych zarysach nakreślić myśl główną każdego projektu, i wypowiedzieć oraz zdanie swoje, dla czego z tą myślą pogodzić się nie mogła.

Projekt posła Kamińskiego jest bardzo skróconą i niedokładną parafrazą komisyjnego projektu ustawy. Powiada on: „prawo propinacyi pozostaje w swojéj nienaruszonéj mocy, w całéj swéj rozciągłości pod ochroną dotąd istniejących ustaw, przepisów i rozporządzeń aż po koniec roku 1900.

Wyrób napojów propinacyjnych staje się z dniem wejścia w życie ustawy przedmiotem wolnego przemysłu.

Opłaty gminne i konsumcyjne pobierane przez niektóre gminy miejskie pozostają nienaruszone.“

Na tem koniec, dlaczego zaś takie są postanowienia, ani z treści ani z ducha ustawy nikt nie odgadnie.

Projekt ten, zdaniem komisyi, nie ma przyczyny prawa (*rationem legis*) a pomijając milczeniem nabywa te prawa osób trzecich, staje się tem samem dowolnym i niebezpiecznym.

Projekt do ustawy posła Tyszkowskiego wzbudza na pierwszy rzut oka wiele sympatyj dla siebie. Zdaje się, zaprowadza on opłatę konsumcyjną, tworzy ztąd nowe źródło wynagrodzenia, i obowiązuje inne osoby, niżeli uprawnionych, do składania opłat na fundusz propinacyjny. Przy głębszem wszakże zaś zastanowieniu się rzecz ta inaczéj się przedstawia, a postanowienia w §§ 21 i 22 projektu zawarte sprowadzają tenże na ten sam grunt, na którym stoi projekt komisyi. Jeżeli bowiem rzekoma opłata konsumcyjna nie stosuje się do rzeczywistéj konsumcyi, lecz ma być w stałéj kwocie rocznéj z góry oznaczona, staje się tem samem najczystszą opłatą taksy propinacyjnéj; a jeżeli za uiszczenie téj taksy ręczy właściciel prawa propinacyi, to zaiste jedno czy on sam czy jego szynkarz tę opłatę wnosi, zwłaszcza gdy według § 40 projektu stosunek szynkarzy do właścicieli prawa propinacyi ma być oceniany jako stosunek służbowy.

Między projektem posła Tyszkowskiego a projektem komisyi zachodzi daléj ta różnica, że projekt posła Tyszkowskiego nie pozwala uprawnionemu zrzec się wynagrodzenia, i nie pozostawia także właściciela prawa propinacyi po upływie peryodu 26 lat w rzeczowem prawie posiadania jednego szynku w téj majętności lub miejscowości, w któréj to prawo wykonywał. Komisya sądzi, że to prawo do szynku jest częścią wynagrodzenia uprawnionych za zniesione prawo propinacyi i nie widzi powodu do odrzucania tego prawa; co się zaś tyczy zrzeczenia się wynagrodzenia, to jeżeli właściciel uprawniony nie jest ograniczony w prawie własności, jeżeli majątek jego nie jest obciążony długami, nie ma przyczyny odejmowania mu swobody rozrządzania majątkiem swoim według własnéj woli.

Projekt posła Cywińskiego znosi od razu prawo propinacyi, i wprowadza natomiast opłaty od zużycia napojów w każdéj gminie katastralnéj. Z opłat tych otrzymuje były właściciel prawa propinacyi $^{3}/_{4}$ części, zaś $^{1}/_{4}$ część onych wpływa do kasy gminnéj. Zarząd jest wspólny, a członkowie zarządu (dwór i gminy) składają radzie gminnéj corocznie rachunek z poboru i kosztów zarządu, tudzież z podziału reszty między uprawnionych.

Pominąwszy, że projekt ten nie opiera się na wykazie statystycznym, dającym choćby w przybliżeniu wyobrażenie zużycia napojów w gminie katastralnéj, że więc zmienia dochód z propinacyi liczebnie znany, na dochód z konsumcyi liczebnie nie znany, podnieść należy trudność w poborze takich opłat, pobór onych byłby niewątpliwie kosztowny, niepewny i tamujący ruch handlowy, czego nam właśnie unikać potrzeba. Projekt ten ustanawia zresztą pewien rodzaj spółki majątkowéj między byłym właścicicielem propinacyi a gminą, co według zdania komisyi ustawy narzucać nie można.

Komisya propinacyjna nie może więc zalecać wysokiéj Izbie żadnego z powyż wymienionych projektów.

Jak trudnem jest pomyślne rozwiązanie sprawy propinacyjnéj, dowodzi ta mnogość projektów z każdym rokiem rosnąca. Nie pochodzi to oczywiście z braku znajomości sprawy, ani też z braku jasnego poglądu na warunki ustawodawstwa takiego, atoli przychodzi nam przeprowadzić wywłaszczenie prawa bez środków do wynagrodzenia. Takiego zadania nie praktykowano zapewne dotąd w żadnym kraju!

Wysoki sejm zechce przeto uważać komisyę za wytłómaczoną, jeżeli nie tak raźno przedkłada owoc pracy swojéj, jakby w innym przypadku od komisyi specyalnéj tego żądać można, i zarazem nabyć przekonania, że komisya pojmując doniosłość swego zadania nie szczędziła czasu ani pracy, że sumiennie badała rzecz całą, i w danych okolicznościach do innego nie mogła dojść rezultatu.

Komisya wnosi więc: Wysoki sejm raczy:

1) uchwalić ustawę o prawie propinacyi.

2) powziąć uchwały I i II w związku z powyższą ustawą będące.

Przez uchwalenie rzeczonéj ustawy załatwione zostają następujące petycye:

Nr 55 p. Edmunda Jastrzębskiego z projektem o wykupnie prawa propinacyi.

Nr 68 Stanisławowskiego Wydziału powiatowego o przyspieszenie załatwienia sprawy propinacyjnéj.

Nr 180 p. Maksymiliana Marszałkowicza w kwestyi gruntu pod karczmy.

Nr 235 Stanisławowsko-Bohorodczańsko-Nadworniańskiego oddziału Towarzystwa gospodarskiego, o stanowcze załatwienie sprawy propinacyjnéj.

We Lwowie d. 6 maja 1875. Zastępca przewodniczącego i sprawozdawca *Marceli Madejski*

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 15 maja.

19 posiedzenie Sejmowe.

Trzeci dzień rozpraw o reformie drogowej rozpoczął wywodem swym p. Erazm Wolański, sprawozdawca mniejszości komisyi.

Najgłówniejszym ustępem jego długiej mowy był ten, w którym uroczyście przyznał, że cyfry, podane przez niego w komisyi i w sprawozdaniu mniejszości były niedokładne i niedobrze zastosowane. Znaczną część swego przemówienia poświęcił mówca tłómaczeniu się, w jaki sposób przyszedł do wiadomości tych cyfr. Chciał zestawić ogólny obraz czynności Wydziału krajowego w zakresie dróg, aby się przekonać, jaka jest przyczyna, że tak mało dróg budowano, jakkolwiek Sejm znaczne sumy na budowę dróg przeznaczał. W tym celu udawał się do Wydziału krajowego, a z oddziału rachunkowego otrzymał wykazy, które jednak były tak niejasne, iż trzeba być bardzo biegłym w rachunkowości, aby je zrozumieć.

Mówca głęboko ubolewa, że dotknął dawnego i obecnego referenta drogowego a uczuciu temu dał wyraz podpisaniem sprostowania, które wręczył marszałkowi do dalszego użytku.

Dalej oświadcza mówca, że chętnie odstąpiłby od bronionej przez się zasady, ale zasada większości nie zdaje mu się słuszną. Ustawa, którą większość proponuje polega na wzorach francuskich i belgijskich — tam jednakże są drogi brukowane, a utrzymanie takich dróg nie wymaga tyle nakładów. My zaś przeważnie musimy budować drogi, lecz budować bez wysilenia, bo i tak jesteśmy już wysileni.

Przechodząc do rozbioru ustawy większości i wytknąwszy różnice, jakie między tą a wnioskiem mniejszości zachodzą, wyłuszcza mówca powody, które skłoniły mniejszość do przyjęcia odmiennych zasad. Zdaniem mówcy tylko podatek stanowić może podstawę do obliczenia powinności drogowych, wszelka inna podstawa jest zwodniczą. Mówca przyznaje, że wniosek mniejszości ma usterki — niechodzi tu jednak o szczegóły, które w ciągu dyskusyi mogą być usunięte, lecz o zasadę, którą uważa za jedynie słuszną, ponieważ zdaniem jego nikt słuszniejszej nie wynalazł.

Mówca następnie stara się odeprzeć poszczególne zarzuty mówców. Odpowiada przedewszystkiem p. Grossowi na zarzut, jakoby stawiając kwotę 2400 złr. jako koszt utrzymania jednej mili drogi był pominął koszta administracyi. Na odparcie tego zarzutu roztacza mówca przed sobą oryginalny wykaz Wydziału krajowego, a nadmieniając, że cyfra ta, którą począł sam uważać za mylną, po objaśnieniu p. Grossa okazała się najprawdziwszą — gdyż w tym wykazie dosłownie jest powiedziane, że koszta te wynoszą 2400 złr. „wraz z administracyą“.

Mówca w końcu odpowiada na zarzuty pp. Męcińskiego i Dunajewskiego, zapuszczając się w szczegóły, poczem kończy, upraszając, aby Izba przyjęła wniosek mniejszości za podstawę obrad specyalnych.

Sprawozdawca większości p. Apolinary Jaworski, który następnie zabrał głos, wyraża z początku, że z nie wielką otuchą przystępowałby do obrony, gdyby go nie ożywiała nadzieje, że w tym roku przecież sprawa drogowa będzie załatwioną. Obecnie stoimy w sprawie drogowej na tym punkcie, gdzie staliśmy przed laty 10. Gdy w r. 1870 sejm wyszedł z nowych wyborów, postawił sobie za jedno z najpierwszych zadań reformę drogową i odtąd co roku stawiane były wnioski w tej sprawie. Wydział krajowy przedkładał corocznie projekta, lecz mimo usiłowań nie zdołano innej zasady wynaleść. Występowano tu przeciw temu, abyśmy brali wzory z Francyi i Belgii i mówiono, abyśmy raczej wzięli sobie wzór ze Szląska, gdzie ciężary drogowe według podatków są rozłożone. Chodzi tu jednakże o nową zasadę, a jeśli tak, to lepiej wziąć ją z kraju, w którym ta zasada najrozleglejsze znalazła zastósowanie i najzbawienniejsze wydaje owoce, aniżeli z kraiku małego, który już dla tego, że jest małym inaczej musi być urządzony. Pod panowaniem ustawy z r. 1826 rozwinęły się dopiero drogi we Francyi — dawniej nigdy nie stały na tym stopniu.

Mówca następnie odpiera zarzuty mniejszości, których motywów jedynie domyślać się musi, gdyż nigdzie nie zostały wypowiedziane, mianowicie zarzut niesprawiedliwości i niewykonalności, a prosi w końcu o przyjęcie za podstawę wniosku większości.

P. Gross zabrawszy głos do faktycznego sprostowania wykazuje, że twierdzenie p. Wolańskiego, jakoby 10% dodatek w każdym powiecie czynił 10,000 złr. nieda się uzasadnić, bo jakkolwiek są powiaty, w których dodatek 10% czyniłby więcej, to są znowu i inne, gdzie taki dodatek przyniósłby tylko 3000 do 4000 złr. — a cóż jeśli takim powiatom właśnie najwięcej dróg będzie potrzeba? Mówca dziękuje p. Wolańskiemu, że zarzuty swe odwołał — a dziękuje nie ze względu na swoją osobę, ale na kraj, który tem odwołaniem będzie mógł odeprzeć zarzuty, podnoszone przeciwko jego władzy autonomicznej ze strony nieprzyjaznej.

Po krótkiem przemówieniu p. Badeniego, jako członka Wydziału krajowego, w którym pozostaje jeszcze kilka twierdzeń sprawozdawcy mniejszości, zabiera głos

Komisarz rządowy zwracając się ze stanowiska rządu głównie przeciw przemówieniu p. Grocholskiego, zaznacza najpierw, że zachodzi konieczna i nagląca potrzeba nowej ustawy, bo dawna zawiera postanowienia niesprawiedliwe, przyjmując dla jednych taką, dla drugich inną podstawę do prestacyj, mianowicie w niektórych okolicach obciąża gminy, w niektórych obszary dworskie. Mylnie p. Grocholski powiedział, że obszary dworskie nie żalą się na ustawę; zażalenia są częste. Nadto za zmianą przemawia okoliczność, którą p. Grocholski przyznaje, że drogi są złe, choć nie gorsze, niż były za czasów dawniejszych. Komisarz rządowy oświadcza się dalej stanowczo za zasadą większości, którą uważa za sprawiedliwą. Trudno tu o dowód matematyczny, ale to pewna, że projekt większości pociąga do spółudziału większą liczbę kontrybuentów.

P. Grocholski twierdził, że Izba przez 5 lat odrzucała projekt na tych zasadach oparty. To jest mylne, ponieważ projekt ten nie przychodził pod obrady. Przeciwko projektowi mniejszości przytacza komisarz rządowy, że nakładając podatki na drogi, pchnie jeszcze bardziej ludność w ręce lichwiarzy, podczas, gdy siła robocza i czas będzie zmarnowany. Według projektu mniejszości 5 mil drogi możnaby budować lat kilkadziesiąt.

Mówca zbija następnie, jakoby projekt większości był uciążliwym, a zwracając się do posłów włościańskich upomina, aby nie obawiali się ciężarów produkcyjnych a nie myśleli, że podatek będzie mniej uciążliwym.

Rozpoczęto następnie — jak zwykle przy ważniejszych, a często nawet przy mniej ważnych sprawach przedługą dyskusyę regulaminową, poczem przystąpiono do imiennego głosowania nad wnioskami odraczającemi.

Przedewszystkiem głosowano nad wnioskiem p. Zyblikiewicza. Za tym wnioskiem głosowało 59 przeciw 62 posłów. Wniosek tedy upadł 3-ma głosami.

Mianowicie głosowali za wnioskiem pp.: Antoniewicz, Biłous, Bodnar, Całkowski, Chełmecki, Chrapek, Czerkawski, Dąbrowski, Drozd, Fecak, Fortuna, Hajdamacha, Halka, Hoszard, Hubar, Iwaniszów, Janowski, Jaworski Paw., Jędrzejowski, Jędrzejewicz, Kaczała, Kamiński, Kaszewko, Kerepin, Kobylarz, Kocko, Kocyłowski, Kowalski, Kozanowicz, Krasicki, Krzyżanowski, Kulczycki, Kuzara, Laskorz, Lisiewicz, Michalski, Oskard, Pawlików, Pietruszewicz, Rutowski, Rydzowski, Siwiec, Smolka, Spławiński, Stępek, Szaszkiewicz, Szott, Szurlej, Turczyn, Weigart, Weigel, Wesołowski, Włodek, Wiśniowski, Wolański Er., Zakliński, Zucker, Zyblikiewicz, Żołądź.

Przeciw wnioskowi głosowali pp. Abrahamowicz, Badeni Józef, Badeni Władysław, Baum, Baworowski, Breuer, Chrzanowski, Cywiński, Czajkowski, Czartoryski, Dunajewski, Dzieduszycki, Firlej, Fruchtmann, Gniewosz, Głogowski, Golejewski, Gołuchowski, Grocholski, Gross, Haller, Hausner, Hirschler, Hoppen, Horodyński, Jasiński Aleksander, Jasiński Józef, Jaworski Apolinary, Kabat, Konopka, Koziebrodzki, Król, Krzeczunowicz, Kuczkowski, Madejski, Majer, Męciński, Paszkowski, Pietruski, Piliński, Podlewski, Polanowski, Popiel, Rey, Rylski, Sawczyński, Serwatowski, Siwiec, Skrzyński, Skwarczyński, Słonecki, Stupnicki, Szemelowski, Szeptycki, Szujski, Szumańczowski, Tettmajer, Torosiewicz Em., Tyszkowski, Weissmann, Wereszczyński, Wężyk, Wodzicki Henryk, Zamojski, Zawadowski. Wniosek p. Zyblikiewicza upadł zatem, otrzymawszy 59 przeciw 62 głosom.

Następnie przyszedł pod głosowanie wniosek odraczający p. Gniewosza.

Za tym wnioskiem głosowało 62, przeciw niemu 59 posłów, mianowicie głosowali za wnioskiem pp. Antoniewicz, Biłos, Bodnar, Bogdanowicz, Całkowski, Chełmecki, Czartoryski, Dąbrowski, Drozd, Fecak, Fortuna, Fruchtman, Gniewosz, Golejewski Hajdamacha, Halka, Horodyski, Hubar, Iwaniszów, Janowski, Jaworski Paweł, Jędrzejowski, Jędrzejewicz, Kaczała, Kaszewko, Kerepin, Kobylarz, Kocko, Kocyłowski, Konopka, Kowalski, Kozanowicz, Koziebrodzki, Krasicki, Krzyżanowski, Kuzara, Laskorz, Michalski, Oskard, Pietruszewicz, Piliński, Rutowski, Rydzowski, Siwiec, Słonecki, Smolka, Stępek, Szaszkiewicz, Szczepański, Szeptycki, Szott. Szurlej, Turczyn, Weigel, Weissmann, Włodek, Wiśniowski, Wolański E., Wolański Mikołaj, Zucker, Zyblikiewicz, Żołądź.

Wniosek ten tedy utrzymał się. Rozchodziło się dalej o to, czy nad pozostałemi wnioskami głosować lub nie. Po długiej ponownej dyskusyi formalnej zgodzono się na wniosek p. Madeyskiego, aby wszystkie wnioski odesłano do komisyi drogowej. Poprawka p. Cywińskiego nie została poparta.

Po załatwieniu tej sprawy przystąpiono do dalszego porządku dziennego, mianowicie zdawał sprawę p. Sawczyński imieniem komisyi edukacyjnej o wniosku p. Hoszarda w przedmiocie wykonania §§. 21 i 31 ustawy o nadzorach szkolnych.

Ze sprawozdania podajemy co następuje:

Uchwalona przez wysoki Sejm w listopadzie 1872 ustawa o władzach nadzorczych miejscowych i okręgowych dla szkół ludowych otrzymała dnia 25 czerwca 1873 Najwyższą sankcyę, a wydana i rozesłana została dnia 3 sierpnia owego roku. Od tego też czasu poczęła obowiązywać w kraju. Mimo to jednak nie wykonano jej w całości, a mianowicie § 21 zawarty w tytule II, orzekający o podziale kraju na 37 okręgów szkolnych, dotychczas nie jest wykonany, a utrzymał się po dzień dzisiejszy podział na 22 okręgów, zaprowadzony rozporządzeniem wysokiego c. k. Ministeryum wyznań i oświecenia z d. 1 grudnia 1870, wydanem z Najwyższego postanowienia J. c. i k. apostolskiej Mości z d. 28 listopada 1870.

Z podziałem tym na okręgi przez ustawę z dnia 25 czerwca 1873 ustanowionym, w ścisłym zostaje związku liczba inspektorów szkolnych okręgowych; albowiem § 22 tejże ustawy, orzekając o składzie Rad szkolnych okręgowych, zalicza w ustępie e) do składu tychże Rad „inspektora szkolnego okręgowego, a względnie inspektorów szkolnych okręgowych“, z czego wynika, że zamiast 22 inspektorów okręgowych tymczasowo zamianowanych na podstawie wspomnianego powyżej rozporządzenia ministeryalnego, kraj otrzymać miał co najmniej 37 inspektorów okręgowych zgodnie z liczbą okręgów szkolnych i rad okręgowych.

Liczbę tę 37 okręgów szkolnych z odpowiednią liczbą inspektorów w ustawie ustanowioną, wysoka Izba uchwaliła była podczas obrad nad projektem w mowie będącej ustawy na wniosek JEksc. posła hr. Gołuchowskiego, mając w stanowisku publicznem wnioskodawcy wszelką rękojmię, iż wniosek jego był wyrazem istotnych potrzeb kraju. I w samej rzeczy już sama rozległość okręgów szkolnych rozporządzeniem ministeryalnem tymczasowo zaprowadzonych okręgów, obejmujących nieraz po kilka rozleglejszych powiatów politycznych, od siedziby rady szkolnej okręgowej znacznie oddalonych, tudzież ilość szkół coraz bardziej wzrastająca, a w chwili dokonywającego się ich przeobrażenia wymagająca i więcej sił do prac organicznych i częstego a ścisłego nadzoru, czyniły widoczną potrzebę nowego, na większej ilości okręgów szkolnych, rad okręgowych i inspektorów, opartego podziału kraju pod względem szkolnego nadzoru.

Ustawa z dnia 25 czerwca 1873 miała także zmienić dotychczasowy prowizoryczny charakter urzędu inspektorów okręgowych, nadany im rozporządzeniem ministeryalnem: na stały i etatowy. Zatem i w tym względzie miała ona na oku należyte zadośćuczynienie potrzebie kraju; widoczną bowiem jest rzeczą i snać szczegółowych dowodów nie wymagającą, że wszelka instytucya, dopóki ma charakter tymczasowy, tem samem tylko na niepewnej opiera się podstawie.

W obec tych okoliczności, a mianowicie w obec tego, że już w roku 1873 ustawa w mowie będąca otrzymała sankcyę Najwyższą i zobowiązywać poczęła, tem bardziej uderzać musi niewykonanie jednej jej integralnej, a ze względu na rozwój szkół ludowych tak ważnej części — niewykonanie, które nie tylko szkodliwie wpłynęło na tok spraw szkolnych; w niem bowiem, że się inne względy pominie, szukać należy właściwej przyczyny zwłoki w reorganizacyi szkół ludowych na podstawie nowych ustaw szkolnych dokonać się mającej — reorganizacyi, z którą się łączy polepszenie i ustalenie bytu tylu nauczycieli, a której z wykonaniem w mowie będącej ustawy — byłoby przybyło 15 inspektorów do rozległych a żmudnych prac z tejże organizacyi wynikającej — lecz co więcej, wcale nie mogło się przyczynić do podniesienia lub ustalenia powagi samych czynników ustawodawczych.

Co wszystko zważywszy, komisya edukacyjna jak nasilniej popierając wniosek jej przekazany posła Hoszarda, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się c. k. Rząd, aby w jak najkrótszym czasie wykonał ustawę o władzach nadzorczych miejscowych i okręgowych dla szkół ludowych; sankcyonowaną d. 25 czerwca 1873 a ogłoszoną d. 3 sierpnia owego roku, a mianowicie §§ 21, 31 i 36“

Ten wniosek przyjęto bez rozpraw, poczem odroczono posiedzenie do wtorku 18go maja.

Lwów 15 maja.

Pojawił się nowy projekt wykupna i zniesienia propinacyi, przedstawiający dla tak zwanych uprawnionych większe nieco korzyści. Ponieważ on

---

dzonym. Skoro komitet w szlachetnem oświadczeniu jednego z członków swoich, księcia Stanisława Jabłonowskiego, „iż w razie niedostatecznego dochodu składek, dopełni brak z własnego funduszu,“ uzyskał pewność otrzymania wymaganej kwoty, niezwłocznie przystąpił do dzieła, a kładąc w dniu dzisiejszym węgielny kamień pod pomnik wznieść się tu mający, zamieszcza dla pamięci ten krótki historyczny opis.

Działo się w Krakowie dnia 24 września 1873 r.
(tu następują podpisy). *W. K.*

Odpowiedź ks. Guépin.

Nas oddalonych, odciętych od świata zachodniego, wielką przejęła radością niespodziana wiadomość o dziele ks. Guépina, Benedyktyna, który w obecnej chwili prześladowania i zniszczenia niemal Unii, wydał gruntowne dzieło w duchu najzupełniej katolickim, oparte na źródłach i pomocach najznakomitszych pisarzy. Dzieło tem ważniejsze, że pobudziła go do tej pracy kanonizacya św. Józafata. Skreślił jaśniej, żywiej wskrzesił wielkich mężów: św. Józafata, Wilijama, Buckiego, którzy wspólną pracą przywiedli do skutku to wielkie przedsięwzięcie.

Co do zdania księdza Guépina, względnie pism Heleniusza, ustępu o Unii we Wspomnieniach Narodowych, odpowiem w sposób następujący:

Wśród zupełnej ciszy, obojętności, zapomnienia ziomków o świętej jedności kościołów, która w Polsce najzupełniej była dokonaną, a w obecnym czasie zniesioną, niemal zburzoną; gdy i cudzoziemcy mieli najfałszywsze wyobrażenie, odzywając się z zupełną nieznajomością i lekceważeniem; podniosłem głos, w którym wyraziłem gorące pragnienie wznowienia tej chwały Bożej, która zakwitła w krwi męczeńskiej, aby była nieśmiertelną na ziemi i w niebie. Przeczuwałem fakt wielki, który w tej świętej sprawie nastąpi, i znakomite dzieło godne świętego, wielkiego przedmiotu. Dożyłem tego dwojga: faktem jest kanonizacya św. Józafata; dziełem pismo ks. Guépina.

Nie brakowało mi chęci do wystudyowania przedmiotu, jak zarzuca ks. Guépin; najszczerszą ją miałem. Przy największem usiłowaniu wystudyować zupełnie ten przedmiot w obecnem położeniu kraju było niepodobieństwem. W Polsce pod rządem rosyjskim mamy ciekawe i najznakomitsze źródła, które w powszechnem zniszczeniu ocalały: całe archiwum bazyliańskie, poczajowskie, zahorowskie, tryhurskie i opactwa dermańskiego; o innych nie wiemy co się z niemi stało. Te wszystkie po kasacie roku 1832 dopełnionej, rząd zachował, razem zgromadził i połączył z archiwum ławry peczerskiej, kijowskiej. Ten cały wielki, nieoszacowany zbiór nie jest dotąd otwarty dla publicznego użytku, dla nikogo nieprzystępny, Szczególnie dla Polaków. Wiele można było czerpać w Kijowie, ale tylko za życia Eugeniusza metropolity kijowskiego, który zachowywał stosunki dobre z Polakami. Zamknięci granicą pod grozą obecnego położenia, nie mogliśmy z archiwami lwowskiemi, ze znakomitszymi pisarzami, a tem bardziej z biblioteką watykańską mieć stosunków. Jeden tylko znakomity był zbiór w prowincyi naszej — księgozbiór Konstantego Świdzińskiego. W tym zbiorze znalazłem rękopism szacowny i rzadki ks. Cypryana Zochowskiego, metropolity, który żył za czasów Jana Sobieskiego, przed uniją Zamojską, pod tytułem Collegium lubelskie. Głównie z tego rękopismu czerpałem, opierając się na powadze tego żarliwego pasterza, szczególnego miłośnika Unii i walecznego jej obrońcy. W zbiorze Świdzińskiego znalazłem księgę, która w książce mojej jest zamianowaną: Uchwały synodu Zamojskiego i dziejowy tego synodu przebieg. Cała nowa organizacya Unii tam jest umieszczoną. Z tej biblioteki, którą ś. p. Świdziński dla użytku publicznego przeznaczył, wyprowadziłem spis dzieł i rozpraw w tym przedmiocie *pro* i *contra* napisanych.

Księża Bazylianie humańscy mieli księgę, w której spisywali obecne i przeszłe dzieje Zakonu, kongregacye Zakonne i ich ustawy, ćwiczenia duchowne, misye i rozmaite fakta tyczące się Unii. Przy kasacie klasztoru przełożony księgę zakonną dla jej uratowania oddał sąsiedniemu na Ukrainie obywatelowi, powszechnie szanowanemu panu Antoniemu Czarkowskiemu. Miałem tę księgę własną ręką księży Bazylianów pisaną. Z niej też czerpałem, wędrowałem do księży Bazylianów, którzy byli prześladowani, umęczeni, wytrwali, przeżyli mękę, dochowali wiary, jako n. p. księdza Żelazowskiego; zmarłego tylko imię wymówić mogę. Najwiarogodniejsze szczegóły od męczenników żyjących słyszałem i zapisałem. Jeden z nich (ksiądz Karpiński) obszerny udzielił Pamiętnik, w którym opisał prześladowanie, katusze braci, które po odstępstwie Siemaszki wierni synowie Kościoła ponieśli. Ksiądz Siemaszko, rodzony brat odstępcy metropolity, posądzony, omawiany o pomieszanie umysłu, o Unii mówił i pisał z najżywszą wiarą, z najgorętszem uczuciem, z najwyższą miłością Pana Boga. Jego głos wymowny, protestacyą, dosłownie, nic nie zmieniając, wpisałem. Zrobiłem znajomość z ks. Skibowskim, byłym superiorem humańskim. Był najuczeńszym w swojem Zgromadzeniu. Praktyczny, wyborny rządca szkół i klasztoru, dzielnego umysłu, znał dzieje Unii z ksiąg i z tradycyi swych poprzedników. Wielu starców w Zgromadzeniu znał i pamiętał. Lat kilkadziesiąt przeżył w Zakonie; Bazylian szczery, najbieglejszy znawca wszystkich szczegółów Zgromadzenia swego i Kościoła. Niestety dla bojaźni kar nie wytrwał, ale zachował swój ubior unicki, tęsknił za Uniją, usunął się od ludzi i zanurzył się w przykrej i cierpkiej goryczy. Pomimo tego usposobienia dał się uprosić i wiele szczegółów mi podyktował. W Polesiu Wołyńskiem, w stronach żytomirsko-owruckich, dochowała się Unija. W kasacie roku 1795 nie była dotknięta. Wiele bardzo, a głębiej ku Litwie wszystkie zostały parafie. Z tych, które do szyzmy zabrano, parochowie wierni kościołowi je opuścili. Dali im przytułek obywatele polscy przy kaplicach, w których ci księża byli kapelanami. Obywatele niektórzy łożyli wielkie koszta na utrzymanie chociaż w mniejszych i prywatnych domach bożych śpiewaków, na piękną zakrystyę. Bywały zjazdy na różne festa, starych jeszcze z czasów Rzeczypospolitej Unitów. W dzieciństwie mojem to widziałem, wśród Unii się urodziłem. W tym śpiewie wschodniego rytu, który się tak udoskonalił w kościele katolickiem, w Unii, dzieciństwo moje przeżyłem. Pielgrzymowałem do Biały, do grobu św. Józafata, aby poznać i przejąć się duchem Unii świętej, w jakim żył i wlał go w kościół swój Jozafat św. Szedłem długą przestrzeń kraju pieszo wśród ludu unickiego wsłuchując się w pieśni, w procesye pielgrzymów i w kościele śpiewane, pragnąc poznać Uniję Polską, aby ją jak najwierniej skoloryzować, wykazać jej różnicę od innych wschodnich rytów, chociaż i zjednoczonych. Z wrażeń młodzieńczego wieku pielgrzymki do grobu św. Józafata skreśliłem zarys Unii, nie z imaginacyi lub własnych natchnień, lecz z żywych źródeł, z ust ludzi, którzy byli umęczeni, którzy dla Unii zdrowie, wolność i życie poświęcili. Uczeni ludzie czerpiąc w archiwach, w księgach, w rękopismach, nie mogą się o wszystkiem dowiedzieć, nie są w stanie zapełnić przedmiotu całości i wszystkich jego szczegółów poznać, gdy nie widzieli starych kapłanów polskich unitów, gdy nie słyszeli ich tradycyi i opowieści. Chcąc fakt poznać, trzeba go widzieć, trzeba w nim żyć.

Nie są dostatecznem źródłem pamięć rzeczy widzianych lub słyszane tradycye, ale nie mogą być odrzucone, wzajemnie z nauką w księgach i rękopismach czerpaną się dopełniają. Uczeni znieść nie mogą pism, które się ująć nie dają w formy w literaturze przyjęte. Nie pisali ani powieści, ani romansów, ani historyi ci, którzy zbudowali chrześciańskie społeczeństwo. Wielu było pisarzy, uczonych, najukształceńszych wytwornych mistrzów filozofii i nauk innych za czasów Chrystusa Pana, ale żadnego z nich nie wybrał.

Do znakomitych i gruntownych prac wspartych na umiejętności prawdziwej *(vraie science)*, które ks. Guépin bezpiecznie w celi swojej dopełniać może, potrzebną jeszcze jest Miłość, jak naucza nas Paweł święty, i dla tych, którzy służą pod jedną chorągwią; jeśli nie mogą, pragną szczerze tryumfu kościoła *et majorem Dei gloriam.*

Jeszcze słowo. Co się tyczy rażących myłek w datach śmierci św. Józafata, Pocieja, wspomnienia narodowe drukowały się, i przepisywały nawet w Paryżu. Mieszkając w kraju nie mogłem przy Redakcyi być obecnym. W przepisywaniu omyłki zapewne się wkradły; a szczególnie co do śmierci św. Józafata; bo to każdy wie, że roku 1623 został zamordowany: napisanem to jest w żywotach śś. Skargi, które są powszechnie wszystkim znane. Śmierć X. Pocieja nie jest faktem tak znanym. Opierając się głównie na rękopismach klasztornych; Bazylijanie omylić się mogli *). Co do księdza Smotryckiego; należy to wyjaśnić. Przed nawróceniem się swojem był głową, naczelnikiem, sprężyną wszystkich działań syzmy. Był tem w kościele dyzunickiem, czem św. Józafat w Unii pseudo patryarchą; mianował biskupów, arcybiskupów na stolice zajęte przez pasterzy unickich. Smotrycki arcybiskupem Połockim być pragnął; przeto duchem swym był obecny; tak rozumieć należy. Czy zamęczenie św. Józafata było czynem miejscowego ludu w wykonaniu i pomyśle, czy skutkiem wpływu ukrytego naczelników dyzunii; to dotąd nie jest jeszcze wyjaśnione. To pewna, że jak dzisiejsi syzmatycy nie znoszą wspomnienia nawet św. Józafata; współcześni bardziej go jeszcze nienawidzili. Trudno wierzyć aby nie mieli udziału acz ukrytego w tem morderstwie.

13 kwietnia 1875 r.

Eu. Helenijusz.

*) Nauczony tem doświadczeniem sam już Redakcyi pism moich pilnuję.

jest drukowany, może go już macie w ręku. Jeżeli nie macie, poweźmiecie o nim wyobrażenie z tych słów kilku.

Oszacowanie stosunkowe wartości propinacyi podobne jak we wniosku komisyjnym, z tą różnicą, że wynaleziony dochód mnożonym jest przez 12 a nie przez 10. Główną różnicę to stanowi, że gdy w tamtym właściciele propinacyi opłatami swemi przez lat 26 mieli stworzyć fundusz częściowego wynagrodzenia, w tym wniosku (Krzeczunowicza) fundusz zbiera się przez ten sam okres czasu z opłat od szynkarzy ściąganych, z dodatkiem opłat od zakładanych gorzelni i browarów, oraz grzywien. Po upływie całego okresu fundusz zgromadzony ma być rozdzielony między uprawnionych w stosunku do ustalonych na początku wartości propinacyi. Niewątpliwie to prostsze. Jak wielki może się zebrać fundusz z fruktyfikacyą przez cały okres czasu nie można teraz obliczyć, zawsze twierdzić można, że będzie coś (jeśli nie 15 milionów jak utrzymuje wnioskodawca), kiedy w dotychczasowym projekcie, dla największej liczby właścicieli którzyby się nie poddali ustawie, mając do tego zostawioną wolność, po upływie całego okresu czasu ustawałaby propinacya bez żadnego wynagrodzenia. Myśl jest po części wzięta z projektu Tyszkowskiego, ustanawia rzeczywiste choćby bardzo małe wynagrodzenie, szanuje zatem więcéj prawo własności o ile ono znajduje się w prawie propinacyjnem. Cała treść nowego pomysłu mieści się w tem, że po upływie 26 lat daje coś, bez nakładania nowego ciężaru na pozbawiających się swego prawa właścicieli propinacyi, kiedy według projektu komisyi po tychże latach, w największéj liczbie przypadków, nie daje nic.

Teraz najważniejsza. Pomysł ten nowy (który niestety zatrzymuje i propinacyę na lat 26 i jeden szynczek na zawsze) zjednał sobie umysły do tego stopnia, że w téj chwili ma wielkie szanse, iż przyjętym będzie. W zasadzie rząd zdaje się, że nic nie może mieć przeciwko niemu, bo i w tamtym projekcie, na który się już godził, ustanowione były opłaty od szynkarzy koncesyonowanych. Z téj strony zatem nie ma przeszkody, aby przez sejm był przyjęty. Ustanawia on wprawdzie opłaty od wszystkich szynkarzy, tak propinacyjnych jak i koncesyonowanych, lecz od pierwszych bardzo małe, od drugich zaś znaczne, w czem znowu korzyść i ubezpieczenie stanowiska właścicieli propinacyi.

Lwów 17 maja.

Ustawa drogowa upadła, jak wiadomo po trzechdniowéj pełnéj życia rozprawie. Przypominam, że jest to ta sama nad którą od lat kilku u nas pracowało Towarzystwo rolnicze krakowskie, Wydział krajowy, komisye sejmowe, że jest ona płodem zarówno doświadczenia jak szerokich studyów. Dawno też niemieliśmy w Izbie prawodawczéj galicyjskiéj, pracy tak jednolitéj, wszechstronnie obmyślanéj, na ekonomicznych pewnikach i uczuciu sprawiedliwości opartéj.

Dawno też niemiała ustawa większych szans powodzenia. Miała wybornego sprawozdawcę p. Jaworskiego, miała za sobą przekonywającą wymowę p. Badeniego Wł. i Grossa, świetne przemówienie p. Dunajewskiego, dobitną p. Męcińskiego obronę. Miała słabego przeciwnika, sprawozdanie mniejszości bez znajomości arytmetyki ułożone, ustawę o któréj zdaniem p. Zyblikiewicza, nie było warto i mówić. Sprawozdawcą był p. Wolański.

Miała ustawa nareszcie szczere i gorące poparcie rządu, w przemówieniu komisarza p. Bartmańskiego.

Pomimo tego wszystkiego upadła, bo wniosek odraczający w spóźnionéj porze sejmowéj, jest tylko delikatnem uśmierceniem. Zresztą łudzić się co niema, byłaby ona upadła wcześniéj czy późniéj w ogólnéj lub specyalnéj debacie, skoro z zastępem mniejszości w świtach, sukmanach i sutannach księży ruskich, połączyłby się zawsze przeciw niéj odcień, czujący się powołanym do straży prowizoryów 1866 i do wywracania tego, co od lat kilku w sprawach gminy i drogi, do reformy dąży, odcień który nie chciał ani mniejszości ani większości, ale staréj ustawy, odpowiadającéj jego pojęciu „względnéj sprawiedliwości.“

Wolelibyśmy, dla pojaśnienia umysłów w kraju, dokładne zarysowanie się tego stanu rzeczy na punkcie stanowczym. P. Grocholski wystąpił ze znaną swoją szczerością przeciw reformie ustawy w ogóle, niechby wziął był zarazem odpowiedzialność za wywrócenie jéj z temi, którzy z świadomością lub bez świadomości wszystkiemu lepszemu w kraju się sprzeciwiają. Niedopuścili tego stawiający wnioski odraczające. P. Zyblikiewicz, widząc niechęć chłopów ku ustawie, widząc że nie przejdzie w duchu komisyi, postawił wniosek pośredni, wymierzający prestacyę podług podatku. P. Gniewosz chciał rewizyi ustawy 1866 roku. Pojmujemy p. Gniewosza, któremu trudno rozstać się z paragrafami jakie raz przyjął; niepojmujemy p. Zyblikiewicza. Poprawka jego była pobieżnym tylko pomysłem, na który się komisya zgodzić nie mogła, bo wywracał całą istotę elaboratu, trudno też było przypisywać mu tyle znajomości przedmiotu, którym się nie zajmował. Wzgląd zaś na posłów włościańskich w sejmie, do których umysłu podobno jeden tylko p. Wolański ma dostęp, zdaje nam się tém mniéj ważnym, że jeśli kiedy to dzisiaj w skutek ciągłego bałamucenia ich, nie są oni żadnéj rozumniejszéj perswazyi dostępni.

Z boleścią przychodzi mi kreślić te słowa. Większość polska doprowadzająca się w końcu do stanu, że robi to, co chce mniejszość obałamucona, smutny to zaprawdę widok. Ciekawem jest, że wielu z posłów pociesza się, o ile mi wiadomo, nadzieją dobrego skutku smutnego tego faktu na przyszłe wybory. W istocie chłop pobił c. k. rząd, i mniejszość sejmu pragnącą sprawiedliwszéj dla siebie i dla niego ustawy. Kto zna trochę naturę naszego ludu i każdego ludu w ogóle, ten powinien mieć na tyle ustawodawczego rozumu, aby się tem nie cieszyć.

Wiedeń 17 maja.

(R.) Bonne mine á mauvais jeu — można śmiało powiedzieć o obecnem położeniu w Berlinie, pomimo przechwałek stamtąd nieustannie słyszeć się dających. Szał pokojowy zapanował w Berlinie, *eine Friedenswuth*, zowie to *Frankfurter Ztg*. Szał ten ma zagłuszyć nieudanie się gróźb wojennych i nacisk wywarty ze strony Rosyi w duchu pokojowym. Nawet *Nowa Presse* przyznaje, że przymierze trzech monarchów zdolne nie tylko w Paryżu ale i w Berlinie hamować tam żądzę odwetu, tu wybuch siły. Dokonanie odwrotu z obozu wojennego do obozu pokojowego było nader trudnem. Trzeba było z nadzwyczajną śmiałością, a nawet zuchwałością zamienić czarne na białe i wmówić w świat, jakoby hałas wojenny nie w Berlinie, lecz w Paryżu lub w Londynie miał swe źródło. Śmiałość i zuchwałość wszędzie robi wrażenie, więc bodaj czy sztuka ta krzyżowa nie udała się już wyśmienicie. *Nordd. Allg. Ztg* złożyła dowody tej zuchwałości. W tutejszych kołach politycznych nie mało zadziwiła groźba tego dziennika przeciw „wysoko położonym osobom“ w Anglii. Groźba ta zwraca się przeciw samej królowej Wiktoryi. Wiadomo bowiem, że matka Cesarzewiczowej Niemieckiej, ostatniemi czasy zniechęcona ciągłemi wojennemi groźbami z Berlina, tudzież wytoczeniem sprawy belgijskiej, nie zataiła swych uczuć i zapatrywań w obec tej polityki pruskiej. Niechęć królowej Wiktoryi ku Prusom miała być zbyt jawną i niedwuznaczną, aby w Berlinie o tem wiedzieć nie miano. Otóż *Nordd. Allg Ztg* stała się tłómaczem usposobienia rządowych sfer pruskich względem dworu angielskiego, a tak bliskie pokrewieństwo królowej z pruskim następcą tronu, nie było najmniejszą przeszkodą w udzieleniu półurzędowej reprymendy. Wszak może rok temu *Nordd. Allg. Ztg* nie wahała się uderzyć na samą Cesarzową Augustę, wskazując wprost na intrygi z jej otoczenia pochodzące, w celu pokrzyżowania planów ks. Bismarka. W tej mierze podziwiać trzeba kanclerza Niemieckiego, który w bezwzględności swej nie zna granic, gdy rozchodzi się o urzeczywistnienie jego pomysłów.

Zaledwie N. Pan wrócił z uciążliwej swej podróży dalmackiej, a już wybuchły spory, czy pojedzie do Ems, czy nie. Lubo w kołach dobrze poinformowanych zaprzeczają, jakoby N. Pan miał zamiar udać się do Ems, wszelako nie przestaniemy twierdzić, że podróż ta jest możebną wobec zabiegów z Berlina i Petersburga. Niemiecka *Gazeta Petersburska* liczy na przybycie N. Pana do Ems i nie bez słuszności i nie bez sarkazmu usprawiedliwionego dodaje, że w kołach rządowych w Wiedniu aż do ostatniej chwili zaprzeczano także spotkaniu się N. Pana z królem włoskim, aż monarcha austryacki nagle z własnego natchnienia postanowił pojechać do Wenecyi. *Tagespresse*, mająca nieraz dobre informacye, uważa także zjazd trzech monarchów w Ems za ewentualność możebną, jeśli nie prawdopodobną, zwłaszcza, jeśli Car rosyjski życzy sobie obecności N. Pana w Ems Decyzya naturalnie zależy od monarchy samego. To pewna, że — jeśli zjazd przyjdzie do skutku — będzie to zjazd **trzech** monarchów, nie zaś, jak złośliwie twierdził *Vaterland*, zjazd **dwóch** w obecności trzech monarchów.

Przyjęcie, jakie znalazł w sobotę monarcha, było nader serdeczne. *Vaterland* zwraca uwagę, że N. Pan śniadał w Wildon, nie w Gracu, lubo Wildon od Gracu jest o 20 minut koleją żelazną odległy. Zdaje się nieulegać żadnej a żadnej wątpliwości, że N. Pan w Gracu bardzo niełaskawie przyjmował reprezentantów władzy, zwłaszcza zastępcę chorego namiestnika, radcę dworu Naupauera, tudzież burmistrza Dra Kienzla. N. Pan wcale nie zataił swych zapatrywań na wypadki w Gracu. Reprezentanci władz otrzymali — jak to mówią — porządną burę, tem cięższą, że pochodziła z ust samego monarchy. Zrobi to tam w Gracu a może i w innych okolicach silne i nader pożądane wrażenie. Wybryki wszędzie są możebne, ale władza musi być wszędzie silną, jeśli państwo nie ma abdykować. Namiestnik styryjski baron Kübheck faktycznie jest chorym; wieści o jego usunięciu są przesadne. Dzienniki tutejsze powitały N. Pana przy powrocie z wielką i zgodną radością. Tylko niektóre z nich uważały za potrzebne połączyć z powitaniem skargę z powodu złych stosunków gospodarskich i nędzy powszechnej. *Nowa Presse* n. p. oświadczyła, iż N. Pan mógłby w Wiedniu rozpocząć powtórną podróż „dalmacką“ a wszędzie spotka się z ludnością błagającą pomocy i ratunku. Rozumie się, że tak źle nie jest jeszcze, jak to mniema wspomniony dziennik. Jako ciekawą oznakę warto także przytoczyć fakt, iż tutejsza młodzież uniwersytecka, pochodząca z Dalmacyi i Kroacyi z własnego natchnienia zebrała się w sobotę na kolei południowej i głośnem *Żywio* przyjęła monarchę.

Berlin 12 maja.

Car był w Berlinie: o szczegółach przyjęcia, pobytu i pożegnania doniosły wam telegramy i dzienniki. Listy nie mogą iść z nimi w zawody ani o lepsze ani zwłaszcza o szybsze.

Widać tylko było z przygotowań jakie czyniono na przyjęcie Cesarza Aleksandra, że chodziło bardzo, ale to bardzo, aby go zadowolnić, aby go ująć, aby przekonać świat cały, że się z nim jest jak najlepiej. Wszystko też co zrobiono, zrobiono wybornie, z doskonałą znajomością rzeczy. Charakter „dostojnego gościa“, znają w Berlinie zbyt dobrze, aby nie umiano się doń zastósować. Carowi przyszła fantazya — zresztą przyznać trzeba bardzo polityczna — ukazać się tutaj w postaci „dobroczyńcy ludzkości“, jak już jest reformatorem u siebie: chciał utrwalić i zapewnić pokój Europie. — Pochwycił też ks. Bismark gałązkę oliwną, aby dowieść, że on także jest „człowiekiem pokoju“. Nieraz zapewne musiały sławne słowa: „Cesarstwo to pokój“ stawać mu na myśli, i łatwo się domyśleć jaki uśmiech ironiczny sprowadzały na usta żelaznego kanclerza. Ale schlebiano bardzo rosyjskiemu monarsze, który ma to wspólnego z wieloma prostemi śmiertelnikami, że nie jest wolny od miłości własnej. Starano się więc ująć go z tej strony, wmawiając w Cara, że wszystko od niego zależy. A więc i pokój.

Lecz pomimo tych wszystkich manifestacyj pokojowych, polityka ks. Bismarka zdaje mi się pójdzie swoim trybem. Sprawa belgijska nie jest skończona. Jest to punkt czarny, który się nawet w tej chwili na horyzoncie politycznym utrzymuje. Okazują wprawdzie spokój i umiarkowanie wobec małego państewka neutralnego, ale w gruncie ks. Bismark nie lubi małych państw, a nie gniewałby się wcale, gdyby mógł psotę Anglii wyrządzić. Jest to bowiem jeszcze jedna cecha jego polityki, że nie lubi Anglii. Podobałoby mu się pozbawić Anglię Antwerpii, choćby tylko aby gabinet St. James zaniepokoić.

Plan o ile wiem jest nieco skomplikowany, ale odpowiada on bardzo zakrojowi wyobraźni ks. Bismarka w polityce. Zadowolnić Włochy aby je znów sprowadzić pod wpływ pruski; zadowolnić Holandyę aby się zdecydowała wejść do związku niemieckiego; zadowolnić nawet trochę Francyę, dając jej na północy pewną kompensacyę, a równocześnie zniszczyć to, co tu uważają za „gniazdo klerykalne“ (takie jest wyrażenie autentyczne): oto plan, przy wykonaniu którego liczą na obojętność i ospalstwo Anglii.

Oddać Niceę Włochom, dać Bruksellę i Flandryę Francyi, podzielić zupełnie Belgię między Francyę i Holandyę, wprowadzić Holandyę do związku Niemiec północnych, któraby tym sposobem posunęła się i stanęła wprost naprzeciwko Anglii — taką jest owa kombinacya. Pozostaje ona dotąd jeszcze w stanie marzenia, ale zapominać nie trzeba, gdy chodzi o ks. Bismarka, że u niego nie zawsze sprawdza się przysłowie, aby od czary do ust daleko być miało.

Bukarest 7 maja.

Negocyacye przerwane Świętami Wielkanocnemi nad konwencyą handlową, zostaną teraz na nowo podjęte. Posunięto je już daleko, ale jest jeszcze wiele trudności do zwalczenia, tak wiele, że są pesymiści utrzymujący, że nigdy zwalczone nie zostaną. Widzicie więc, że wiadomość o podpisanej już konwencyi, o jakiej ja sam przed miesiącem wam pisałem, niebyła chociaż ją miałem z wybornego źródła, zupełnie dokładną; lecz również byłoby mylnem mniemać, że wiadomość ta była ogłoszona z wszelkiej podstawy. Oto jak się rzecz miała.

W chwili rozejścia się na Święta Wielkanocne, gdy na wiele punktów zgodzono się z jednej i z drugiej strony, negocyatorowie sporządzili protokół zawierający owe ułożone punkta, i zaparafowali je, ale bez obietnicy jakiegokolwiek zobowiązania się. Głównym punktem nabytym jest wolne wejście zboża Rumunii do Austryi a zwłaszcza do Węgier. Ustępstwo to jest co do Austryi stanowczem; członkowie stoli węgierscy komisyi muszą się z nim do rządu swego odwołać, który je jednak według wszelkiego prawdopodobieństwa potwierdzi.

Największą trudność atoli stanowi kwestya win. Austrya związana co do tej kwestyi przez traktaty z innemi państwami nie mogła dotąd ofiarować Rumunii warunków innych prócz tych samych jakie ma państwo najbardziej faworyzowane, co jest bardzo mało, bo gdy wina rumuńskie są nierównie niższego od innych gatunku, opłata przeto nałożona, na najmniejsze nawet wino Bordeaux, byłaby dla nich zabijającą.

Myśl wprowadzenia w konwencyą artykułu, któryby zapowiadał negocyacye w jesieni nad zniesieniem jurysdykcyi konsularnej, została zaniechaną, aby nie stworzyć nowych trudności. Taki jest mniej więcej stan rzeczy, a ministerstwo, szczególniej p. Boeresco w wielkim znajduje się kłopocie. Bo chociaż on sam jest gotów dużo poświęcić, aby otrzymać konwencyę, musi się rachować z opozycyą, która się jej będzie sprzeciwiać, jeżeli jej nie uzna za całkiem dla interesów kraju korzystną. Tak więc minister musi starać się otrzymać od mocarstw, nie tylko prawo teoretyczne, ale także wielkie praktyczne korzyści, co z pewnością nie łatwo.

Co się tyczy konwencyj z Rosyą i Niemcami, tych los zawisł zupełnie od udania się konwencyi z Austryą. W Petersburgu zaczęły się negocyacye i idą dosyć dobrze. Tam najważniejszą jest kwestya rekrutów, czyli popisowych; wielka bowiem liczba młodych ludzi z Besarabii rosyjskiej, uchodzi do części tej prowincyi Rumunii ustąpionej, aby tym sposobem służby wojskowej uniknąć. W Berlinie nic jeszcze nie zrobiono; ale tam łatwo przyjdzie zawrzeć konwencyę na podstawie pierwszych, bo nie ma wyłącznych interesów, z powodu, że kraje nie są sąsiedniemi.

Mamy w tym tygodniu wybory do nowej Izby, a lubo walka będzie niezawodnie zaciętą, zwycięstwo rządu zda mi się zapewnionem. Sesya będzie bardzo zajmująca: wiele projektów do praw, doniosłości, że tak powiem, międzynarodowej, ma być przedłożonych. Jednego z tych projektów celem, ma być stworzenie portu rumuńskiego na morzu Czarnem. Będzie kosztował sześć milionów, nazywał się portem Karola I, i połączy się z kolejami żelaznemi Rumunii.

Ateny 7 maja.

Jest temu blisko dni dziesięć jak poseł grecki z Paryża, p. Conduriotis przyjechał tutaj. Król go przywołał, tak że się nikt tego nie domyślał. Natychmiast za przybyciem przedstawił się królowi, i dostał polecenie złożenia gabinetu, który miał być bezbarwnym. Nie udało mu się dotąd. Rezultat ten nie powinien was dziwić po tem co w ostatnim pisałem liście.

Na cóż bowiem teraz się przyda gabinet bez barwy? Opinia publiczna żądała stanowczo dwóch rzeczy: 1) unieważnienia prac z ostatniéj sesyi; 2) odesłania ministrów do sądu dla zdania sprawy ze swych czynności. Dopóki się tych wymagań nie zaspokoi, można zmieniać osoby jak się podoba, przesilenie nie ustąpi.

Król jest w bardzo przykrem położeniu. Unieważnienie uchwalonych przez Izbę ustaw na ostatniéj sesyi, pociąga unieważnienie sankcyi królewskiéj jaką te ustawy otrzymały. Oddanie pod sąd członków gabinetu którzy działali, jeżeli nie z rozkazu króla, to przynajmniéj z jego upoważnieniem, jest bezpośrednią naganą wymierzoną przeciw osobie królewskiéj. Nie może więc monarcha uczynić zadość żadnemu z tych żądań, jakkolwiek pierwsze sam p. Conduriotis popiera.

Król przyznaje, że poszedł za daleko. Widzi się zmuszonym ustąpić opinii publicznéj i zmienić ministeryum, ale chciałby, aby nowi ministrowie szli w tym samym kierunku politycznym co ich poprzednicy. Król, porówno z obcemi posłami, którzy na nieszczęście są jego poradnikami, nie pojął, że w obecnem zajściu nie chodzi o osoby ale o zasady. Naród żąda, nie ażeby p. Bulgaris ustąpił teki p. Cumandurowi, lecz ażeby ministrowie, którzy pogwałcili konstytucyę, i dopuścili się zamachu na swobody jakie zaręczała, zostali ukarani przykładnie. Nie zależy mu na tem, jakiego król na to użyje sposobu, ale chce aby kara była wymierzoną. Nigdy wola ludu nie zamanifestowała się z większą jednomyślnością i energią.

W ostatnim moim liście wskazałem wam kilka faktów. Od tego czasu okazały się inne ważniejsze jeszcze. Ze wszystkich stron odbiera król codziennie petycye okryte tysiącami podpisów, zawierające najenergiczniejsze protestacye. Adwokaci ze wszystkich miast Grecyi stanęli po stronie tych petycyj. Ale najważniejszą jest deklaracya profesorów Szkoły Prawa. Profesorowie ci zajmujący pierwsze miejsce w rzędzie greckich uczonych, rozebrawszy całą sprawę z naukowego stanowiska, wysłali do króla raport, w którym oświadczają, że rząd pogwałcił konstytucyę. Raport ten zaniósł do pałacu królewskiego jeden z profesorów, książę Sutzo. Nie otworzono go wcale i odesłano księciu nazajutrz. Ta zaprawdę niepotrzebna obelga wyrządzona na ludziom wysoce w kraju poważanym, musiała jeszcze podniecić oburzenie publiczne. Studenci zwłaszcza tak byli przeciw rządowi rozdrażnieni, że przedłużono feryе wielkanocne w uniwersytecie aż do dalszego rozporządzenia.

Wybornym symptomatem umiarkowania i zmysłu politycznego w ludzie greckim, jest to, że chociaż wiadomo, iż króla można co najmniéj obwiniać o wspólnictwo, nikt przeciw niemu nic nie mówi ani szemrze, uderzają tylko na rząd. Odpowiedzialność ministeryalną, zapisaną w konstytucyi, chcą uczynić rzeczywistą, i dowieść przez ukaranie ministrów, że monarcha nie może być odpowiedzialnym. Naród grecki wie nadto dobrze gdzie prowadzą rewolucye, aby się dać porwać do zrobienia takowéj, pomimo prowokacyi przez nieroztropne postępowanie rządu. Ten bowiem, wiedząc, że dnie jego policzone, stara się ratować, co na zemstę wygląda, przez destytucye merów, profesorów, przez wysyłanie niektórych oficerów w głąb najodleglejszych prowincyj itd. Ale to nic nie pomoże, i władza jego wkrótce skończyć się musi. (Telegrafy już doniosły o zmianie gabinetu. *Red. Cz.*)

N. Pan nadał przeniesionemu w stan spoczynku porucznikowi Janowi **Olszewskiemu** charakter kapitana *ad honores* z uwolnieniem od taks.

Wiedeń 16 maja. Do sejmów zamkniętych przybył w ostatnich dniach jeszcze jeden, tak, że teraz zamknięte są sejmy: górno-austryacki, istryjski, szlązki, salzburgski, styryjski, karyncki, Gorycyi, morawski, vorarlbergski, tyrolski i czerniowiecki.

— Jedną z pierwszych spraw, pisze *Neue freue Presse*, mającą pewne znaczenie, która przedłożoną zostanie Cesarzowi po powrocie do rozstrzygnięcia, ma być zakończenie panującego obecnie w ministerstwie handlu prowizoryum. Prace wstępne do odnowienia traktatów handlowych i do rewizyi związku cłowego z Węgrami, potrzebować będą już w bardzo krótkim czasie i naglącо ręki energicznej i świadomej celu głowy, a jest to konieczność nasuwająca się sama z siebie, żeby kierownictwem tych prac przygotowawczych zajął się ten sam mąż stanu, który powołany będzie do prowadzenia rokowań. Atoli dotychczas o obsadzeniu posady ministra handlu istnieją same tylko przypuszczenia. Pewnym ma być tylko fakt, że Dr. Banhans wręczył swą dymisyę księciu Auerspergowi, który ją już przedłożył Cesarzowi. Mniemają, że ją Cesarz przyjmie. Co się zaś tyczy następcy Dra Banhansa obiegają dwie wersye. Według jednej ma minister Chlumecky zostać stanowczo ministrem handlu, a jeden z deputowanych z większej posiadłości na Morawie, ma być powołanym na ministra rolnictwa; według drugiej przeznaczonym jest podobno na zastępcę Dra Banhansa jeden z wyższych urzędników, obeznany z tokiem spraw ministerstwa handlu.

— N. Pan wystosował w Riece następujące pismo własnoręczne do gubernatora:

Kochany hr. **Szapary**! Serdeczne przyjęcie i liczne objawy wiernej przychylności, jak również spostrzeżenie pocieszającego postępu, wzruszyły mnie radośnie także przy tej sposobności Mego krótkiego tu pobytu. Jeszcze przed odjazdem Moim wyrażam za to miastu Riece (Fiume) Moje szczere podziękowanie i polecam Panu, abyś tak wdzięczność Moją, jako też Moje zupełne uznanie podał do wiadomości wszystkich mieszkańców miasta. Z serca pragnę, aby wartość Rieki, tej kosztownej perły Mej korony węgierskiej, coraz bardziej się zwiększała i aby jej wierna ludność używała najzupełniej owoców swej pilności i w ciągłym zostawała dobrobycie. *Franciszek Józef* w. r.

— *N. fr. Presse* otrzymała następujący telegram o przejeździe N. Pana przez Gradec: Na powitanie Cesarza przybył na dworzec kolei komenderujący wojskami fmp. **Kuhn** z szefem sztabu głównego i komendantem placu pułkownikiem **Noise**. Obecni byli także radca dworu **Neupauer** i burmistrz **Kienzl**. Namiestnik, który jest jeszcze chory, nie był obecnym. Cesarz wysiadłszy z wagonu podszedł szybkim krokiem do oczekujących go; pomówił dłużej z fmp. Kuhnem, potem p. Neupauerem, a w końcu z Drem Kienzlem. Pierwszemu podał rękę, drugich dwóch z początku nie spostrzegł. Rozmowa toczyła się w sali; po wyjściu fmp. Kuhna dał Cesarz znak pp. Neupauerowi i Kienzlowi, aby weszli, i giestykulując żywo, wyraził się bardzo niełaskawie o ekscesach. Radca namiestnictwa **Neupauer** był bardzo skonsternowany, burmistrz zaś chciał się usprawiedliwiać, na co Cesarz odpowiedział: „Dobrze, dobrze, już ja wiem wszystko“. Na dworcu kolei mało było publiczności.

— Wszystkie dzienniki wiedeńskie powtarzają wyciągi z artykułu wychodzącej w języku niemieckim *Petersburger Zeitung*, w którym jest mowa o sytuacyi pokojowej w Europie. Szczególniej zaś podnoszą następujący ustęp: „Autorowie planu „ligi katolickiej“ muszą zrzec się tego, aby do swoich kombinacyj wciągnąć Włochy i muszą tymczasem ograniczyć swą ukrytą czynność na samą Francyę. Francya atoli powinna bądź co bądź może już przez po większej części nabytą potęgę na seryo strzedz się i chronić od tak niebezpiecznego sojuszu, tak aby i tutaj można się było liczyć z potrzebą pokoju. Atoli pokój ten ma także dla Austro-Węgier wielkie znaczenie. Dla tego nie należy brać bardzo na seryo owych półurzędowych zaprzeczeń, które nic nie chcą wiedzieć o powtórzeniu się w ciągu tego lata zjazdu trzech monarchów. Obok sfer półurzędowych są jeszcze osoby decydujące, które postanowień swoich nie zwykły zmieniać według humoru tego lub owego radcy dworu, a te wysłane z takim pośpiechem w świat zaprzeczenia mają zupełnie to samo znaczenie, jakie miały również półurzędowe doniesienia, za pomocą których aż do przedednia zjazdu w Wenecyi takowemu przeczyły. Czy po powrocie Cesarza z Dalmacyi także i w tej mierze nie zostanie wydane inne hasło, tego w tej chwili twierdzić nie można, jeśli się weźmie na uwagę niejedno ważne w tym kierunku postanowienie, na które wpłynąć musiała skutecznie długa nieobecność w Wiedniu.

— Najwyższem odręcznem pismem z dto. Megline 8 maja, ułaskawił N. Pan 15 zbrodniarzy, a to dziewięciu odsiadujących karę w Spalato, czterech zamkniętych w więzieniach w Raguzie, a dwóch uwięzionych w Cattaro.

Ziemie Polskie.

Godnem jest uwagi, że w rzeczach tyczących się naszego kraju pod zaborem moskiewskim, aby się przekonać o nieładzie w nim istniejącym, o nieudolności ludzi nim rządzących, a bardziej jeszcze o dziwnej niepraktyczności tego rządu, niepotrzebujemy nic więcej, tylko czerpać dowody, i wiadomości z samychże rosyjskich gazet, które, tem lepszych nam pod tym względem dostarczają materyałów, że nie mogą być podejrzanemi ani o przesadę, ani o stronniczość jak każda wiadomość nie z czysto moskiewskiego źródła pochodząca.

I tak w chwili kiedy rząd rosyjski wprowadza do Królestwa Polskiego swoje ustawy, swoje sądownictwo i swoją procedurę sądową, zobaczmy co o tem wszystkiem po kilkoletniej tego praktyce w innych miejscowościach, sami Moskale piszą, za co się sami uważają, jak sami się krytykują i bezsensownemi uznają.

W Nr. 85 dziennika *Nowoje Wremia* czytamy korespondencyę z gubernii Grodzieńskiej następującej treści:

„Wiadomo, że przy układzie ustaw sądowych, za największą wadę naszej procedury, na którą zarówno i strony procesujące się jak całe społeczeństwo się uskarżało, poczytywano nadzwyczajną drożyznę cywilnej sądowej rozprawy.

„Autorowie nowych ustaw sądowych, ustanawiając sądy mirowy (pokoju) w jednej osobie, zamiast zbiorowych, życzyli sobie niewątpliwie obdarzyć go właściwemi przymiotami, to jest zrobić sąd prędki, sprawiedliwy, najbliżej obeznany z warunkami społecznego życia, nie przepełniony formalistyką, a przedewszystkiem nie drogi.

„Z tej wychodząc zasady autorowie sądowej ustawy starali się oznaczyć nietylko sam przedmiot kosztów sądowych, ale nawet z mniej więcej ścisłą akuratnością rozmiar takowych kosztów. Akuratność ta wszakże w praktyce całkiem przeciwne daje rezultaty, sądowe bowiem koszta przewyższają niekiedy 20 razy i więcej, przedmiot procesu, wogóle zaś im mniejsza jest wartość procesu, tem znaczniejsze są koszta sądowe. Mówimy o tych zwłaszcza procesach w których ustawa nie wymaga form pisanych, lecz rzecz się decyduje na zasadzie zeznań świadków.

„W jednym z prowincyonalnych sądów mirowych naszej gubernii sądziła się pretensya jednodworca L. do sąsiada, za szkody poczynione przez spaszenie na wartość rubli 3. Do rozprawy zawezwano 12 świadków wskazanych przez stronę powodową. Stawili się wszyscy. Oskarżony w obronie swojej dowodząc, że szkoda nie była tak znaczną, powołał się na 5ciu wskazanych przez siebie świadków. Mirowy sędzia po wysłuchaniu pięciu świadków z każdej strony wydał wyrok skazujący obwinionego na dwa ruble wynagrodzenia za szkodę, i takowy został przez obie strony przyjęty, ale w ślad zatem świadkowie zażądali wynagrodzenia za oderwanie ich od zatrudnień domowych i koszta przyjazdu. Na czele świadków stanął żyd zajmujący się adwokaturą, lecz pozbawiony tego prawa na mocy ustawy z d. 25 maja 1874. Ten opierając się na §§ ustawy 103, 104—408 i 862 przedstawił tablicę odległości zamieszkania świadków, od Izby sądowej, dowodzącą, że ci przebyli 86 wiorst drogi.

„Strona powodowa jako wygrywająca, odmówiła wręcz opłaty takowych kosztów, i mirowy sędzia na zasadzie wycytowanych paragrafów ustawy oraz postanowienia senatu z r. 1868 Nr 866 postanowił uzyskać, ze skazanego, na korzyść siedmnastu świadków, po 8 rubli 60 kopiejek kosztów podróży i po 25 kop. za przeszkodę w zatrudnieniach, co na ogół wynosiło 149 rubli 45 kop.

„Mirowy sędzia sam zdziwiony takim wypadkiem, oświadczył, że na wyrok jego ma prawo obżałowany zanieść skargę. Ale skargi nie było, i wkrótce na egzekucyę zajechał sądowy prystaw. Nie znalazłszy gotowizny opisał za dług ruchomość z dodatkiem do rachunku rubli 10 swoich kosztów podróżnych, za opisanie 1 rub. za kopię 15 kop i za pięć sztuk ogłoszeń o sprzedaży licytacyjnej 1 rubel 15 kop. Opisane bydło oddane zostało pod dozór miejscowego sotnika z wynagrodzeniem 6% wartości swojej. Po dwóch tygodniach prystaw znowu przyjechał, znów dodał za swój przejazd 10 rubli i dyet 2 ruble. Słowem, że interes wartości dwóch rubli kosztował biedaka blisko 200 rubli, to jest wszystko jego bydło i konie.

„W drugim miejscu taki był wypadek: Włościanin wyłajał miejscowego diaczka. Obrażony diak podał skargę wskazując 10 świadków, przy rozprawie trzech potwierdziło fakt, trzech oświadczyło, że o niczem nie wiedzą, innych nawet nie dopytywano ale wszyscy zażądali wynagrodzenia za stratę czasu, i koszta przejazdu. Mirowy sędzia skazał obwinionego na 10 rs. kary i opłatę kosztów co razem stanowiło 85 rubli. Dotknięty tem do żywego włościanin przypomniał sobie, że temu półtora roku, diak pożyczył u niego na posiew czetwert owsa, i dotąd nie oddał, na co przedstawił 11 świadków. Mirowy sędzia skazał na mocy §§ 103—104 i 862 diaka na opłacenie po rubli 6 kop. 25 każdemu świadkowi, i na zwrot owsa. Włościanin zażądał i dla siebie zwrotu kosztów podróży i straconego czasu. Mirowy zasądził i dla niego rubli 6 kop. 50 Przekonany że odpłacił diakowi pięknem za nadobne, włościanin uszczęśliwiony wrócił do domu. Ale jakież było jego zdziwienie, kiedy po upływie pół roku zjawił się u niego sądowy prystaw, zażądał opłaty dla świadków 68 rubli 75 kop. i opisał mu za ten dług bydło. Jakoż koniec końcem bydło zostało sprzedane, a włościanin tem samem przyprowadzony do nędzy.“

W dalszym ciągu korespondent przytacza inne jeszcze tego rodzaju wypadki, dowodzące bezsensowności podobnych ustaw i procedury sądowej, dotyka nawet demoralizacyi i nadużyć jakich one stają się powodem, przez wyrobienie klasy świadków szukających tego rodzaju zysków, i robiących z tego nader wygodne rzemiosło. Nadmienia o stracie czasu dla osób zmuszonych robić mil kilkanaście drogi, i to niekiedy kilkakrotnie w jednym interesie, dla szukania takiej sprawiedliwości, nie mówiąc już o niewygodach, złych drogach, i miejscowościach w pół dzikich bez karczem, zajazdów, i wszelkiej możności zaopatrzenia się w pierwsze potrzeby życia, tem mniej zaś mówiąc o samych mirowych sędziach po większej części ludziach bardzo małej wartości. Z tego obrazu prawodawców i prawodawstwa, sądownictwa i procedury sądowej, możemy brać miarę pomyślności usamowolnionych włościan, o której tyle piszą i mówią, a także i korzyści jakie spłyną na mieszczan. Królestwo Polskie „odświeżone“ takiemi ustawami, takiemi sądownictwami, i taką procedurą Sądową.

Niemcy.

Na obiedzie, który się odbył 15go b. m. był także ambasador niemiecki hr. Münster. Prezydujący członek parlamentu Holke wzniósł toast za zdrowie ambasadora w tych słowach: „Witamy JEkscelencyę jako reprezentanta zjednoczonych Niemiec, gdyż pewni jesteśmy własnych jego sympa-

tyj dla protestantyzmu i ponieważ tak dzielnie reprezentuje swego monarchę, który wspaniałomyślnie wystąpił za naszemi ewangelicznemi zasadami i śmiało ubezpieczył niepodległość swego kraju, odpierając zamachy ultramontańskie. Protestancka Anglia musi tem samem sympatyzować z Niemcami w ich oporze przeciw księżym uroszczeniom. Walka, która się teraz w Niemczech odbywa, nie jest niczem mniej jak z jednej strony postawieniem, z drugiej zaprzeczeniem prawa ludu niemieckiego we wszystkich cywilnych i religijnych rzeczach samodzielnie myśleć i według własnego sądu bez obcego mieszania się działać. Sympatyzujemy z tą walką; jest to ta sama walka, w jaką przodkowie nasi przed trzechset laty wplątani byli, a w którą i my może wciągnieni być możemy."

Hr. Münster odpowiedział na powyższy toast: „Wielu członków tego klubu wzięło udział w zgromadzeniach, na których adresa sympatyi protestantów angielskich do ludu niemieckiego były wystosowane, i mogę zapewnić, że mój monarcha i wielki jego doradzca książę Bismark, jak również lud niemiecki wielką wagę przywięzują do dowodów tej sympatyi. Dowodzą one, że walka, jaką podjęło cesarstwo protestanckie, nie jest tem, co nieprzyjaciele nasi z niej chcą zrobić — to jest nie aktem tyranii, prześladowaniem, ani wojną przeciw religii rzymsko-katolickiej — lecz pojmują, że państwo ma obowiązek bronić swoich współwyznawców, bronić ich sumień, swobody i religijnej samowiedzy i popierać prawdziwie chrześciańskie wychowanie. Panowie! Państwo protestanckie nie podoba się panom ciemności w Rzymie. Niepodobają im się zjednoczone Niemcy, zjednoczone Włochy. Boją się, że w krajach, gdzie wzrasta uczucie narodowe, a z niem moralność i cywilizacya, musi być w następstwie kościół narodowy. Widzicie, że we wszystkich krajach Europy ta sama walka mniej lub więcej się zapala. Są kraje, które się wprawdzie uważają za bezpieczne, lecz które, lękam się, nie są tak bezpieczne, jak mniemają. Widzicie rzeczpospolitę szwajcarską wplątaną w tę samą walkę. Spodziewam się, że walka ta temu krajowi przez czas jakiś będzie oszczędzoną; lecz sądzę, że lepiejby uczynili, gdyby się rozglądnęli w porę. Widzicie, co się dzieje w Irlandyi i nie za daleko iść potrzeba, aby poznać, co i w tym kraju się gotuje i faktem się stanie. Mogę was tylko zapewnić, ze pan mój i książe Bismark ukończą dzieło, które rozpoczęli. Nie spoczną oni, możecie tego być pewni, aż swoboda sumień będzie ubezpieczoną. Bądźcie przekonani, że wszystkie do tego celu potrzebne ustawy będą w rzeczywistości przeprowadzone, gdyż całe wolnomyślne i liberalne Niemcy są za tem. Spodziewam się, iż przyjdzie czas, że będziemy mieli spokój z naszymi rzymsko-katolickimi współziomkami. Jest obowiązkiem każdego dobrze myślącego protestanta czynić co może, aby sympatye angielskiego i niemieckiego ludu dla siebie i sojusz obu ludów wzmocnić. O ile jestem w stanie, wszystko w tym celu uczynię, gdyż jeżeli dwa protestanckie kraje będą jednomyślne, to i cywilizacya świata — ów najlepszy zakład pokoju — zapewnioną będzie.

Hiszpania.

Don Karlos uważał za potrzebne wystosować list następujący do swojego brata Alfonsa, z powodu zajść w Gracu: Mój drogi Alfonsie! Winszuję tobie i winszuję z całego serca Maryi, iż staliście się godnymi nienawiści rewolucyi, która nie przestaje was wyszczególniać swemi barbarzyńskiemi prześladowaniami. Nieoceniony to zaszczyt i jeden z najwznioślejszych przywilejów świętej sprawy, w której obronie walczymy. Winszuję wam.

Rewolucya kosmpolityczna postępuje logicznie bojąc się nas i nienawidząc: Jesteśmy jej nieprzejednanymi wrogami! Tobie, Alfonsie, nie przebaczy nigdy, żeś nosił skromny mundur zuawa papieskiego, żeś później jako jenerał poświęcił Hiszpanii swą szpadę na usługi prawowitego króla, występując zawsze i wszędzie jako żołnierz prawa i wiary.

Fanatyzm pewnej podłej sekty uważa za potrzebne plwać na twoje nazwisko i bezcześcić w twej osobie historyę. Na szczęście jednakże publiczne sumienie Europy nie upadło tak nizko, aby ciebie bohaterskiego zwycięzcę Cuency miało stawić na równi z zwyczajnym zbrodniarzem lub porównać rycerskiego infanta Hiszpanii z nędznymi bandytami.

Mimo to, przyznam ci się, że nie bez wewnętrznego wstydu zauważyłem potworny związek, jaki objawia się między Madrytem, Berlinem a Gracem. W Madrycie domagają się wydania waszych osób; rząd berliński zgadza się na to; w Gracu napadają na was. Jak tu nie zarumienić się wstydem, widząc, że książę noszący to samo co ty imie, książę z krwi naszej poniża się w tym skandalu do roli współwinnego? Bolejemy nad nieszczęśliwym, co jako dziecię rewolucyi zezwolił, by być jej królem a nie może być niczem innem, jak jej niewolnikiem. Znosi tyranię tych, co go otaczają. Ja zaś, który ani ją znoszę, ani myślę znosić, przyrzekam ci uroczyście, iż licząc na pomoc Najwyższego i na siłę mojej walecznej armii, odpowiem na brudy grackie pełną sławy aklamacyą, zapowiadającą ostateczny mój tryumf w Madrycie.

Twój kochający cię brat
Karlos.
(z Dz. Pozn.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 maja. Najpiękniejsza pogoda sprzyjała tegorocznym Świątkom Zielonym. Wprawdzie w pierwsze święto zachmurzyło się trochę około godz. 5ej po południu i deszcz padał przez chwilę, zaraz się jednak wypogodziło i wrócił czas piękny. Mieszkańcy Krakowa korzystali też z umiarkowanego ciepła. Bielany. Wola Justowska, wreszcie ogród Strzelecki zapełnione były publicznością, pragnącą użyć świeżego powietrza w pierwszy dzień prawdziwie majowy.

— Jutro przedstawioną będzie po raz pierwszy na tutejszej scenie najnowsza komedya w pięciu aktach hr. Fredry (syna) *Wielkie Bractwo*, z której już od paru tygodni odbywają się próby. Autor przybył dziś do naszego miasta i będzie obecnym jutro na przedstawieniu. W sztuce tej wystąpią w głównych rolach panie: Parżnicka, Urbanowicz, Henemann, oraz panowie: Szymański, Dłużyński, Podwyszyński, Idziakowski, Roman, Wojdałowicz, itd. itd. Jest to, jak się dowiadujemy, ostatnia nowość, która w tegorocznym kursie wystawioną będzie na tutejszej scenie.

— Na wystawę Tow. przyj. sztuk pięknych nadeszły obrazy: „Las sosnowy" Małeckiego i „Portret mężczyzny" Grabowskiego.

— Tutejsze Towarzystwo Dobroczynności krząta się troskliwie około zebrania funduszów na budowę nowego domu. Już dawno uznaną została niedogodność obecnego pomieszczenia ubogich, lecz szczupłe fundusze nie dozwoliły o tem pomyśleć, pomimo, iż osoby bliżej ze stosunkami obeznane znaczne ofiarowały fundusze, jak prezesowa Tow. Dobr. hr. Zofia Arturowa Potocka, były wiceprezes Tow. Dobr. ś. p. Wincenty Wolff, p. Jul. August John, ś. p. Ludwik Helcel i inni, tak że fundusz budowy domu doszedł blisko do 19,000 zł. W r. 1873 rozpisane na ten cel składki przyniosły dotychczas ogółem 7322 zł. 2 centy. W tej chwili więc fundusz budowy domu nie dochodzi jeszcze do 30,000 zł., a koszta budowy wynosić mają przeszło 80,000 zł. Jeżeli jednak zrealizowanym zostanie w bieżącym roku zapis ś. p. Dąbkowskiego, a osnowa testamentu dozwoli użyć na ten cel pieniędzy, to jest nadzieja, iż przy znanej szczodrobliwości mieszkańców Krakowa dzieło tak pożądane będzie mogło być przyprowadzone do skutku. Wpływy jak dotąd nie ustają i zachęcać też do nich słówby brakło, gdyby przykład sam nie zachęcał. Oto na ostatniem posiedzeniu d. 16 bm. odbytem zawiadomił kasyer Radę Tow. Dobr., iż znowu p. Jan Franciszek Fischer znany obywatel krakowski i właściciel dóbr Mikołaja pod Wadowicami, ofiarował 500 zł. na budowę nowego domu. Więcej tak szczodrobliwych dawców, a w przyszłym roku stanąćby mógł dom nowy, mówiąc bez przesady, prawdziwy pomnik szczodrobliwości obywateli krakowskich.

Dążąc gorliwie do zamierzonego celu Rada ogólna, której jak wiadomo, od lat 25 jako Prezes przewodniczy senator b. Rzeczypospolitej krakowskiej Dr. Konstanty Hoszowski, wybrała jeszcze w r. 1873 osobną komisyę, której poruczyła przeprowadzenie sprawy budowy nowego domu. Komisya ta złożona także z techników i budowniczych, a zostająca pod przewodnictwem wiceprezesa Tow. Dobr. hr. Stanisława Mieroszowskiego wywiązała się o ile mogła, ze swojego zadania, lecz musiała wstrzymać czynności swoje dla braku odpowiednich funduszów na budowę domu. Przygotowała zupełnie plany i kosztorysy, i doprowadziła rzecz tak daleko, iż należy tylko przystąpić do budowy co jak mówimy powyżej, może jeszcze da Bóg, w tym roku nastąpi, gdyż hr. Mieroszowski zapowiedział na ostatniem posiedzeniu, iż skoro tylko zawiadomionym zostanie o zrealizowaniu spadku ś. p. Dąbkowskiego, zaraz czynności komisyi podejmie, która wystąpi przed Radą bezzwłocznie z właściwemi wnioskami.

Z budową tego domu łączy się druga sprawa, która już wyłącznie zawisła od Rady miejskiej i magistratu, ponieważ zaś Tow. Dobr. utrzymując przeszło 200 ubogich starców i około 40 sierót płci obojej, ogromną jest pomocą gminie w pełnieniu nałożonego na nią na mocy ustaw obowiązku pamiętania o swoich ubogich, przeto nie podobna wątpić, iżby gmina w jakikolwiek sposób, (choćby przez zwłokę) stawiała przeszkody. Mamy tu na myśli uregulowanie ul. Koletek. Tow. Dobr. ma tam własne grunta i budynki, słusznie więc zamierza nie nabywać gdzieindziej miejsca, lecz na swojem budować; aby to jednak nastąpić mogło, gmina musi uregulować tę ulicę, przedewszystkiem ścieki i kanał w tyłach realności poprowadzić się mający do Wisły, bo inaczej nie podobna będzie przystąpić do jakiejkolwiek budowy. Rozpoczęto wprawdzie z Tow. Dobr, pewne rokowania jeszcze przed dwoma laty, lecz sprawa ucichła; należałoby także pomówić już z OO. Bernardynami o odstąpienie za wynagrodzeniem kawałka ogrodu, dla rozszerzenia ulicy ku Rybakom, a mamy nadzieję, zdaje się niepłonną, iż OO. Bernardyni wygórowanemi wymaganiami nie staną całemu dziełu na przeszkodzie. Teraz, kiedy według zawiadomienia Prezydenta miasta sprawy tak szybko postępują w magistracie, iż w d. 5 maja nie było żadnych zaległości z miesiąca marca, to można na pewne przypuszczać, iż jeżeli p. Prezydent dla dobra gminy samej poleci tę sprawę magistratowi zaraz do przeprowadzenia, w krótkim nader czasie cel pożądany może być osiągniętym, a o postępie w tym kierunku nie omieszkamy donosić, pragnąc publiczność naszą zainteresować dla tak ważnej sprawy.

— Już kilkakrotnie dochodziły nas z różnych stron listy mające za przedmiot historyę składek na pogorzelców w Gorlicach, a nieraz pełno mieściły zarzutów. Nie zamieszczaliśmy ich jednak, będąc zdania, iż kogo ta sprawa bliżej obchodzi, ten na właściwem miejscu upomnieć się będzie musiał. Dziś jednak dochodzi nas nowe zażalenie, którego milczeniem pominąć niechcemy. W Gorlicach pogorzał jak wiadomo kościół z plebanią i poniósł straty około sto tysięcy; wpływały też z różnych stron składki na jego restauracyę, i zebrało się około 7,000 zł.; kto jednak nie wymienił wyraźnie, iż posyła całą lub część swej składki na spalony kościół, natenczas nadesłane pieniądze szły do składek ogólnych. Zdawałoby się jednak, że przy podziale składek między pogorzelców także i kościołowi wraz plebanią jakaś część się dostanie, skoro był także pogorzelcem i to z tak ogromnemi stratami. Tymczasem inaczej się stało. Większość komitetu pogorzelców oświadczyła się za wnioskiem p. burmistrza, aby kościołowi nic nie dać — i nic nie dano. Był to więc podział niesprawiedliwy, a może nawet wbrew woli wielu dawców. Na odbudowę kościoła nie zebrała się potrzebna suma i teraz cała sprawa jest jeszcze w zawieszeniu, dopóki nieznajdą się dobrodzieje, którzyby się przyczynili do zebrania odpowiedniego funduszu. Kościół ten tak zgorzał do szczętu, że go prawie od fundamentów postawić wypadnie.

— Wycieczka wozami na Bielany nigdy prawie nie obejdzie się bez wypadków nieszczęśliwych. Tak było i w tym roku. W pierwsze święto po południu chłop wiozący gości na Bielany przejechał na gościńcu za klasztorem Zwierzynieckim czteroletnią córkę Jędrzeja Szewczyka wyrobnika ze Zwierzyńca. Dziecko przejechane w kilka chwil skonało. Sprawcy nie ujęto.

— W sobotę wieczór oderwał się kawał gzemsu z domu pod L. 52 w Rynku głównym i zranił bardzo niebezpiecznie w głowę przechodzącego właśnie tamtędy p. G.

— Wczoraj powiesił się na powrózku Wojciech Górka recte Januta, lecz domownicy spostrzegli go wcześnie i — ocalili.

— Należałoby, żeby policya w nocy w dni świąteczne wysyłała patrole na przedmieścia, a niezapominała o Piasku, gdzie w każdą niedzielę i w każde święto, oczywiście w nocy, trwają niepokoje nie raz do rana. Muzyczka u jednego żyda, muzyczka u drugiego żyda, muzyczka w trzeciem miejscu i to czasem zaraz po południu aż do 1ej i 2ej w nocy, to czasami za wiele tego dobrego i tej namiętności do muzyki — amatorów piwa i innych spirytualiów!

— Panna Wanda Bogdani-Kleczkowska, jak donoszą dzienniki lwowskie, po koncercie w wiedeńskiej operze komicznej, który urządzają na jej dochód pp.: Hasemann i Hönigsmann, a w którym także sama ma wystąpić, udaje się na koncerta do Stanisławowa, Czerniowiec i Jass, zkąd dopiero powróciwszy, ma wystąpić we Lwowie. P. Kleczkowska otrzymała także od dyrekcyi teatru prażskiego zaproszenia na występy gościnne. Według doniesienia *N. fr. Presse*, obrońca p. Kleczkowskiej znany adwokat Dr Hönigsmann, miał jeszcze przed rozprawą ostateczną ofiarować listownie jej wierzycielom, wrazie pomyślnego wyniku procesu, 25% na rachunek długu, resztę zaś wypłacić miała p. Kleczkowska za jego poręczeniem w ratach, skoro tylko zaangażowaną gdziekolwiek zostanie. Prokuratorya wiedeńska, która tak sławne w tym procesie zajęła stanowisko, dopatrzyła się w tem podobno czynu, sprzeciwiającego się godności stanu adwokackiego, i doniosła o tem Radzie dyscyplinarnej Izby adwokackiej dolno-austryackiej, a do zawiadomienia dołączyła kilka odnośnych listów Dra Hönigsmanna.

— „Przedświt" ogier hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa, o którego tryumfach na wyścigach w Preszburgu i Peszcie świeżo donosiliśmy, wygrał znowu wczoraj w wiedeńskim biegu „Derby" największą nagrodę Jockey Clube w sumie 6000 złr., oraz wkładki wynoszące około 4000 złr. Z „Przedświtem", który pochodzi od „Knight of the garter", po klaczy „The Jewel", współzawodniczyło 8 najsłynniejszych biegunów wyścigowych. Drugi koń wyścigowy tegoż samego właściciela „Turań", w tym samym biegu dobiegł czwarty do mety. „Przedświt" biegał już w tym roku pięć razy, i tyleż razy był pierwszym. Jest to sukces nieznany dotąd w rocznikach sportu galicyjskiego i przechodzący wszelkie dotychczasowe na tem polu tryumfy.

— **Biała** 16 maja.

W nocy z 15 bm. zamordowano na granicy między Białą i Lipnikiem, około stodoły może 100 sążni od domów w Białej odległej, osobę płci żeńskiej, liczącą około 20 lat. Ciało znaleziono pokrwawione i poranione, przy trupie stała flaszka z kieliszkiem. Morderca poderżnął tej osobie najprzód gardło tak dalece, że głowa z tyłu tylko na skórze trzymała się, rozerżnął jej brzuch od piersi na dół, aż wnętrzności wyszły. Przyczyna popełnionego morderstwa dotąd niewiadoma i osoba zamordowana jeszcze nie poznana. Śledztwo i oględziny zarządzone. Już to 3-cia zbrodnia popełniona w Białej od czasu zaprowadzenia bezwyznaniowości, a nie wykryto dotąd zbrodniarzy. Ale sądzę, że przyczyną tej zbrodni jest bezreligijność, a z tej wypływająca jak największa niemoralność pomiędzy klasą roboczą, a nawet pomiędzy przemysłowcami. Policyi żadnej, bo w biały dzień bitki na rynku głównym odbywają się pod okiem zwierzchności gminnej.

— Lekarz szpitalny z płacą roczną 100 złr. Ponieważ i w szpitalu bocheńskim, w którym dotąd znajdowało się w zimie 40 a w lecie 60 chorych dziennie, spodziewać się można znacznie większej liczby chorych, skoro już wchodzi w życie nowa ustawa, uwalniająca gminy od płacenia połowy kosztów leczenia za swych chorych; przeto Wydział krajowy uznał za stosowne dodać szpitalowi lekarza pomocniczego (sekundaryusza) i polecił magistratowi bocheńskiemu rozpisać konkurs na tę posadę z pensyą roczną 100 złr. (!) Burmistrz nie chcąc narażać się na śmieszność, konkursu dotychczas nie ogłosił, a to tem bardziej, że Dr. Oświecimski, pełniący obecnie obowiązki lekarza pomocniczego, woli pracować bezpłatnie, niż przyjmować wynagrodzenie, ubliżające stopniowi akademickiemu Doktora wszech nauk lekarskich. Zwracamy uwagę Wydz. krajowego, że oszczędność tego rodzaju nie poprawi bynajmniej niezbyt świetnych stosunków lekarskich naszych szpitalów prowicyonalnych. *P. L.*

— W powiecie liskim od roku nie jest obsadzoną posada lekarza powiatowego, a powiat ten ma 34 mil kw. powierzchni, 70 tysięcy ludności, 1 miasto, 4 miasteczka, 155 gmin politycznych i leży o 12 mil odległości od większego miasta, a na całym tym obszarze jest tylko jeden magister chirurgii, i ani jednego lekarza. Jestto wymowny dowód, że czas było pomyśleć w naszym kraju o uregulowaniu służby zdrowia przez zaprowadzenie lekarzy gminnych i ustalenie posad lekarzy powiatowych, obecnie bowiem od lat kilku mianowani są tylko tymczasowi (prowizoryczni).

— Do *Dziennika Polskiego* donoszą ze Stanisławowa, że tam odbył 10 b. m. p. Julian Sierzputowski próbę asfaltowania z wyśmienitym skutkiem. P. Julian Sierzputowski jest tym samym przedsiębiorcą, który bardzo starannie i sumiennie wykonał wszystkie roboty asfaltowe w Krakowie.

— Przedwczoraj zmarł nagle na dworcu kolei Karola Ludwika we Lwowie p. Brandner komisarz jeneralnej inspekcyi kolei austryackich. Przyjechał on w urzędowym charakterze. Zaledwie wszedł do salonu, w którym podróżni czekają, usiadł i po kilku chwilach już nie żył. Śmierć nastąpiła w skutek apopleksyi. Zwłoki zmarłego odwieziono do Wiednia.

— Prokuratorya rządowa we Lwowie skonfiskowała w piątek Nr 110 *Dziennika Polskiego* za artykuł wstępny, w sobotę zaś Nr 47 *Słowa* z powodu artykułu feiletonowego.

— Panna U. córka poważanego domu we Lwowie odebrała sobie życie wystrzałem z rewolworu w sobotę około godz. 3ej po południu. Kula ugodziła w samo serce. Cierpiała ona w ostatnim czasie na melancholię, która stała się powodem tak przerażającej katastrofy.

— O żydowskich zaburzeniach, które skończyły się zabójstwem dokonanem przez sfanatyzowany tłum żydowski na bezbronnej ofierze, donoszą do *Gazety lwowskiej* ze Śniatyna. W mieście tem opróżnioną była posada rabina, na którą dwie partye żydowskie, postępowa i starowiercza, forytowały swoich kandydatów. Jeszcze na miesiąc przed wyborami sprowadziła partya swego kandydata, rabina z Jaworowa, którego jednak partya starowiercza akceptować nie chciała, zwłaszcza że wybory nie były jeszcze dokonane. Używając więc tego samego środka co partya przeciwna, sprowadzili starowiercy swego kandydata, rabina z Tłustego. Gdy rabin ten wjeżdżał do Śniatyna dnia 11 maja, żydzi postępowcy powitali go groźbami i krzykiem, co wywołało odparcie ze strony starowierców, tak że przyszło do formalnej walki, w której oba wrogie sobie stronnictwa obrzucały się kamieniami. W domu, w którym stanął rabin starowierców, powybijano okna, a cała burda skończyła się dopiero za interwencyą żandarmeryi i policyi. Zdawało się, że cały ten epizod, wywołany przyjazdem dwóch anti-rabinów, z których żaden nie był jeszcze prawnie wybranym, skończy się na tem ulicznem zajściu, czego się tem bardziej spodziewać było można, że postępowcy okazywali skłonność do porozumienia się z partyą przeciwną. Tymczasem stało się inaczej, skończyło się na okropnym wypadku. Partya postępowców obległa w nocy z dnia 12 na 13 maja dom izraelity Szymona Griffla', u którego stanął kandydat starowierców, i zażądała wydania rabina z Tłustego. Gospodarz chcąc zapobiedz wtargnięciu napastników do wnętrza domu, próbował zamknąć drzwi przed zgrają, w tej chwili porwano go, wywleczono na ulicę i tak okropnie stłuczono kamieniami, że tej samej nocy jeszcze przed świtem zakończył życie mimo pomocy lekarskiej. Tłum gwałtowników żydowskich był tak rozjuszony i sfanatyzowany, że policya miejska nie zdołała uratować Griffla, który tym sposobem stał się ofiarą barbarzyńskiego ukamienowania. Żandarmerya, przywołana już po dokonanym zabójstwie, rozpędziła tłum aresztowawszy 10 hersztów rozruchu. Śledztwo sądowe jest w toku; obu rabinów wydalono ze Śniatyna. Wskutek tego spokój między żydowską ludnością Śniatyna został zupełnie przywrócony.

— **Wiedeń** 15 maja.

Walne Zgromadzenie polskiego stowarzyszenia rzemieślników „Siła", zmieniając częściowo skład Wydziału, mianowało d. 9 bm. pp.: Józefa Mikulskiego przewodniczącym, Józefa Dobrowolskiego zastępcą przewodniczącego, Karola Stefanowskiego sekretarzem, Adolfa Kluczenko zastępcą sekretarza, Karola Gryzieckiego skarbnikiem, Romana Krzywickiego zastępcą skarbnika, Mieczysława Ostrocholskiego bibliotekarzem i Leona Kosińskiego zast. bibliotekarza. Nowo obrany Wydział objął i rozpoczął swe urzędowanie na dniu wczorajszym.

— Korespondent berliński do *Dziennika Poznańskiego* „wyczytał w dziennikach berlińskich wyjątki z korespondencyi poczdamskiej *Czasu*", i trwoży się abyśmy „przyjaciołom naszym katolickim" nie wyrządzili szkody. Ma to znaczyć, że nie czytuje *Czasu*, a szkoda, bo sądząc z tego co pisze, mógłby z naszych korespondencyj nie jednego się dowiedzieć, a co ważniejsza znając nie „wyjątki" ale całe listy, możeby je sądził nie przez szkło dzienników berlińskich. Niech go zresztą głowa nie boli o to, że *Czas* zaszkodzi sprawie katolickiej. To jednak mniejsza, bo nie o to chodziło korespondentowi. Pisze on dalej „że *Czas* nie jest zbyt szczęśliwy ze swemi wiadomościami odbieranemi z Berlina." Na dowód cytuje, „że w innej korespondencyi" podana była wiadomość o wyprawionym obiedzie przez centrum dla dwóch posłów polskich za obronę kościoła katolickiego „a o takim obiedzie nic tu nie wiedzą" dodaje korespondent. Naprzód nic to nie dowodzi, że on o tem nie wie, bo zapewne choćby nie jeden ale dwa dano obiady, on by na nich nie był, bo do centrum widocznie nie należy. Ale nie było obiadu — cóż to za ogromna fałszywa wiadomość z Berlina, którą *Czas* podał i to w korespondencyi.... z Poznania! Przytem rzecz dziwna, że korespondent, który nie czytuje *Czasu*, wie o niej, bo przecież dowiedzieć się nie mógł z „berlińskich dzienników, które jej nie powtórzyły. Szło więc widocznie o to, aby coś przecie na *Czas* napisać, a zwłaszcza zaprzeczyć aby miał być danym obiad posłom polskim, którzy bronili kościoła.

— Rada uniwersytetu warszawskiego przyznała medal srebrny studentowi czwartego kursu wydziału prawnego, Edmundowi Krzymuskiemu, za zapisaną przez niego rozprawę konkursową p. n. „Teorya państwowa Ahrensa."

— Nr 20 *Gazety sądowej warszawskiej* zawiera: Postanowienia i rozporządzenia rządowe; — Rozbiór pytań z prawa cywilnego; — Jurisprudencya senatu (kryminalna); — Kronika cywilna; — Sądownictwo gminne; — Korespondencya z Kalisza; — Przegląd bibliograficzny; — Wiadomości bieżące krajowe i zagraniczne; — Przewodnik sądowy; — Odcinek: O stanowisku prokuratora w obec sądu karnego.

— Dr Henryk Ewald, znakomity oryentalista, umarł d. 5 b. m. w Berlinie. Urodzony 1803 był profesorem języków wschodnich w Getyndze, a następnie teologii w Tübingen.

— W akademii francuskiej odbył się 13 bm. obiór dwóch członków w miejsce Juliusza Janina i Guizota. W miejsce pierwszego wybrany został John Lemoinne 18 głosami przeciw pp. Karolowi Blanc i Boissier; kandydatami na krzesło opróżnione po Guizocie byli Juliusz Simon, Dumas chemik i Langel sekretarz księcia Aumale. Ponieważ trzechkrotne głosowanie pozostało bez rezultatu, przeto odroczono obiór na sześć miesięcy.

— *Journal officiel* podaje statystykę teatrów we Francyi, z której się okazuje, jak teatr stał się jedną z niezbędnych potrzeb ludności francuskiej. I tak między r. 1860 i 1865 było w Paryżu 22 głównych teatrów; odtąd zbudowano 4. W departamentach było między r. 1868 i 1670, 366 teatrów. W ogóle istnieje w każdem mieście przynajmniej jeden teatr. Amiens posiada ich 3; Angers 2; Bordeaux 6; Brest 3; Elbeuf 4; Havre 5; Lille 2; Lyon 6; Marsylia 5; Montpellier 2; Nantes 4; Nimes 5; Poitiers 2; Rochfort 4; Saint-Etienne 2; Saint-Quentin 2; Tuluza 2; Wersal 2; Cette, Dieppe, Rennes, Tours i Alais, każde po 2. Tantiemy, jakie teatra wypłacają autorom, wyniosły od r. 1869 do r. 1870 w całej Francyi ogółem 2,081,762 franków.

Teatr. Dziś w wtorek dnia 18 maja, piąty występ francuskiego baletu z teatru Châtelet w Paryżu, pod dyrekcyą p. Franciszka Weissa. Operetka w 1ym akcie z muzyką N. Zeitza. (Chóry wzmocnione współudziałem amatorów: *Załoga okrętowa*. Komiczny balet w 1akcie przez baletmistrza Fr. Weissa (orzy paryskiem elektrycznem oświetleni: *Kwakry i Bajaderki* i komiczny balet w 1 akcie przez baletmistrza Fr. Weissa: *Kryspia i Kamara.* — Jutro we środę dnia 19 maja po raz pierwszy, komedya w 5 aktach oryginalnie prozą napisana, przez Jana Aleksandra hr. Fredrę: *Wielkie Bractwo.* Początek o godzinie w pół po ósmej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 15 maja pochmurno; termometr od 6·1 doszedł do 17·2 R. Dnia 16 pogoda, po południu mały deszcz; termometr od 8·1 doszedł do 18·5 R. Dnia 17 pogoda; termometr od 6·7 doszedł do 14·2 R. Barometr z małym ruchem; dnia 18 maja o godzinie 6ej rano stan jego był 329.49, termometru 5·0 R. Wiatr zachodni.

— We środę dnia 19 maja: Śgo Piotra Celestyna i Śgo Iwona wyznawcy.

Wykaz zmarłych w Krakowie
od dnia 9go maja do 15go maja 1875 r.

Śliwa Jan lokaj lat 18 na gruźlicę płuc. Swetli Józef, wyrobnik, lat 28, na gruźlicę płuc. Wnętrzak Jan, czeladnik piekarski, 46 lat, na rozedmę płuc. Perułka Agata, żona listonosza, 49 lat, na sparaliżowanie płuc. Ogarek Franciszek, służący, lat 46, na niedomykalność zastawek. Ledzwoń Magdalena, wyrobnica, lat 60, na chorobę nerek. Kula Wojciech, wyrobnik, lat 55, na zapalenie płuc. Drożdż Petronella, służąca, 35 lat, na owrzodzenie kości. Potocki Kasper, parobek, samobójstwo przez powieszenie. Sokulski Aleksander, prywatny, lat 30, na suchoty. Gruber Ludwik, medyk, lat 26, na zap. mózgu. Michalski Józef, student, lat 11, na ospę krwawą. Borecki Zygmunt, czeladnik kamieniarski, lat 39, na rozedmę płuc. Janos Joanna, wyrobnica, lat 32, na ropnicę. Knopf Perla, wdowa, lat 86, na puchlinę. Aussenberg Chaja, mężatka, lat 25, *Oedema pulmonum.* Bienenstock Mojżesz Hersch, posługacz szkolny, 73 lat, na raka w przełyku.

Oprócz tego dzieci do lat 6 zmarło 11, mianowicie: na brak sił żywotnych 1, zapalenie płuc 2, zamartwica 1, z poron. 1, zapalenie błonek mózgowych 1, zapalenie mózgu 1, suchoty 1, spazmy 1, drgawki 1, na ospę 1.

Sprawy sądowe.

Kraków 15go maja.

Uczestnictwo w kradzieży i oszustwo.

(Ciąg dalszy).

I dziś znowu licznie zgromadziła się publiczność w sali sądowej słuchając z uwagą wywodów prokuratora i obrońcy.

Poprzednio jednak przesłuchano jeszcze świadka Mateusza Winiarskiego, który według podania Ignacego Głowackiego miał być namawianym przez X. Jasińskiego do wyszukania fałszywych świadków.

Mateusz Winiarski zeznaje, że pewnego dnia w roku zeszłym czy też 1873 przyszedł do niego X. Jasiński i zapytał go, czyby nie wiedział o 2ch świadkach, którzyby mogli stawać w sądzie jako świadkowie w sprawie Tobolskiego i poświadczyć, że byli przy tem jak Tobolski mieniał jakiemuś szlachcicowi z Królestwa listy zastawne na 3000 czy 5000 (tego już świadek nie pamięta) rubli czy złotych. Dodał X. Jasiński, że w razie, gdyby nie znalazł świadków, którzy byli przy tem, to niechaj namówi takich, którzy nie byli. Swiadek odpowiedział, że się takiemi sprawami nie trudni i na tem się rzecz skończyła.

X. Jasiński utrzymuje, że pytał się świadka jedynie o to, czy nie wie przypadkiem, kto dał Tobolskiemu list zastawny na 3000 rubli do wymiany. Winiarski bywał bowiem w hotelu „pod Sobieskim" zatem mógł mieć o tem wiadomość. Sąd uchwala od świadka odebrać przysięgę.

Następnie odczytuje przewodniczący świadectwa obwinionego i zamyka postępowanie dowodowe, udzielając prokuratorowi głosu do wywodu ostatecznego.

Prokurator p. Chitry zaczyna: „Wysoki Sądzie! sprawa niniejsza jest w tak ścisłym związku z sprawą Tobolskiego i X. Brzechffy, że słusznie można ją nazwać jej dalszym ciągiem.

Głośnym był proces Tobolskiego, nie z powodu rzeczy samej — bo zbrodnia kradzieży jest, że tak powiem, chlebem powszednim w praktyce kryminalnej — ale głośnym był z powodu osób, które były jego głównymi aktorami, i z powodu sposobu, którym usiłowano zasłonić się wobec karzącej sprawiedliwości. I dzisiejsza sprawa posiada te same cechy charaterystyczne. Jak w sprawie Tobolskiego, tak i w niniejszej dowód przedmiotowej istoty czynu zbrodniczego zestawionym został z zbiegu poszlaków, które w tak harmonijną całość się splotły, że nie ma najmniejszej wątpliwości, iż kradzież popełnioną została.

Ponętnem było dla mnie powołać się w sprawie niniejszej na 3 jednozgodne wyroki wydane w sprawie Tobolskiego i X. Brzechffy, nie czynię jednak tego, bo wiem, z jakiemi bym się spotkał zarzutami w obronie oskarżonego, których uniknąć pragnę. Przemówienie moje rozdzielę na dwie części, pierwsza odnosić się będzie do przedmiotowej istoty czynu, druga do dowodu winy".

Po tym wstępie przystępuje prokurator do przedstawienia całego przebiegu sprawy, a rozwijając oskarżenie, wykazuje, iż dowód winy X. Jasińskiego w zupełności został przeprowadzonym, żąda zatem uznania go winnym tak zbrodni uczestnictwa w kradzieży, jak i zbrodni oszustwa popełnionej przez namawianie Seweryna Piotrowskiego i Mateusza Winiarskiego do fałszywych zeznań przed sądem.

Za okoliczność łagodzącą uważa prokurator jedynie to, że obwiniony dotąd nie był karanym, za okoliczności obciążające przeciwnie: zbieg dwóch zbrodni, wielką szkodę i nadwerężenie powinności kapłańskich, dlatego wnosi zastosowanie wymiaru od 1 roku do 5ciu więzienia.

Po wywodzie prokuratora zabiera głos X. Jasiński przemawiając następnie: Walka z świetną prokuratoryą jest dla mnie bardzo trudną, gdyż prokurator, któremu żadne nie grozi niebezpieczeństwo, może zimno i wyraźnie czynić zarzuty i z nich wyprowadzać wnioski, podczas gdy ja jestem w innem położeniu, bo jako oskarżony i duchowny mam do czynienia nie tylko z sądem ale i z opinią publiczną i z uprzedzeniem, jakie w tej sprawie panuje. Nadto jestem zirytowany cierpiąc oddawna, nie mogę przeto z taką flegmą rzeczy rozbierać, jak to uczynił p. prokurator. Następnie utrzymuje obwiniony, że nie ma żadnych przeciw niemu dowodów, są tylko poszlaki, które dlatego rzucają nań podejrzenie, że w tę sprawę wchodzą dwie spowiedzi nie należycie pojęte, za co jednak obwiniony odpowiadać nie może. Jest to uprzedzenie, na które nie ma lekarstwa. Cały akt oskarżenia opiera się za zarzutach X. Lipskiego, który jak sędzia śledczy zaczął go badać powiedział, czego powiedzieć był niepowinien.

X. Jasiński kończy swe przemówienie tem, że „czuje, iż źle z nim wypadnie, chociaż jest niewinny."

Nadmienić tu musimy, że przewodniczący kilkakrotnie podczas rozprawy, zwłaszcza podczas przesłuchania X. Brzechffy i X. Lipskiego, wyraźnie się przeciw temu zastrzegł, jakoby wdzierał się w tajemnicę spowiedzi, pytał tylko o to, co stało się już po spowiedzi, jak to i X. Lipski sam powiedział. Podobnież i sędzia śledczy p. Turnau, który nawiasowo mówiąc, przeprowadził śledztwo energicznie i dokładnie i ułatwił przez to tok rozprawy, — także w tym kierunku postępował.

Po przemówieniu X. Jasińskiego zabrał głos obrońca p. Władysław Wilkosz: „Procesa karne, mówił, wywołują różne opinie publiczne potępiające lub uwalniające obwinionego, te powinny jednak być dalekie od sali sądowej i wyroków sędziów. Nie wchodzę też i ja w te opinie, lecz jako obrońca z urzędu przejęty jedynie ideą prawa głos mój podnoszę."

Obrońca zbija następnie wywody prokuratora, co do obu zarzutów. Rozbiera najpierw pojęcie zbrodni uczestnictwa w kradzieży i wykazuje, że znamiona tejże zbrodni wcale w niniejszym wypadku nie zachodzą. Do uczestnictwa w kradzieży potrzeba przedewszystkiem, ażeby istniała kradzież, tu zaś niema dowodu, że ś. p. Sznaga skradzione niby obligacye posiadał, niema również dowodu, żeby takowe z jego posiadania usunięto. Wyroki poprzednie nie mogą mieć wagi w sprawie niniejszej.

Prokuratorya skarży obwinionego o to, że posiadał zakwestyonowane obligacye i listy, ale obwiniony się z posiadania takowych wytłumaczył, a tłumaczenie jego zostało stwierdzonem zeznaniami świadków. Na domysłach zaś X. Lipskiego wyroku opierać nie można, bo być może, że domysły te nasunęły mu się tylko ztąd, że znał proces Tobolskiego i X. Brzechffy, wiedział też, że X. Jasiński jest krewnym Tobolskiego i to sobie razem połączył. Że X. Jasiński potargał list penitenta usprawiedliwił dostatecznie tem, że będąc rozdrażnionym uczynił to machinalnie. Że X. Jasiński sam tę kartkę napisał, na to niema żadnego stanowczego dowodu, bo orzeczenie znawców jest chwiejnem, mówią tylko o prawdopodobieństwie, a na niem sąd wyroku potępiającego oprzeć nie może.

Wreszcie wykazuje obrońca, że niema wcale znamion uczestnictwa, bo takowe wymaga, by obwiniony przechowywał rzecz skradzioną, podczas gdy obligacye indemnizacyjne i listy zastawne, które miał X. Jasiński, nie były wcale skradzione, lecz nabyte od Feintucha i Epsteina za skradzione niby listy zastawne; niema też dowodu, żeby X. Jasiński przechowywał te obligacye z świadomością, że pochodzą z kradzieży, bo to być nie mogło.

W podobny sposób zbija obrońca dalszy zarzut oskarżenia, wykazując chwiejność i niestanowczość zeznań świadków, na których się oskarżenie opiera. Wywód swój kończy żądaniem uwolnienia obwinionego.

Następuje replika i duplika, poczem przewodniczący oznajmia, iż ogłoszenie wyroku nastąpi we wtorek po południu. *(Dokończenie nastąpi.)*

Dziś, dnia 18 maja o godzinie 12tej w południe ogłosił przewodniczący wyrok.

Trybunał uznał X. Dominika Jasińskiego winnym zbrodni uczestnictwa w kradzieży z § 185 k. k. skazując go za to na 2½ lat więzienia; uwolnił go zaś od zarzutu zbrodni oszustwa. W powodach wyroku przyjmuje Sąd, że X. Jasiński przechowywał zakwestyonowane obligacye indemnizacyjne i listy zastawne u siebie z świadomością, że pochodzą z przemiany listów zastawnych po 3000 rubli z spadku Sznagi usuniętych. Co do zbrodni oszustwa Sąd nie uznał dowodu winy za ustalony. Obwiniony zgłosił rekurs.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 17 i 18go maja.

Wczoraj jako w drugie uroczyste święto Zielonych świąt, nie było targu zbożowego na granicy Kongresówki tak na Baranie jako też i na Michałowicach.

Ustalona pogoda, jak również nadchodzące ze wszystkich stron wiadomości o widokach na dobre urodzaje, wpływają bardzo na chwiejność, a nawet na spadek cen zboża, nietylko na naszym ale i na innych krajowych i wszystkich zagranicznych targach. Kupcy na dzisiejszym targu Kleparskim wstrzymywali się od zakupna, lub też oferowali niższe ceny, do czego producenci skłonnymi się okazali, a pomimo tych ustępstw ruch był nie wielki, a chęć kupna bardzo słaba, największej zakupywały młyny królewskie pszenicy, o żyto i owies popyt był mniejszy, a jęczmień spadł znowu o 25 centów na korcu; podobnież wyka o 50 cent. a koniczyna czerwona o 5 złr. Z Prus zaledwo jeden kupiec przybył na targ.

Płacono za pszenicę czerwoną 193 funt. od 7·50 do 8·75 złr., białą od 7·75 do 8·80, żółtą od 7·25 do 8·—, żyto polskie 182 funtów od 6·50 do 6·80, żyto gorsze od 6·15 do 6·50, jęczmień na paszę 159 f. od 4·25 do 4·50, jęczmień dla krupników 4·70 do 5·25, owies 114 funt. od 4·20 do 4·60, groch 202 funt. od 9·— do 9·50, fasola biała od 9 do 11, wykę od 8·— do 9·50, koniczynę czerwoną 202 f. od 55 do 65 złr.

Tygodnik Finansowy.

Po zniknięciu obawy wojny powróciły znów wszystkie giełdy europejskie do normalnego stanu. Chwilę bezzasadnej trwogi wyzyskała zręcznie kontrmina pokrywając się jak najzupełniej. Z uskutecznieniem tego pokrycia znikła zarazem ostatnia pobudka podwyższania kursów, opierająca się spekulacyę głównie na konieczności dopełniania szerokich zobowiązań bardzo zaangażowanej kontrminy. Dlatego też wiatr pokojowy, który obecnie wieje, nie sprowadził nigdzie zwyżki, tylko działa uspokajająco i sprawia, że się tranzakcye giełdowe w bardziej regularny sposób odbywają.

Na giełdzie wiedeńskiej daje się przedewszystkiem czuć brak pieniędzy do podejmowania krótko-terminowego lombardu. Skutkiem tego nie zachodziły w ubiegłym tygodniu żadne zakupna papierów na spekulacyę, a że przy tem rozpoczęcie wiosennej kampanii w handlu i przemyśle, mimo braku wielkiego ruchu, wyczerpuje jednak cały szczupły zapas kursujących zasobów pieniężnych, to też i tranzakcye mające lokowanie pieniędzy w papierach na celu, odbywały się w bardzo szczupłym zakresie. Kupowano przeważnie tylko renty państwa i losy pożyczkowe, a obok nich w małych ilościach i akcye kilku główniejszych banków wiedeńskich, których kurs poprzedni popłoch nad miarę obniżył. W kursie innych papierów bankowych trzymającym się w ogóle na wysokości poprzedniego tygodnia, małe tylko zachodziły zmiany. Między akcyami kolejowemi doznały lombardy raptownej zniżki skutkiem wieści obiegających w ubiegłym tygodniu, że tym razem dywidendy żadnej nie zapłacą. Rachunki wykazują wprawdzie zysk czysty, który powinienby zostać przeznaczonym w stósownej części na dywidendę, ale sum tych potrzebuje zarząd na załatwienie różnych finansowych trudności. Spodziewają się powszechnie, że ogólne zgromadzenie zatwierdzi przygotowane już wnioski zarządu, aby sumy na dywidendę przeznaczone w kasie zatrzymać i dla tego kurs lombardów obniżył się od 139 do 134.50 zlr. Mniej znacznych ale zawsze dotkliwych strat doznały też na początku tygodnia i akcye reszty kolei żelaznych, a lepsze usposobienie, które w końcu tygodnia na giełdzie wiedeńskiej zapanowało, nie zdołało już przywrócić kursów ubiegłego tygodnia. Między innemi cofnął się i kurs akcyj Karola Ludwika o kilka guldenów. Wpływało na to, oprócz powszechnie znanych ogólnych przyczyn zmniejszających obecnie poszukiwanie akcyj kolejowych, szczególnie przekonanie, że wobec ponownego obniżania się cen zbożowych i ruch przewożenia zboża na kolejach stósownie się zmniejszy. Mało więc dotąd korzyści rokują kolejom kartele z tak widoczną szkodą dla wszystkich krajów państwa austryackiego pozawierane.

W walutach i dewizach zmiany były mało znaczące.

Z kraju — maj.

(Dalszy ciąg).

Lecz pomoc samego kapitału, która inne towarzystwa przemysłowe na nogi stawia — nie jest w stanie wpłynąć stanowczo na rozwój kolei. Mieliśmy tego dowód na kolei Dniestrzańskiej i Łupkowskiej, których założyciele i zakłady finansujące zrzekły się zysków. Pomoc taka, choć najbardziej pożądana, zaledwie zdoła złagodzić klęski chwilowe pieniężne, lecz wpływu większego na przyszłość wywrzeć nie może.

Zamiast zatem ryzykować w przyszłości, podsycanie zasobów przedsiębiorstw kolejowych kapitałami bądź to w formie zapomogi, bądź gwarancyi długów lub pokrycia niedoboru w wydatkach ruchu, czyż nie lepiej lokować te kapitały produktywniej, używając ich na przedłużenie egzystujących linij, w ten sposób, iżby one tworzyły choć nie główne arterye, to przynajmniej większe żyły komunikacyjne, któremi cyrkulacya nie zamknięta we wszystkich kierunkach z łatwością odbywać się może.

Tym sposobem osiągniemy nie co innego, jak powiększenie zakresu działalności, o jakiem w powyżej danym przykładzie wspomniałem.

Zanim jednak będziemy w możności, egzystujące koleje rozszerzać, starajmy się przedewszystkiem o to, aby zapobiedz powstawaniu drobnych bezsilnych towarzystw, a zatem o racyonalne ich łączenie się między sobą i oddawanie budujących się kolei w ich ręce. Wszak w przypowieści o wiązaniu słabych prętów, w silne, złamaniu opierające się wiązki mamy już wskazanem jak postępować należy.

Łączenie takie ma dwie najlepsze strony t.j. olbrzymią oszczędność administracyi i zwiększoną łatwość przyciągnięcia ruchu transitowego.

Każdy nawet z ludzi niefachowych przyzna, że koszta głównego zarządu kolei mniejszych i większych nie wiele od siebie różnić się mogą. Na czele jednego i drugiego, zarówno zdolni i doświadczeni ludzie stać muszą. Tych płace są zawsze mniej więcej te same, a one stanowią ważną pozycyę dotyczących wydatków. Jeżeli kolej jest większa, potrzeba tylko więcej sił drugo i trzeciorzędnych, niż kiedy ona jest mniejszą. Łatwo więc poznać, że skoro przy zlaniu się kilku towarzystw w jedno, większa część osób zajmujących wyższe stanowiska zbyteczną będzie, a siły pomocnicze blizko o ⅓ zmniejszyć się dadzą, już z tego tytułu oszczędność parukroć stotysięcy wyniknąć musi. Również, choć nie w tak wysokim stopniu wpływa na zmniejszenie się wydatków, zniesienie stacyj granicznych, w których liczba urzędników i służby więcej jak o połowę zredukowaną być może. Z połączenia taboru przewozowego wynika ta korzyść, że koleje nie potrzebują wozów obecnie obcą a potem wspólną własnością będących w przepisanym terminie zwracać, bez względu na to, czy one są próżne, czy ładowane i wlec je przez całą długość wszystkich kolei, skutkiem czego zmniejszają się koszta trakcyi o bardzo znaczną sumę. Prócz tego, posiadając dostateczną ilość wozów wszelkiego rodzaju, któremi każdej chwili dysponować można, zaoszczędza się, w razie zwiększenia się ruchu na jednej z linij znaczne kwoty wydawane po dziś dzień na wypożyczenie wozów od tych kolei, których tabor przewozowy wskutek transitowania wozów ładowych bezczynnie stoi. Dodawszy jeszcze i tę okoliczność, że personal krajowy i lokomotywy lepiej wyzyskanemi być mogą, i że przy tych ostatnich oszczędność materyału opałowego powstać musi, to widzimy, że już tylko te względy same stanowczo na decyzyę fuzyonowania małych kolei wpłynąć powinny.

Druga z dobrych stron podobnego łączenia się kolei jest jak to wyżej powiedziałem, łatwość ściągnienia ruchu transitowego. Koleje nasze młode, chcąc sobie zapewnić jaki taki dochód, nie mają innej drogi do tego, jak robiąc konkurencyę kolei Karola Ludwika, a mianowicie zniżając o tyle opłaty od pewnych artykułów, aby handlujący przesyłając swe towary tą drogą zamiast koleją Karola Ludwika, zysk pewien mieli zapewniony. Sądzę, iż nie potrzeba dowodzić korzyści, jakie dla handlu naszego podobna konkurencya przynosi, dość wskazać na parę drobnych z pozoru faktów, aby sobie o tem dokładne wyrobić pojęcie.

Przed paru tygodniami narobiono wiele hałasu z tego powodu, iż transporta wołów zamiast iść dotychczasową drogą, przechodziły koleją Albrechta, Dniestrzańską i Łupkowską na Steinbruch do Wiednia. Nie wdaję się tutaj w sąd, o ile zdania przeciw temu kierunkowi transportów, są słuszne lub nie. Zaznaczam tylko fakt, iż kolej Karola Ludwika, chcąc te przesyłki i nadal swojej linii zatrzymać znaczne ustępstwa poczyniła. Toż samo stało się już dawniej z cenami przewozu artykułów idących z Tryestu a powodem tego obniżenia była obawa tej kolei, aby przesyłki te nie obrały krótszej drogi na Peszt, Szerenes, Chyrów do Lwowa. Któż więc zyskał na tem obniżeniu, jeżli nie producenci i konsumenci, a względnie klasy handlujące.

(Dokończenie nastąpi.)

Oświęcim 18 maja.

Dzisiej jednocześnie targi w Wiedniu i Oświęcimiu, w Wiedniu 3500, w Oświęcimiu 1525 sztuk wołów. Płacą 190 do 305 parę, cetnar 29 złr.

Ajencya Oświecimska Banku Gal. dla han. i przem.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Poznań 15 maja. Uwięzieni tutaj na żądanie gnieźnieńskiej prokuratoryi duchowni z Wągrowiec, Mielżyna i Marzenina, między którymi znajduje się prałat X. Koźmian, zostali dziś wypuszczeni na wolność, w skutek oświadczenia prokuratora w Gnieźnie, iż z powodu zmienionego położenia rzeczy co do delegata papiezkiego, nie nastaje na ich świadectwo.

Berlin 15 maja. Wbrew doniesieniu tutejszego *Tageblattu*, że wkrótce spodziewać się należy nowej noty energicznej Niemiec do Belgii, w tutejszych kołach informowanych nic o tem nie wiedzą. Oczekują tu wiadomości ze strony rządu belgijskiego o wyniku śledztwa przeciw Duchesnowi i dopiero wtenczas Niemcy zdanie swoje objawią. Tymczasem stwierdzić tylko można, że w Berlinie nie są zadowoleni z tego śledztwa, które trwa za długo, bo już trzy miesiące. Ustawa o zniesieniu konfiskaty majątku elektora heskiego wywoła zdaje się w Izbie niższej długie rozprawy, albowiem Windthorst zamierza surowej poddać krytyce postępowanie z *Reptilienfondem* i prawdopodobnie jeszcze raz powróci do konfiskaty majątku króla hanowerskiego. Komisya prawnicza sejmu mieć będzie wakacye do 27 maja, a potem obradować będzie do 15 lipca. Potem równocześnie z feryami sądowemi nastąpi dłuższa przerwa.

Berlin 15 maja. *Nordd. Allg. Ztg* ponownie podnosi, że stosunki między Niemcami a Francyą nigdy nie były lepsze, jak właśnie w ostatnich tygodniach — i przypomina artykuł konstytucyi, w którem powiedziano: Do wypowiedzenia wojny w imieniu państwa potrzeba zezwolenia Rady związkowej, z wyjątkiem jeźli uczyniono napad na terytoryum związku.

Berlin 15 maja. Rozprawa Arnima przed sądem apelacyjnym rozpocznie się 15 lipca. Oskarżony nie stawi się tam, lecz zastąpią go jego adwokaci Munckel i Dockhorn. *Nordd. Allg. Ztg* pisze w sprawie wojny i pokoju: „Kilku zapaleńców złączywszy się z księżmi postarali się o to, aby pożar raz rozniecony nie został tak rychło ugaszonym i aby długo mieć przyjemność przypatrywania się Niemcom jako nienasyconym i wiecznym wichrzycielom.

Wersal 15 maja. W Zgromadzeniu narodowem interpelował Lafon (z lewicy) ministra marynarki co do mniemanych gwałtów i nadużycia władzy urzędowej ze strony władz w jednej wiosce nad Senegalem. Minister odpowiedział, że te fakta nie są mu znane, mniema atoli, że gubernator ukarał winnych, jeśli byli winni. Zgromadzenie narodowe odroczyło się do wtorku.

Londyn 15 maja. Podróż członka parlamentu p. Poppe-Hennessey do Rzymu, ma według pewnych informacyj na celu, wręczenie papieżowi petycyi biskupów irlandzkich, w której proszą Ojca św., aby Włochy przyjacielsko traktował i wszelką możebną poniósł ku zgodzie ofiarę, ponieważ zgoda z Włochami jest jedynym środkiem odosobnienia Niemiec.

Rzym 15 maja. Dziennik *Voce della Verità* został skonfiskowany za adres stowarzyszenia dla interesów katolickich, wystosowany do pielgrzymów z Niemiec, oraz za artykuł odnoszący się do tego przedmiotu.

Wenecya 16 maja. Wczoraj wieczór odbyła się na cześć następcy tronu niemieckiego i jego małżonki wielka demonstracya z muzyką i z pochodniami. Cesarzewicz trzy razy ukazał się w oknie, ostatni raz z małżonką. Muzyka kilkaktrotnie zagrała hymn ludowy pruski.

Bukareszt 16 maja. Podczas wyborów deputowanych, które się wczoraj skończyły, wybrani zostali z czwartej i ostatniej grupy wyborczej prawie sami konserwatyści. Faktem jest więc teraz, że ministerstwo może rozporządzać w Izbie większością, która zgniecie wszelką opozycyę.

Ateny 15 maja. Według rozmowy, jaką miał minister Trikupi z obcymi posłami, punktem przewodnim polityki zagranicznej teraźniejszego gabinetu, ma być najszczersza zgoda z wysoką Portą. Konduriotis ma pójść do Konstantynopola w miejsce Simosa.

San Sebastian 16 maja. Karliści zaniechali zamiaru zajęcia Guetarii i cofnęli swoją artyleryę; robią przygotowania do napadu na Renteria.

Rio de Janeiro 15 maja. Bank narodowy zawiesił wypłaty, żądał moratorium i obiecał uiścić wypłaty w całości razem z procentami. — Bank brazylijski popierał go zaliczkami. Rząd wniósł projekt ustawy celem emisyi 25,000 konto-biletów na poparcie banku narodowego. Zaufanie w skutek tego przywrócone; kryzys wywołaną została przez wielkie roboty na prowincyi, które zabsorbowały wielkie kapitały.

Nie możemy żadną miarą pogodzić się z myślą aby sejm w sobotę miał być zamkniętym. Zbyt wiele rozpoczętych najważniejszych czynności, spraw, powiedzmy na dokończeniu, a nie widzimy żadnéj przeszkody do dłuższego trwania, dobrej woli więc rządu podejrzywać nie będziemy. Dlatego też nie podzielamy przesłanego nam zdania, jakoby sprawa drogowa miała być zabitą przez odesłanie jej do komisyi, nie tracimy wcale nadziei, że komisya wygotuje poprawki, które dawniejszą ustawę tak ogólnie za wadliwą uznaną, uczynią zdolną do wyczekiwania dalszych stanowczych losów tej trudnej i takiego doświadczenia wymagającej sprawy. Nie wiadomo dokładnie, nad czem obraduje sejm na dzisiejszem posiedzeniu, zdaje się bowiem z porządku dziennego, jaki ostatnie dzienniki lwowskie nam przyniosły, że ważna kwestya policyi polowej wyprzedzi może rozprawy nad propinacyą. W każdym razie powtarzamy zaufanie, że dla braku czasu wszystkie sprawy krajowe nie zostaną cofnięte, tak jak się obawiać tego zdają.

Od dwóch dni nie mamy wiedeńskich dzienników, musimy się więc na tem ograniczyć, co nam z Wiednia korespondent *(R)* pisze i czytelników do listu jego wyżej podanego odsełać.

Dzienniki pruskie z *Nordd. Allg. Ztg* na czele zawsze jeszcze trudnią się kwestyą wieści wojennych, któremi przez miesiąc blizko niepokoiły Europę, a tak hałaśliwie mówią o pokoju, że robi się z tego jakby nowa wrzawa wojenna. Organom księcia Bismarka, wszystkim, chodzi teraz tylko o to, żeby wbrew reszcie całej europejskiej prasy dowieść, że usposobienie pokojowe w Berlinie nie zawitało wraz z przybyciem cara, a zatem że to nie wpłynęło na politykę pruską, która była całkiem pokojową. Nie było żadnej kwestyi wojny lub pokoju między Rosyą a Prusami zdaniem tych dzienników, Rosya niepodejrzywała polityki pruskiej, zadanie cara Aleksandra było łatwe, gdyż żadne mocarstwo europejskie wojny niechce. Pobyt cara był raczej uroczystością familijną, aniżeli czynem politycznym. Rozmowy kanclerzy wzmocniły tylko wspólność uczuć i polityki obu mocarstw, nie może więc świat myśleć, żeby klucz polityki europejskiej był w Petersburgu, ale jest on równie tam, jak w Berlinie i Wedniu.

Zgoła polityka trzech cesarstw — oto rezultat pobytu Cara w Berlinie, bo pomimo, że Cesarza Austryackiego tam nie było, był hr. Karolyi z instrukcyami przy konferencyach kanclerzy. Wobec téj polityki pokój nie może być zakłócony, chyba gdyby Francya zrobiła krok zaczepny. Nie mówią rzeczone organa, co Prusy uważałyby za krok zaczepny, skoro ich dzisiejsze reformy wojskowe we Francyi zaniepokoiły. *Nordd. Allg. Zeitung* przypomina jeszcze artykuł konstytucyi państwa niemieckiego, według którego wojna w imieniu cesarstwa może być wydaną tylko za przyzwoleniem Rady związkowej, wyjąwszy w razie najazdu granic niemieckich. Słaba to rękojmia wobec wpływu na tę Radę niemieckiego kanclerza.

Wieści wojenne przypisuje organ księcia Bismarka głównie wysoko położonym osobom w Anglii, które nie czerpały informacyj tam, gdzie były powinny, z pierwszego źródła, które im stało otworem, ale uległy ultramontańskim wpływom. Jeśli tem źródłem miała być pruska ambasada, to mowa hr. Münstera posła niemieckiego na obiedzie w Londynie, którą wyżej dajemy, dowodzi najlepiej, jak słuszną była nieufność owych wysoko położonych osób do tego źródła i jak dobrze uczyniono, że zeń nie czerpały. Mowa ta najlepiej wskazuje, jak dalece Prusy nie zmieniają w niczem swojej polityki. Jak we Włoszech i w Belgii, tak i w Anglii poseł niemiecki wkroczył w sferę interesów wewnętrznych państwa, przy którem jest uwierzytelnionym, do tego stopnia, że zapowiedziana jest interpelacya przez p. Sullivana w parlamencie angielskim z zapytaniem, czy mowa taka traktująca o ultramontanach irlandzkich jest w zwyczajach dyplomatycznych w Europie przyjętych. Aby już od razu skończyć z Anglią, dodamy, że *Times* teraz żąda dla Anglii również udziału w zasłudze utrzymania pokoju, zapewniając, że Anglia bardzo śmiało w Berlinie za pokojem wystąpiła. Pyta oraz dziennik angielski wraz z innemi, jakie mogły być powody, że Prusy wojną groziły, bo że te obawy były i że Prusy groziły, najlepiej dowodzi, że rząd angielski w tej mierze przemawiał. Możeby ciekawszem było jeszcze pytanie, a więcej oświecające politykę pruską, jakim dzieje się sposobem, że nie zmieniając się wcale, dogadzają jej równie pogróżki wojny jak manifestacye pokojowe; czyby nie było najpolityczniej ani do jednych ani do drugich nie przykładać zbytecznej wiary.

Francya zdaje się jakoby najbliższą była w powyższym iść kierunku. Dzienniki zdają się nie wchodzić w rozbiór komu przypisać zasługę zachowania pokoju i dobrze czynią, bo wiadomość o tem nie na wieleby im się przydała. Wiedzą one dobrze, że cokolwiek dla dobra kraju się uczyni, niepokoić będzie Niemcy. Nawet ustalenie Rzeczypospolitej ku czemu zdają się Francuzi postępować, krzywem okiem jest widziane przez Berlin. Najlepiéj jeszcze dogadza prowizoryczne Zgromadzenie narodowe obecne, coraz jednak bardziéj zanosi się na jego rozwiązanie. Powstrzymano nowe wybory członków, których krzesła w Izbie wakują, jakby w przewidzeniu, że wkrótce wybory do nowéj Izby nastąpią. Pojmujemy, że nowe te wybory pewną obawą napełniają prawdziwych patryotów francuskich.

W Rzymie w Izbie deputowanych zajmują się teraz samemi administracyjnemi i finansowemi sprawami; jeżeli można jednak wierzyć prywatnej depeszy *N. fr. Pressy* z 14 maja, która donosi, że nowy okólnik ministra sprawiedliwości zakazuje biskupom bez *exequatur* używania biskupich pałaców, i że dotyczące władze mają mieć co do tej sprawy bardzo energiczne rozporządzenia, sens moralny ostatnich przemówień ministeryalnych w Izbie w sprawach kościelnych zaczyna być widoczny i w praktyce. Zwłaszcza, gdy dodamy do tego, że *Voce della Verità* została skonfiskowaną za ogłoszenie adresu „Stowarzyszenia dla interesów katolickich“ do bawiących teraz w Rzymie pielgrzymów niemieckich.

Nakoniec i rosyjskie gazety zaczynają powoli się przyznawać do środków represyjnych na Podlasiu, od których tak się dotąd uporczywie broniły, którym tak zaprzeczały, które wreszcie miały być czysto polsko-ultramontańskim wymysłem i kłamstwem na szkodę Rosyi przez nas wymyślonem.

Goniec Urzędowy w długim artykule o tych wypadkach objaśnia przedewszystkiem, że wszelkie działania rządu skierowane były, nie do zmuszenia ludności unickiej do przejścia na prawosławie, ale do ściślejszego zachowania przepisów kościoła, i przestrzegania trzech Bulli papiezkich Benedykta XIV a nawet i listu pasterskiego Piusa IX z d. 17go marca 1856 do biskupów austryackich — i że administracyi poleconem było brać w tem udział w razach tylko nieposłuszeństwa ze strony ludności, i jaki bkolwiek grożących ogólnemu spokojowi rozruchów.

Zaś zaś takowe w 26 paragrafach się objawiły, *Goniec Urzędowy* tak dalej o tem mówi:

„Z tej liczby w trzech parafiach: Zabołockiej, Drolewskiej i Pratulińskiej, rozruchy przybrały znaczne rozmiary i uczyniły niezbędnem wdanie się komend wojskowych. W Zabłociu zresztą, wszystko ograniczyło się na rozpędzeniu tłumu wzburzonego i porządek został przywrócony bez szczególnych następstw. Lecz niestety, we wsi Drolewie, w powiecie Radyńskim, gdy z rozporządzenia naczelnika wojennego, część żołnierzy bez broni przystąpiła do aresztowania głównych sprawców zaburzenia, tłum rzucił się z drągami i kamieniami, przyczem ranionych zostało kilku oficerów, żołnierzy i kozaków, wtedy reszta oddziału zmuszona była dać kilka wystrzałów, przyczem jeden z włościan został zabity, 10ciu zaś odniosło rany.

„We wsi Pratulinie, w powiecie konstantynowskim tłum włościan nie rozchodził się w ciągu kilku dni, i dopuszczał się nadużyć; gdy zaś zbliżyła się komenda wojskowa, takowa przyjętą została drągami i kamieniami, przyczem ranieni zostali sztabs-oficer dowodzący oddziałem, kilku oficerów i wielu żołnierzy, w skutek czego komenda zmuszona była dać do wystrzały, od których 9 włościan padło i 14 zostało rannych. W parafiach gub. Lubelskiej i Łomżyńskiej żadnych rozruchów nie było.

„Jak się okazuje z wyż przytoczonego, wszelkie środki przedsięwzięte przez władzę dyecezyalną grecko unicką skierowane były jedynie do przywrócenia, zgodnie z papiezkiemi bullami pasterskiemi, naruszonych samowolnie obrządków nabożeństwa“.

Jakim zaś sposobem, te tak czyste zamiary, doprowadziły rzeczoną władzę dyecezyalną do prawosławia, *Goniec urzędowy* nie uznaje stosownem nas objaśnić.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Lwów 18 maja. Poseł Rydzowski wnosi, aby przeznaczyć 5000 rocznie, lub 100,000 od razu na budowę szkoły sztuk pięknych. Siwiec składa wniosek zniesienia Rad powiatowych. Z małemi poprawkami przyjęto 7 paragrafów ustawy polowej. Jutro rozprawy nad kwestyą propinacyjną.

Gandawa 18 maja. Podczas wczorajszéj procesyi do pobliskiego miejsca pielgrzymki wydarzyły się zaburzenia. Pobożni napadnięci zostali kosturami; zabrano im chorągwie i połamano je. Energiczne wystąpienie policyi położyło koniec zaciętéj bójce.

Paryż 18 maja. Zapewniają, że jutro pojawi się manifest księcia Napoleona w duchu republikańskim i antibonapartystowskim.

Bukareszt 18 maja. Prezes senatu metropolita Nifon umarł.

Madryt 17 maja. *Correo militare* donosi, że karliści rzucili 24 kul działowych na Pampelonę, które jednak żadnej szkody nie zrządziły. Działa wałowe znów Karlistów odparły.

Konstantynopol 18 maja. Ze Skutari donoszą, że dwa wyroki w sprawie Podgoryczy, skazujące na śmierć zostały onegdaj wykonane. Sześć osób skazanych do robót przywieziono tu wczoraj.

Kursa. Wiedeń 18 maja, godz. 2 m. 45 po poł. Renta papierowa 70·15 — Renta srebrna 74·40. — Losy z r. 1860 111·90 — Akcye Banku Narod. 964· — Akcye kredytowe 234·25. — Londyn 111·40 — Srebro 102·65. — Napoleony 8·90 — Dukaty 5·29—. — 100 Mark pruskich 54·50 — Lombardy 128·50 — Losy z r. 1864 137·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 233·50. — Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej 139·50. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 122·50· — Akcye kolei węg.-wschod. 49·— Losy tureckie 55·40. — Obligacye indemn galicyjskie 87·—. — Losy premiowe węgierskie 82·25. — Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 18 maja.

	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	104 —	102
Kupony srebr. płatne „	103 50	101 50
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	154 —	152 50
Pruskie Reichsm. za 100 M.	54 40	54 —
Dukat austryacki 1 sztuka	5 28	5 20
Napoleondor 1 sztuka	8 96	8 80
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	88 25	86 75
4% listy zastaw. „	77 —	76 —
5 „ listy zastaw. „	87 75	87 —
5½% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie 36 l.pł.sr.	95 —	92 —
5-proc. „ „ 36 l.pł.bn	91 —	90 —
6-proc. „ „ 18 l.pł.bn	94 —	93 —
7-proc. „ „ 20 l.pł.bn	100 —	99 —
Listy hipoteczne	93 —	92 30
6 „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	100 —	98 —
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	101 —	99 —
Losy prem. węg.	83 50	81 50
Akcye banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	80 —	75 —
Priority 100-proc.	90 —	85 —
Akcye Banku hipotecan. gal.	249 —	247 —
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	235 —	231 —
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	142 —	138 —
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	92 —	91 —
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	95 —	94 —
4 „ „ „ „ „ II.	95 —	94
5 „ „ „ „ „ rar. 100	92 50	91 50
4 „ „ likwid. „ „ 100	80 25	79 —
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	35 —	33 —

Wiedeń 15 maja.

	żądają	płacą
4% sjednocz. dług. pańs. bank.	70 15	70 05
„ „ „ „ srebr.	74 55	74 40
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	99 —	98 50
„ „ „ czeskie	— —	98 —
„ „ „ węgierskie	82 50	82 —
„ „ „ galicyjskie	87 50	87 —
„ „ „ bukowińsk.	— —	86 —
„ „ „ siedmiogr.	78 50	78 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	100 40	99 90
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	97 —	96 80
4 „ galicyjskie	— —	76 75
5 „ „	— —	86 75
6 „ galic. zakł. kred. włość.	100 —	99 —
5 „ węgierskie listy	86 50	86 —
5 „ zakładu kredyt. austr.	97 —	96 60
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	88 —	87 25
5 „ Domin. państw. 120 złr.	127 25	127 —
6 „ Banku gal. hipot.	92 30	92 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	274 —	272 —
„ „ „ 1854	104 75	104 25
„ „ „ 1860	111 80	111 60
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	116 75	116 25
Losy pożyczki z r. 1864	137 50	136 —
„ prem. pożyczki węg.	— —	— —
„ Comorente	22 50	21 50
„ Kredytowe	166 2	165 75
„ Żeglugi par. na Dunaju	95 75	94 25
„ księcia Salm	37 25	36 75
„ „ Palfy	28 25	27 75
„ „ Klary	28 —	27 50
„ hr. St. Genois	28 —	27 75
„ miasta Budy	28 25	27 75
„ księcia Windischgraetz	21 75	21 25
„ hr. Waldstein	23 25	22 75
„ hr. Keglevich	13 —	12 —
„ Rudolfa	14 —	13 50
„ tureckie 400 frank.	55 90	55 60
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	965	964
Zakładu kredytowego	235 50	235 25
Żeglugi parowej na Dunaju	412 —	408 —
Kolei północnej Ferdynanda	1962	1958
Kolei rządowej fr. a.	295 50	294 50
„ zachodniej c. Elżbiety	186 —	185 50
„ Południowej	134 75	134 25
„ Galicyjskiej	233 —	232 50
„ Czerniowieckiej	140 —	139 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschodniej	123 —	122 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	143 50	143 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	132 —	131 —
„ Koszycko-Bogumił.	134 50	134 —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	194 —	193 50
„ wschodnio-węgierskiej	50 —	49 50
„ austryack. półn.-zach.	154 50	153 50
„ Franciszka Józefa	168 25	167 75
Banku anglo-austryackiego	132 50	132 25
„ anglo-węgierskiego	11 —	10 50
„ austryackiego ogólnego	—	—
Zakładu Kredytowego węg.	221 50	221 25
Banku franko-austryackiego	44 25	43 75
„ franko-węgierskiego	61 —	60 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipotecan.	— —	246 —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	64 75	64 2
„ austryack. związkow.	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	94 25	93 75
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko Bogumińskiej	83 50	83 —
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	94 —	93 —
„ Emisya z r. 1862	92 75	92 25
„ państwowa St. 500 fr.	140 75	140 25
Emisya z r. 1867	137 90	137 70
„ południowa St. 500 fr.	110 25	110 1
Bony 1875—1876 6%	224 —	222 —
„ półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	— —	99
„ „ 100 zł. w. a.	— —	92 25
„ „ w srbr. 5%	105 60	105 4
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ południ. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	— —	93 50
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	101 60	101 20
Emisya II.	101 —	100 5
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	80 10	79 80
Emisya z r. 1867	83 90	83 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	75 —	74 5
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	89 75	89 25
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	81 50	81 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 31	5 30
„ dukat na wagę	5 35	5 29
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 91	8 90
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	—	—
Suwereny angielskie	11 22	11 15
Imperyały rosyjskie	—	
Srebro	102 85	102 75
Srebro, kupony	103 —	102 75
Talary związkowe	—	— —
Pruskie bilety kasowe	1 63	1 62

Lwów 15 maja.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 23	5 14
„ cesarski	5 2	5 19
Półimperyał rosyjski	9 12	8 97
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 62
„ papierowy	1 55	1 52
Talar pruski	—	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	87 60	87 —
„ „ „ „ „ 4.	77 5	76 75
„ „ Banku hipotecan.	92 75	92 15
Obligi indemn. bez kuponów	87 7	87 —
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	232 50	230 50
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	140 50	138 50
„ banku hipotecan. gal.	249 —	247 —

Warszawa 15 maja.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub	95 70	95 40
„ „ 2 „ „	95 70	95 40
kupon „	— —	158
„ „ nowe „ „	92 50	92 20
kupon „	— —	198
„ likwidacyjne „ „	78 50	— —
kupon „	— —	182
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	91 —
„ „ bydgoska	74 60	73 60
„ „ terespolska	118 50	117 50
„ „ łódzka	101 00	100

Narodowe Towarzystwo przewozu parowemi statkami. **Ze Szczecina do Nowego Jorku co Środę 30 talarów.** C. Messing w Szczecinie. (1201-4-9)

Zaproszenie

do współudziału

w grupach towarzyskich

na

Losy tureckie

3% 400 frankowe otomańskie obligacye kolejowe.

Zgłoszenia

przyjmują się od dzisiejszego dnia.

Gra towarzyska rozpocznie się z następnem

CIĄGNIENIEM 1go CZERWCA.

Rocznie 6 ciągnień

z głównemi wygr. 600,000 i 300,000 Frk.
mniejszemi „ 60,000, 20,000, 6,000 Frk.
i t. d.

Najmniejsza wygr. 400 Frk. czyli 175 zł. w. a.

Roczne odsetki 12 Frk. w złocie,

płatne 1 Kwietnia i 1 Października.

Warunki.

1. **Utworzone będą dwojakie grupy i przyjęte wpisy:**

a) na 500 sztuk. | b) na 100 sztuk.

2. Każda wygrana, która padnie na jeden lub kilka w grupie znajdujących się losów w 12 ciągnieniach, odbywających się podczas trwania wpłat, będzie skoro los ma być wypłaconym, po odciągnięciu ceny kosztów za mający się zakupić w zamian nowy los, natychmiast u mnie gotówką wypłacona.
3. Każdy kwit udziałowy zaopatrzony jest w **4 kupony po 6 Franków** i wymienionym będzie po złożeniu **szóstéj, dwunastéj, ośmnastéj i dwudziestéj czwartéj** raty, po jednym kuponie, skoro tenże ma być wypłacony, za jego zwrotem w mojéj kasie po **6 Franków w złocie;** właścicielom kuponów będą przesłane te odsetki na żądanie opłatnie we frankach lub banknotach.

Odsetki więc za każdy kwit udziałowy wynoszą podczas wpłacania
24 Franki w złocie czyli około 11 zł. w. a.

4. Po rozwiązaniu grupy otrzyma każdy udział biorący za każdy kwit udziałowy, który z jednéj grupy posiada, jeden w téj grupie znajdujący się los oryginalny.
5. **Cena jednego kwitu udziałowego jest 78 zł. w. a., na co przy zgłoszeniu należy złożyć zł. 3, resztę zaś w 25-miesięcznych wpłatach po zł. 3. Zgłoszenie się może także listownie lub przekazem pocztowym nastąpić.**

Ponieważ obecna **cena w gotówce** za jeden los turecki 57 złr. wynosi, a do tego jeszcze wyżéj wykazane odsetki zł. 11 — przybywają (razem więc 68 zł.), przeto wypływa z tego nadpłata tylko 10 zł., zaco kupujący zamiast gotówką naraz w przeciągu 25 miesięcy płaci i prócz tego równocześnie w 12 ciągnieniach zadarmo na wszystkie losy razem gra, chociaż jedna promesa na ciągnienie już 1 zł. 50 c. kosztuje.

6. Po nadejściu zgłoszenia, przyczem musi być uwidocznione, czy się życzy udział na 500 lub 100, otrzyma kupujący kwit udziałowy, na którym wypisane są tych 500 lub 100 losów, a zarazem 25 spłaconych przekazów pocztowych do nadsyłania miesięcznych wpłat, przezco kupujący pomija wszelkiego dalszego trudu i wydatku pieniędzy. Do Węgier posłane będą węgierskie przekazy pocztowe.

Wykazy ciągnień będą opłatnie przesłane.

Z tego wykazują się szczególne korzyści,

że kupujący jeden udział nietylko podczas 12 ciągnień zadarmo gra, skoro promesa na los i ciągnienie zł. $1^1/_2$ kosztuje, lecz gra w swoim wyborze na 100 lub 500 losów w 12 ciągnieniach. Kupuje sobie zatem los, na który nietylko rocznie 6 ciągnień z tak znacznemi wygranemi, lecz także najmniejsza wygrana 400 franków w złocie lub około 175 zł. w. a. wynosi.

Prócz tego los ten pominąwszy już wielkie szanse wygranéj i to, że najmniejsza wygrana już 100 zł. przynosi, rocznie także 12 Franków w złocie odsetek czyni, co w porównaniu ceny kosztu 78 zł. pewne odsetki $6^1/_4\%$ wyniesie.

Zlecenia

na c. k. giełdę przyjmuję i wykonywam pod bardzo przystępnemi warunkami; na wszelkie dotyczące zapytania odpowiadam opłatnie.

Zaliczki

na **papiery państwowe** tudzież inne **papiery wartościowe, losy** krajowe i zagraniczne udzielam, a spłata nastąpić może dowolnie naraz lub w częściowych spłatach; przy wszelkich papierach podpadających losowaniu należy każda w ciągu trwania spłaty w danym razie wyciągnięta wygrana do właściciela losu.

Eskontowanie i wypłata

kuponów wszelkich zagranicznych papierów państwowych i kolejowych, obligacyj pierwszeństwa i losów. (833-6-6)

Ferdynand F. Leitner, c. k. nadworny kantor zmiany w WIEDNIU, I., Schottenring 1.

W. Eliaszewicz

Fabryka machin i odlewarnia żelaza i metalów

w Tarnowie,

poleca na obecną porę: **ulepszone siewniki rzędowe** i rzutne, młocarnie, sieczkarnie, szatkownice, wialnie, arfy itp.; oraz uwiadamia interesowanych, że sprowadza i ma na składzie żniwiarki i kosiarki W. A. Wood, patentowane sztyftowe ręczne młocarnie, machiny do obrabiania drzewa itp. (112-13-)

Cenniki i kosztorysy przesyła się bezpłatnie.

KANTOR WYMIANY

Kurnatowski & Comp.

w Krakowie, Rynek Nr. 11,

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery publiczne, losy i monety, wymienia kupony pod najkorzystniejszemi warunkami.

☞ Wszelkie polecenia z prowincyi wykonywują się bezzwłocznie po kursie dziennym.

Przyjmuje zamówienia na najlepsze **węgle pruskie** w całych i pół wagonach. Ma na składzie ze słynnéj fabryki Pilzneńskiéj **piece kaflowe** po bardzo niskich cenach. Jakoteż poleca **korkowe dywany angielskie** w najrozmaitszych gustownych deseniach do wykładania podłóg.

Załatwia również wszelkie **interesa komisowo-zbożowe i spedycyjne** z jaknajwiększą akuratnością. (1080-5-10)

F. Kernreuter

w Wiedniu, Hernals, Hauptsrasse 115

obok kolei konnéj.



☞ **Za rzetelnem poręczeniem**

sikawki domowe, ogrodowe i ogniowe wszelkiego rodzaju z podwójnie działającemi metalowemi przyrządami do polewania i wentylami kulistemi; węże do sikawek, wiaderka i przyrządy dla straży ogniowéj. — **Wiedeńskie uprzyw. przyrządy do wydobywania wody,** najlepszéj konstrukcyi, na każdą głębokość, które przy studniach domowych i ogrodowych i dla fabryk także do polewania wodą i odprowadzenia wody w rurach lub wężach na każdą wysokość i odległość urządzone być mogą.

Pompy do wszelakiego użytku, pompy do budowli, szybów w kopalniach i gnojówki, pompy do piwa, wina, oliwy, nafty i zacieru, pompy odśrodkowe i parowe, machiny do poruszania siłą gazu i inne przyrządy do poruszania we fabrykach jaknajtaniéj.

Illustrowane cenniki bezpłatnie. (1014-5-20)

Der persönliche Schutz.

Rada dla mężczyzn wszelkiego wieku, pomoc

w osłabieniach

35 wydanie, 232 str. z **60** anatomicznemi rycinami na stali rytemi, w kopercie zapieczętowane. **Oryginalne wydanie** przez **Laurentiusa.**

Sprowadzić można przez każdą **księgarnię, w Pradze** przez pp. **Silber & Schenk,** tudzież od **autora** Hohestrasse w **Lipsku.** Cena złr. 2·30. (1009-7-20)

TRUSKAWIEC

Zakład kąpieli słono-siarczanych i słono-gorzkich zdrojów, ze swojem sławnem źródłem naftowem, żętycą, po 600 sztukach owiec zostaje otwartym

dnia 24 maja 1875 r.

Podróż kolejami, które ze wszech stron w Drohobyczu się stykają, czyni ten zakład obecnie najprzystępniejszym z pomiędzy krajowych zdrojowisk. Na dworcu w Drohobyczu są zawsze powozy gotowe, z kąd za godzinę, staje się w Truskawcu.

Zarząd przyjmuje zamówienia na powozy lub fury włościańskie.

Stacya telegraficzna i urząd pocztowy są w miejscu.

Zarząd zakładu zwraca uwagę szanownych urzędów gminnych, parafialnych i kahałów na to, iż chorzy, opatrzeni świadectwami ubóstwa będą mogli być przyjęci tylko od dnia otwarcia do końca czerwca i od 15 sierpnia do zamknięcia zakładu.

Apteka miejscowa skład wód lekarskich obcych po zwykłych cenach sklepowych.

Lekarzem zakładu jest Dr. **Z. Rieger** ze Lwowa. (1153-2-5)

Franciszek Krall, dzierżawca.

GIESSHÜBLER

pod Karlsbadem,

najczystszy alkaliczny szczawik

poleca się najusilniéj

w chorobach szyi, kwasach żołądka, kurczu żołądka, kokluszu i płonicy (szkarlatynie) dzieci, nieżycie pęcherza i chronicznym nieżycie kanałów oddechowych,

następnie

z karlsbadzką solą zdrojową jako przyjemny lekko rozwalniający środek wedle rozporządzenia lekarza, z mlekiem lub bez tegoż,

wreszcie jako najwyborniejszy

napój orzeźwiający dla przychodzących do zdrowia mężczyzn, kobiet i dzieci we wszystkich porach dnia, a nieoceniony we wszelkich przypadkach, gdzie brak czystéj wody do picia.

Rozsyłka tylko w oryginalnych butelkach szklannych przez właściciela.

Henryk Mattoni w Karlsbadzie w Czechach.

Skład u pana **J. Wentzla w Krakowie.** (1044-5-12)

Specyfik

czyli swoisty Lek przeciw słabościom piersiowym, katarom, słabościom płuc gwałtownym, i chronicznym i różnych postaci suchotom.



Jedyny, jaki potwierdzony został przez

Dra H. Fremineau,

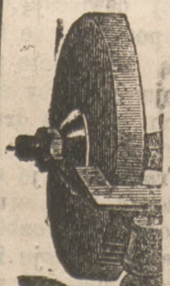
Doktora nauk, uwieńczonego przez fakultet medyczny, Aptekarza honorowego Iéj klasy.

SACCHAROLÉ CHANTREL

przygotowany z Kwasem Fosforanu Wapna.

Używa się we wszystkich bez wyjątku chorobach organów oddechowych z pomyślnym skutkiem, nie szkodząc bynajmniéj kuracyi racyonalnéj.

W Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka,— we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka. (18-16-)



Tarcze szmirglowe

firmy „Société générale de agglomérés magnésiens“ dla fabryk machin, odlewarni, fabryk wagonów i lokomotyw i obrabiających drzewo.

1) są trwalsze i dostarczają szybciéj robotę niż dotychczas w użyciu będące;
2) ponieważ są wyrabiane bez kleju i kauczuku, przeto się nie zasmarowują;
3) mogą być olejem obrabiane;
4) są między wszystkiemi tarczami najlepsze i najtańsze. (1213-2-6)

Główny skład i jedyne zastępstwo ma

Sam. Mendl, w Wiedniu, II., Schöllerhof.

Cenniki darmo i opłatnie.

W zdrojowisku

SZCZAWNICY

położonem w zachodniéj części kraju Galicyi na pograniczu z Węgrami, rozpoczyna się pora kuracyjna z dniem **20 Maja.**

Zamówienia na mieszkania i na wodę mineralną z sześciu zdrojów szczawnickich — tudzież na pastylki i inne potrzeby lecznicze, przyjmuje i załatwia podpisana Dyrekcya. Komunikacyę między Szczawnicą i stacyami kolejowemi Kraków, Bochnia, Tarnów itd., pośredniczą c. k. wozy pocztowe osobowe, przybywające trzy razy dnia każdego do Szczawnicy. — Broszury z dokładnym opisem zdrojowiska i j go urządzeń, przesyła się na każde żądanie bezpłatnie. (1066-7-8)

Dyrekcya zakładu zdrojowego w Szczawnicy.

Niezrównane.

Zawsze wielki i obfity skład materyj świecących, rypsowych i poprzecznych na pledy, bareżu, gazy, prawdziwych kolorowych kosmanoskich perkalów, żakonetu, białej i kolorowej brylantyny, wstążek jedwabn. i atłasowych najnow. Giroflé-Girofla.

27c.

$^4/_4$ i $^5/_4$ szerokie weby płócienne, płótno przędzone i górskie, $^9/_8$, $^5/_4$ i $^6/_4$ szyfony, ręczniki płócienne adamaszkowe, firanki atłasowe, dymkowe, cycowe, siatkowe i muszlinowe, oxford na koszule i wszelkie inne towary ręcznej roboty.

Towary płócienne i modne

ręczy się za dobry gatunek i prawdziwy towar, wszystko własnego wyrobu.

Adres: **Skład fabryczny i główny skład towarów pod firmą**

Erstes vereinigtes Gebirgsweber- unp Fabrikanten-Consortium,

w Wiedniu, Mariahilferstrasse Nr. 72.

Rozsyłki punktualnir za zaliczką. Wzory darmo i opłatnie. (1033-6-12)

Nowo otworzona

FABRYKA CYKORYI

Wł. Sapalskiego w Krakowie, ulica Krupnicza L. 18

poleca jedyny gatunek prawdziwéj cykoryi, która tem się różni od innych z Niemiec i Czech nadsyłanych, że gdy tamte psują kawę, zmieniają śmietanę, zapach właściwy odbierają i dlatego też słusznie w wielu domach nieużywane,

Cykorya krakowska

z czystych korzeni (Radix Cichoreum) wyrabiana, naturalny smak kawy podnosi, aromatu właściwego nie zmienia, **a do oszczędności niezrównanie przyczynia się.** Etykiety opatrzone z dozwoleniem władzy, herbem miasta Krakowa są rękojmią tożsamości. (690-8-)

Pierwsza fabryka

towarów glinianych, rur kamiennych i cegieł z porcelany

V. Schäffner

we **Floridsdorf-Neuleopoldau** pod **Wiedniem**

poleca pp. Budowniczym, architektom i zarządom kolejowym, następnie rozmaitym gminom i właścicielom dóbr doskonałe wyroby z kamienia do wszelkiego rodzaju wychodków, kanałów, ścieków i wodociągów, również rury do opalania z masy szamotowéj do pieców i wentylacyi; niemniéj ozdoby na kominki, kamienie do rabatów w ogrodach i cegły szamotowe. Dla kolei kominy dla ogrzewalń, lokomotyw 18” grubości, 40’ wysokości, dla fabryk spodium i cukru retorty gazowe i do spodium i rury szamotowe, ostatnie do wzmocnienia spodium.

Zamówienia z **Krakowa** przyjmuje budowniczy *M. Nitsch*, ze **Lwowa** p. *J. Engel* budowniczy, z **Czerniowiec** p. *Hechter*. (1161-5-6)

Sztyftowe

ręczne i kieratowe młocarnie

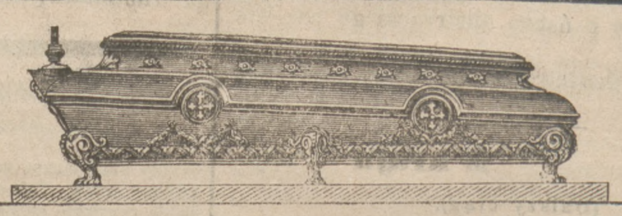
wyrabiają specyalnie

UMRATH & C$^{omp.}$ w PRADZE

Fabryka machin rolniczych i lejarnia żelaza.

☞ **Odsprzedający otrzymają zniżkę.** ☜

Każdy, kto się uda listownie do firmy UMRATH & Co. w PRADZE, otrzyma **darmo i opłatnie katalog fabryki,** w którym są opisane illustrowane wszelkie machiny, tudzież **świadectwa** o tychże. (927-7-)



Skład trumien metalowych

z francuskiéj fabryki przedsiębiorstwa *Pompes funèbres* znajduje się

(549-13-) w **Krakowie**, dziedziniec Franciszkański L. 165.

Gleichenberg. **Miejsce lecznicze w Styryi.** Gleichenberg.

godzinę od stacyi **Feldbach kolei Graz-Raab** oddalone (zatem z Grazu trzy, z Wiednia i Tryestu o jedynaście, a z Budypesztu o trzynaście godzin) i $2^3/_8$ mil od **stacyi kolei południowej Spielfeld,** połączone z oboma stacyami kolei przez codzienne **dwukrotne jazdy pocztowe, omnibus i wózki prywatne,** 932' wysokości nad p. m., **stacya pocztowa i telegraficzna, żętyca owcza, wziewania ze szpilek świerkowych i kąpiele,** szczególniej lecznicze **w chorobach przyrządów do oddechania i trawienia, w nieżytach krtani, płuc, żołądka i pęcherza, w gruźlicy i zołzach, niedokrewności, bladoczce, chorobach kobiecych itd. itd.**

Łagodny, od wiatrów i szybkiej zmiany ciepłoty ochroniony klimat, w malowniczem położeniu i zachwycającej okolicy. wygodnie urządzone mieszkania i hotele, dobre restauracye, teatr, zebrania, muzyki, cieniste publiczne zakłady parkowe z wolnem połączeniem ogrodów koło pojedyńczych domów, czynią to miejsce lecznicze jednym z najwspanialszych i najmilszych pobytów w lecie nietylko dla chorych i przychodzących do zdrowia, lecz także dla zdrowych, a szczególniej nadaje się Gleichenberg jako **stacya przejściowa z południowych miejsc leczniczych do własnego miejsca zamieszkania.**

Pora trwa od 1 maja do 1 października.

Zamówienia na mieszkania uprasza się nadesłać najmniej na 8 dni przed przybyciem Szan. gości kąpielowych pod adresem „Brunnen-Verwaltung, Gleichenberg“ z dołączeiem odpowiedniej kwoty à conto.

Rozsyłka wód mineralnych **(Constantinquelle, Emmaquelle, Johannisbrunn i Klausensthalquelle)** rocznie pół miliona flaszek. **Zamówienia na wody mineralne w zarządzie zdrojowym w Gleichenbergu. Broszury o tych kąpielach** można dostać bezpłatnie we wszystkich większych składach wód mineralnych w kraju i zagranicą, tudzież przez Dyrekcyę **„des Gleichenberger und Johannisbrunnen Actien-Vereins in Graz.“** (823.-4-4.)

Na zbliżającą się potrzebę nabywania, poleca swój wielki skład wszelakich gatunków najnowszych przez c. k. urząd cechowniczy w Wiedniu **zbadanych i znaczonych**

☞ **miar metrycznych** ☜

z drzewa i blachy, wraz z najlepszemi **narzędziami do budowy, domu, kuchni, stajni, piwnicy i ogrodu,** jakoto: **taczki, skrzynie do posuwania, wózki ręczne, machiny do łupania drzewa, drabinki podwójne,** wszelkie rodzaje **rękojeści, szafli, kadzi, stągwi i t. d i t. d.** w największym wyborze po najtańszych cenach.



Alojzy Hauer,

w Wiedniu,

Mariahilf, Rahlgasse N. 3.

(978-4-12)



S. CZIPEK

Fabryka powozów w Krakowie, Wielopole

wyrabia wszelkie rodzaje karet, bardzo gustownie wykonane. Również przyjmuje karety do odnowienia po najtańszych cenach.

(684-11-12)

Ogłoszenie licytacyi.

L. 8665. (1244-3-3)

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem urządzenia podłogi w jatkach rzeźniczych obok klasztoru XX. Dominikanów, — odbędzie się w dniu **1 Czerwca 1875 r.** w gmachu Magistratu w biurze Wydziału I. o godzinie 12éj w południe publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 1027 złr. 8 c. w. a.

Wadyum wynosi 100 złr. w. a.

Deklaracye pisemne do godz. 12éj dnia licytacyi będą przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biurze Departamentu I. w godzinach urzędowych.

Kraków d. 4 Maja 1875 r.

Kokowe Wyroby

oddawna uznane, leczą szybko i pewnie choroby **przyrządów oddechowych** (pigułki Nr. 1) **przyrządów trawienia** (pigułki Nr. II. i wino) **słabości ustroju nerwowego i osłabienia** (pigułki Nr. III. i kokowy spirytus) pudełko lub flaszeczkę po 2 złr. w. a.— Pouczającą rozprawę można dostać darmo i opłatnie przez **Mohren-Apotheke, Mainz,** i przez jéj składy w **Wiedniu** Ed. Haubner, Engelapotheke Hof 6; w **Pradze** Jos. Fürst apt.; w **Peszcie** J. v. Török, główny skład dla Węgier; w **Bernie** Fr. Schönaich aptek. (237-16-46)

Wystarczy tylko jedna próba

aby się o dobroci moich towarów po zadziwiająco taniéj cenie

27 cnt.

przekonać.

Płótna.

1 szt. 50 łokci $^{5}/_{4}$ szer.	weby	złr.	13·50
1 „ 30 „ $^{4}/_{4}$ „	weby płóciennéj	„	8·10
1 „ 30 „ „ „	weby przędzonéj	„	8·10
1 „ 30 „ „ „	płótna kreasowego	„	8·10

czyli łokieć wiedeński po 27 cnt.

Wstążki jedwabne i aksamitne. Jedwabne fail lub noblesse we wszelkich gładkich modnych barwach, także ze wspaniałą odwrotną stroną, na pięć palców szerokości łokieć wiedeński 27 c., na dwa palce szerokości 2 łokcie w. 27 c.

Jedna para białych lub w paski pończoch długich dla kobiet lub dzieci, w najlep. gatunku c. 27

Jedna para skarpetek męzkich . . . . . „ 27

Jedna para podwiązek z szeroką kokardą jedwabną . . . . . „ 27

Następnie białe adamaszkowe ręczniki, prześcieradła i pościel, ciężkie wązkie kobierce do rozkładania, dymka, meble, firanki siatkowe i cycowe, prawdziwa kolorowa perkalina, tureckie materye na szlafroki, barchany, łokieć po 27 cent.

Materye na suknie z wełny owczéj $^{5}/_{4}$ szerok. ciężkie rypsy, poprzeczne świecące, tybety, gazowe, baryże, gładkie i w paski we wszelkich barwach, łokieć wiedeński po

27 cent.

1 sztuka wachlarza we wszelkich barwach c. 27

Jeden garnitur kokard na głowę i piersi, ozdobiony wstążkami atłasowemi i różami . „ 27

1 para mankietów z kołnierzem . . . „ 27

1 chustka na głowę lub do nosa, prawdz. kolor. „ 27

1 chustka do nosa płócienna . . . . „ 27

1 serweta płócienna . . . . . „ 27

1 grzebień szyldkretowy do włosów najn. kształt „ 27

1 szczotka do włosów i kurzu . . . „ 27

1 nożyczki do płótna i do pętlic . . . „ 27

1 diadem Angot całkiem czarnemi perłami haftowany, coś zupełnie nowego . . . „ 27

1 skórzana torbeczka na pieniądze . . . „ 27

1 łyżeczka do kawy z chińskiego srebra . . „ 27

Zamówienia wykonane będą punktualnie za nadesłaniem należytości lub za zaliczką. Wzory darmo. Kupujący hurtownie otrzymają zniżkę. Towary sprzedają się za poręczeniem gatunku i prawdziwości. Niepodobające się rzeczy będą bez trudności napowrót przyjęte.

Beck's Grand-Bazar,
w Wiedniu I. Adlergasse 4.

Uprasza się o zachowanie i dokładne spamiętanie adresu. (360-24-50)

Zaproszenie

do wzięcia udziału we wielkiem **przez państwo poręczonem** hamburskiem **losowaniu pieniężnem.** Wedle urzęd. rozkładu gry **muszą być wyciągniętemi** w 7 klasach

42,500 wygranych

w danym razie

R.-Mark. 375,000

szczegółowo zaś **250,000, 125,000, 80,000, 60,000, 50,000, 40,000, 36,000, 30,000, 24,000, 20,000, 18,000, 15,000, 12,000, 10,000,** 203 po **2,400,** 412 po **1,200 Reichs-Mark** i t. d.

Do następnego pierwszego ciągnienia kosztuje:

1 cały los oryg. tylko tal. 2 czyli złr. 3.50 bkn.
$^{1}/_{2}$ losu „ „ „ 1 „ „ 1·75 „
$^{1}/_{4}$ „ „ „ „ $^{1}/_{2}$ „ „ –·90 „

za nadesłaniem, przekazem lub zaliczką pieniędzy, za co każdy otrzyma opatrzone **pieczęcią urzędową** losy oryginalne, tudzież **urzęd. wykazy wygranych i rozkłady ciągnień.**

Prawdopodobnie można przy takiem na **rzetelnéj podstawie** opartem przedsiębiorstwie liczyć wszędzie i z pewnością na bardzo ożywione uczestnictwo, dlatego upraszam o łaskawe szybkie nadesłanie zamówień w każdym razie

przed 31 Maja.

Wypłata wygranych następuje zawsze punktualnie pod poręczeniem państwa i może być wprost na miejsce zamieszkania przesłaną.

Dziękując niniejszem najuprzejmiéj za udzielone mi dotychczas zaufanie, zwracam zarazem uwagę, że kolekta moja należy do najszczęśliwszych, spodziewać się zatem należy przy tem losowaniu **znów licznych wielkich wygranych.**

Upraszam więc o liczne zamówienia.

M. Steindecker
Kantor bankowy i wymiany
w **Hamburgu**
(1072 6-6) *Dammthorstrasse 36.*

Ogłoszenie.

Nr. 20. (1185-3-3)

Podpisany c. k. notaryusz niniejszem zawiadamia, że w sprawie Julii Miętus przeciwko Ludwikowi Kube o 5000 złr. w. a. sprzedawane będzie rozmaite drzewo w lesie w Stopnicach szlach. do części Ludwika Kubego należące, w dwóch terminach: mianowicie dnia **19 Maja** i **2 Czerwca** r. b. zawsze na miejscu o godz. 9 rano a to w pierwszym terminie za cenę szacunkową lub wyżej tejże i za gotówkę.

Limanowa dnia 2 Maja 1875 r.

F. Gros,
c. k. notaryusz.

Na sprzedaż

para koni powozowych

czystej krwi angielskiej,

klacz gniada i koń skarogniady.

Bliższa wiadomość u Właściciela: **Kraków, ul. Gołębia Nr. 178.** (1284.-3-3.)

Każdy

otrzyma darmo za nadesłaniem swego adresu obszerny spis moich **towarów gumowych.**

Jan Zieger w Wiedniu,
(1021-8 8) Taborstrasse 53.

PAPIER FAYARD & BLAYN

przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom i t. d. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (805-10-)

A. F. Stöger

Fabrykant papieru zbytkowego,
w Wiedniu I. Krugerstrasse L. 13

poleca następne własne wyroby po najtańszych cenach:

Gustowne pudełka po 50 list. arkuszy i 50 kopert, najlepszy angielski grubo karbowany papier od **70 c.** do złr. **1·30** w 4 formatach.

Bardzo piękne papeterye po 20 list. ark. i 20 kopert najlepszy francuski liniowany papier od **40** do **60** c.

Najnowsze bilety korespondencyjne w pudełkach po 25 kart i 25 kopert od złr. **1·10** do złr. **1·30.**

Trójkątne listy w 2 formatach w pudełkach po 100 sztuk od złr. **1·40** do **1·80.**

Angot-listy w 2 formatach w pudełkach po 100 sztuk od złr. **1·80** do złr. **2·20.**

Wszystko z wydrukowanemi najnowszemi literami początkowemi, monogramami itd.

Następnie wszelkie rodzaje najlepszych francuskich papierów **kolorowych** i **żałobnych,** tudzież **kart wizytowych** i z **powinszowaniem** i **papierów zbytkowych** wszelakiego rodzaju i ceny w opakowaniu oryginalnem. Również polecam mój obficie zaopatrzony skład **przyborów biurowych i szkolnych** po **najtańszych cenach.** (1135-3-3)

Nakładem *Th. Chr. Fr. Enslina* w *Berlinie* wyszło właśnie i jest do nabycia przez wszystkie księgarnie:

DIE

Görbersdorfer Heilanstalt

des **Dr. G. Brehmer.**

Eine Klinik für chronische Lungenkranke dargestellt von H. K. Busch. Cena 2 marki. Zakład leczenia Dr. Brehmera, zkąd najprzód wyszła nauka o **możności wyleczenia suchot płuc** i który od wielu lat zadziwiającemi skutkami, względnie **wyleczeniami suchot** prawdziwości téj nauki dowiódł, opisany tutaj jest po raz pierwszy przez jednego z byłych pacyentów. Życzyć należy, aby to małe pisemko było dla cierpiących na płuca przewodnikiem do **wyzdrowienia.** (1018-9-12)

Spółka Właścicieli Ziemskich
dla wyrobu

maszyn i narzędzi rolniczych

Lwów, ulica Balonowa l. 1.

Przy porze wiosennej polecamy Szanownym PP. gospodarzom, nasze magazyny bogato zaopatrzone w wszelkie maszyny i narzędzia gospodarcze, szczególniej:

Pługi Saka uniwersalne i Rayol — Cichowskiego w kilkunastu gatunkach — Horskiego **ruchadła** z pogłębiaczami — Mogilańskie — **ruchadła** czeskie.

Ogartywacze amerykańskie, całe żelazne.

Znaczniki, plewniki i okopywacze Dornwalda.

Siewniki rzędowe Wiktora Drill, Robillarda itd.

Siewniki szerokorzutne Robillarda i Ekerta.

Młocarnie, wialnie, młynki, sieczkarnie, krajacze do buraków i kartofli.

☞ **Główny skład wyrobów naszych także u pp. Cybulskiego i Webera w hotelu Langa.** ☜

Zamawiającym w naszej fabryce robimy wszelkie możliwe ułatwienia, przy wpłacie udzielamy **2-letni kredyt ratami.** Cenniki rozsełamy franco.

(1164 3-3) **Łączyński, Bal i Spółka.**



(585-20-25)

TRENCZYN-CIEPLICE

w Węgrzech.

Oddawna słynne cieplice siarczane od 29 do 32° R.

Przeciw **gośćcowi, reumatyzmowi, newralgiom, porażeniom, chorobom skórnym i kości, kile, zołzom.**

Pora trwa od 1 Maja do końca Września.

O wygodę publiczności postarano się jaknajlepiéj pod względem mieszkania, wiktu, rozrywki i urządzeń kąpielowych. (1020-9-20)

Lekarze kąpielowi: **Dr. Edward Nagel** z Wiednia i **Dr. Seb. Ventura,** król. pr. radca zdrowia.

Zarząd kąpielowy Excell. Barona v. Sina.

Najdawniejszy i słynny skład fabryki mebli

Joh. Baar jr. Wien, I. Stadt, Franzensring 20

poleca bogaty wybór wszelkiego rodzaju urządzeń pokojowych mianowicie:

Mebli do pokojów objadowych, sypialnych i salonów, w rozmaitym stylu i gatunkach drzewa po bajecznie tanich cenach, za poręczeniem trwałości i doskonałej roboty. Cenniki i rysunki na każden przedmiot udziela darmo. Opakowanie po cenie własnych kosztów — wysyłka do kolei bezpłatnie. Polecenia z wszechstron. (846 9-12)

Ostrzeżenie. We Wiedniu znaleźć można w bardzo wielu ogłoszeniach tamtejszych dzienników umieszczane wysprzedaże oszukańcze mebli pochodzących od różnych bogatych osób i hoteli. Większa część tych pod pozorom wypadku śmierci, zniesienia domu lub wyjazdu itd. ogłaszanych sprzedaży są przez tandeciarzy bardzo podejrzanego rodzaju urządzone zmyślone, na omamienie i oszustwo obliczone sprzedaże okolicznościowe takich mebli, które wykonane są tylko na oko, a nie na trwałość.

Z wysokim szacunkiem
J. Baar jr.
I. Franzensring Nr. 20 w **Wiedniu.**

Tanite Emery-Tarcza



jest kołującym pilnikiem, który porusza się z szybkością obrotu jednéj angielskiéj mili na minutę, a którego ostre powierzchnie nigdy nie tępieją.

Ustawione na szczegółowo ku temu zbudowanych machinach, zastępują tarcze te działalności pilnika, bruska, dłuta, hyblarni i tokarni.

Wszystkie **odlewarnie, warsztaty machin, zakłady lokomotyw i wagonów kolejowych, budowania okrętów,** każdy **warsztat naprawy machin,** każdy **tartak i fabryka obrabiania drzewa** powinny machiny te i tarcze Emery wprowadzić w użycie. (1003-6-39)

M. Selig junior & Co. w Wiedniu, I. Elisabethstr. 15.

Jedyna ajencya w Europie
Tanite Company, Stroudsburg, Pensylwania w Ameryce.
Illustrowane katalogi i cenniki darmo. — Odprzedającym zniżka.

Vin de Bugeaud

TONI-NUTRITIF
AUX QUINQUINA et CACAO COMBINÉS.

Wino ściągająco-ożywcze Bugeaud'a w połączeniu z **Chininą** i z **Cacao.** Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie zapomocą tego preparatu, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został: **ściągająco-ożywczym.** Przygotowany na winie hiszpańskiem wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególnie dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególniéj działa pomyślnie w chorobach następujących:

niedokrewności, cierpieniach nerwowych, chronicznéj biegunce, osłabieniu płciowem, przekrwieniach biernych, zołzach, skorbucie, w peryodach powrotu do zdrowia po ciężkich gorączkach. (339-11-33)

WYSTRZEGAC SIĘ NALEŻY FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTW.

SKŁAD GŁÓWNY w aptece P. LEBEAULT'A 53, ulica Réaumur w PARYŻU.

Dostać można w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego i w aptece P. Redyka, — we Lwowie w aptece P. Mikolascha.

Pilzneńskie Piwo składowe.

D. 14 Maja b. r. rozpoczyna się rozsyłka naszego piwa składowego. Cena złr. 7·90 za wiadro netto za gotówkę na miejscu w browarze, w naszym składzie w Wiedniu, Oberdöbling złr. 9·20.

Browar Bürgerliches Bräuhaus w Pilznie
założony w roku 1842.

(1218-2-2)

Świeży transport

materyałów pisemnych i rysunkowych, papierów listowych francuskich, kajetów z wizerunkami, obrazków z wizerunkami, obrazków do odbijania, monogramów, kart wizytowych, przedmiotów szkolnych, łyżew angielskich Halifax tanich. — Najrozmaitsze galanterye, mydełka, wody kolońskie, perfumy francuskie, albumy grające, neceserki do szycia, portmonety, ordery do kotyliona. Dla księży religijne przedmioty, medaliki, książeczki, figurki N. Panny Maryi z Lourdes, Królowéj Serca Jezusowego i S. skaplerza. 100 obrazków z modlitewkami za 30 c. Jasełka i pastuszki, książeczki z obrazkami i nagrody. Przewodnik po Katedrze 30 c. Wielki wybór wzorów do wyrzynania, zabawek najrozmaitszych i Fröblowskich na Ś. Mikołaja, gwiazdkę, na imieniny, nowy rok, prima aprilis, premie i prezenta, także tornistry szkolne. (98-29-)

J. Bensdorff w Krakowie,
w Rynku, naprzeciw kościoła Ś. Wojciecha.

Owce matki.

Sto sztuk matek 2 i 4 letnich (rasy Eskurial), można nabyć z wełną lub bez wełny w owczarni zarodowéj Trzcinica p. Jasło. Tamże są do sprzedania **barany** od 50 do 300 złr. w. a. za sztukę. Wełnę z ostatniéj strzyży sprzedano po 144 złr. w. a. netto za cetnar wiedeń.

(1174-5-6) **Zarząd dóbr Trzcinica.**

Zakład leczniczy ortopedyczny,

Währing (pod Wiedniem), Cottagegasse, Nr. 3 — dawniej Stiftgasse.

Przełożony tego zakładu mieszka na miejscu i zajmuje się jego kierownictwem. Pomoc lekarska dotyczy skrzywień i zboczeń ciała, cierpień i zapaleń kości i stawów, skurczania się i ściągania nerwów, niknienia i osłabiania muskułów. Opiekunowie i krewni pacyentów mogą sami wybierać sobie lekarzy. Powierzone zakładowi osoby znajdą troskliwą opiekę i żywność tak na wspólnych salach jakoteż w osobnych pokojach — ćwiczenia gimnastyczne, naukę różnych umiejętności, języków i muzyki.

Bliższe objaśnienia, rady programy, tudzież umowy o przyjęcie odbywają się w zakładzie od godziny 3 do 5. (817-5-5)

Dr. v. Weil Radca i Dyrektor.

PARYŻ. PŁEĆ TWARZY PARYŻ.

MLEKO ANTÉPHÉLIQUE
czyste albo z wodą spędza
PIEGI, OPALENIE
PLAMY PO POŁOGU
ZMARSZCZKI, WYSYPKĘ, KROSTY
WYRZUTY CZERWONE
OPIERZCHŁOŚĆ
PRYSZCZE

Zachowuje ciało twarzy czyste i płeć bez skazy.
CANDÈS et C°. Bd St-Denis, 26.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. (1001-5-)

Ósmy cud świata.

Tylko za **10 złr.** można otrzymać taki **CUDOWNY OKAZ,** **składający się ze 100 różnych przedmiotów z wystawy a mianowicie:**

1 pięk. niezniszczona szczotka do sukien, 1 bar. dobra szczotka do włosów, 1 wachlarz na ulicę najnow. mody, 1 grzebień z żyrafy do włosów, 1 zupełna gra w domino, 1 album na fotografie, 1 mocna portmonetka, 1 praktycz. kieszonka na listy, 1 ang. scyzoryk z 2 ostrzami, 1 zegarek kieszonkowy z łańcuszkiem, 1 zabawka, 72 sztuk dobrych guziczków do koszul, 1 małe lusterko stojące, 1 kosetka ozdobna, z zamkiem mocnym, 1 japońska figura z gutaperki, 1 bardzo praktyczny rozciągacz rękawiczek, 1 orzech cudowny rzeźbiony z kości, 1 eleg. pudełko na zapałki, 1 piękne pudełeczko na zapałki, kieszonkowy, 1 para amerykań. podwiązek, 1 para elast. szelek, 1 pasek damski Angot, 100 pięknych piór stalowych, 1 piękna tytonierka, 1 cukierniczka z zamkiem, 12 rączek do piór, 12 sztuk bardzo dobrych ołówków, 1 komplet. ładny garnitur damski, 1 cygarniczka, 1 słoik francusk. szwarcu, 1 ślicznie parfumowane mydło, 1 bardzo piękna muzykalna trąbka, 1 śpiewająca ruchoma lalka, 1 flakonik ślicznego olejku do włosów, 1 flakonik prawdz. kolońskiej wody, 1 igielniczka, 1 piękna kosetka na pióra, 1 gustowne lustro ścienne, 1 ramka na fotografie, 1 obrazek wedle ostatnich artystów, 1 balon gumowy gwizdający, 1 pistolet powietrzny najnowszej konstrukcyi, 1 paczka dłubozębów, 1 franc. bąk, 1 harmonijka, 1 centymeter kauczukowy, 1 calówka, 1 sortyment breloków, 1 szpilka do pledu z talmi złota, 1 paczka szpilek podwójnych, 1 pudełko farb, 1 szczoteczka do zębów, 1 paczka wybranych ładnych igieł do dziergania, 1 grzebień do czesania, 1 eleg. szczoteczka kieszonk., 1 ładna silna szczotka od kurzu, 12 sztuk zawijaczy loków, 1 wyciągacz kamaszków z kości, 1 notatki z lusterkiem, 1 ładnie oprawne notatki, 1 wielka cygarówka, 1 bardzo piękny woreczek na pieniądze, 1 ang. przypinacz rękawiczek, 1 prakt. hak na klucze, 1 para sztućców, 1 ang. nożyczki krawieckie, 1 pięknie malow. karafka na wodę, 1 piękny nanośnik, 1 chochla z metalu Britannia, 1 zamek sztuczny, 1 ochrona przeciw kurzowi, 1 spinka do kołnierzyków, 1 para kolczyków Gizela, 1 bardzo gustowna broszka, 1 pierścionek z fałszywego złota, 1 łańcuszek do zegarka najmodn. kroju, 1 medalion na fotografie, 1 kompl. garnitur męzki, 1 piękny krzyż na piersi, 1 bransoletka nader piękna, 1 Trinkometer, bardzo pożyteczne dla pijących, 1 ładna szpilka do włosów, 1 maszynka do przedłużania świec, 1 uniwersalny kluczyk do zegarka, 1 wyrywacz włosów, 1 gwizdek sygnałowy, 1 para gustow. guziczków do koszul, 1 para ochraniaczy spodni, 1 praktyczny korkociąg, 1 szpilka do krawatki, bardzo modna, 1 lichtarz ręczny bronzowy, 1 kółko do krawatek, 1 ochraniacz cylindra, 1 bardzo prakt. hak do kapeluszy, 1 słoik pomady, 1 pędzel do golenia, 1 przyrząd do pisania.

Wszystkie tu wymienione medalem odznaczone przedmioty z wystawy kosztują razem tylko 10 złr. Teżsame wytworniejsze złr. 20, 30 50.

Neu eröffneter

Adres: **Wunder-Bazar,**
Wien, Praterstrasse 16.

Listowne zamówienia wykonane będą za poprzedniem nadesłaniem gotówki lub zaliczką pocztową. (232-3-5)

Wm. Knaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Z zarczeniem.



Założono 1823.

Sikawki ognio. wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centryfugalne, bud. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kaucz., rynsz. str. ogn. Ilustr. cen. darmo.

(48-15)

Stowarz. Nauczycielek w Krakowie

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż

Biuro Umieszczeń

Nauczycieli, Nauczycielek i Bon,

zostające dotąd pod zarządem p. *Heleny Nowoleckiéj*, oddał z dniem 16 Kwietnia 1875 r. pod kierunek p. *Teodory Krynickiéj* przy ulicy Sławkowskiéj Nr. 277 I. piętro.

Zawiązawszy rozległe stosunki z krajem i zagranicą, mianowicie: Paryżem, Genewą, Berlinem, Poznaniem, Drezdnem itd. itd. i zapewniając wszelką punktualność we względzie zleceń, — uprasza Szanowną Publiczność o liczne poparcie; nauczycielki zaś zgłaszające się do tegoż Biura, zechcą już tem samem przyczynić się do rozwoju Stowarzyszenia, mającego ich własne dobro na celu. (975-4-7)

Wydział Stowarzyszenia.

Największa

Fabryka mebli żelaznych

REICHARD & Co.,
w Wiedniu, III., Marxergasse Nr. 17,

poleca się niniejszem Szan. Publiczności. Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (980-9-)

Fabryka powozów

RUDOLFA FUCHSA
w Białéj pod Bielskiem

ma na składzie pojazdy różnego rodzaju i poleca takowe Szan. Publiczności po bardzo przystępnych cenach. (1113-6-20)

Majątek ziemski

rozległości 300 morgów w ziemi pszennéj, z pięknym lasem, z inwentarzem żywym i martwym, w pow. Brzeskim, **jest do sprzedania** pod korzystnemi warunkami. Wiadomość w Krakowie u K. Bogatko przy ul. Ś. Jana pod Nrem 301 p. II. (747-8-10)

☞ 4,000 łokci ☜

najnowszych prawdziwych angielskich nieprzemakalnych materyj dla mężczyzn i kobiet

nadeszły do firmy

Eduard Bopp.

Dla kobiet i mężczyzn!

Płaszcze na deszcz i podróż,

także **całe ubrania** najnowszego kroju, angielskie, nieprzemakalne, są prawdziwe do nabycia w znanym składzie pod firmą

☞ **EDUARD BOPP,** ☜
Wien, Stadt, Plankengasse 6.

Uwaga. Na żądanie przesyła opłatnie próby. (1103-3-6)

Doniesienie handlowe!

Skład fabryczny

towarów lnianych i modnych

w Wiedniu,
Josefstadt, Kochgasse Nr. 36,
wejście przez Alserstrasse,

postanowił wyroby swe zamiast jak dotychczas oddawać tylko handlom 27 centowym, zająć się sam tak sprzedażą hurtową jak też częściową i naznaczyć na wszelkie towary jednakową cenę za sztukę 30 łokci po 7 złr. 50 c., za tuzin z 12 sztuk po 3 złr., mianowicie następne towary w 30 łokciach: prawdziwe kolorowe perkaliny, batysty, żakonety i muszliny, modne materye na suknie, tak szkockie jakoteż gładkie kolorowe, płótno przędzone, holenderskie, belfastskie i domowe, biały szirting i szyfon na koszule, barchaniki białe i kolorowe na suknie, angielskie materye lniane na suknie domowe, biała dymka drelichowa i adamaszkowa, kolorowe kanewasy do łóżek, biały i żółty nankin, pstry cyc i dymka na meble, białe firanki koronkowe, ręczniki adamaszkowe i drelichowe. Następnie tuzin po 12 sztuk białych rumburskich chusteczek płóciennych, najlepsze chusteczki batystowe z kolorowemi brzegami, serwety drelichowe i adamaszkowe, białe i kolorowe serwetki na wety, czysto płócienne, tureckie ręczniki pikowe, chusteczki na głowę batystowe i kotunowe, kolorowe i niebieskie chustki do nosa dla mężczyzn i wszystkie w ten zakres wchodzące przedmioty.

Zamówienia z prowincyi będą sumiennie i rzetelnie wykonane, tak jakby kupujący sam był obecnym, a wszelkie towary niepodobające się będą napowrót przyjęte. (70-29-50)

Adres:

An die Fabriks-Niederlage Kochgasse 36 in Wien.

Uwaga. Jako zamówienia na próbę rozsyłamy także pół sztuki z 15 łokci i pół tuziny po 6 sztuk.

☞ **BEZ BOLU** ☜

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

☞ **Dr. Hartmann,**

członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Habsburgergas. 1.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, ☞ **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania zołzowych lub kiłowych wrzodów itd. Zachowuje najściślejszą dyskrecyę. Na listy z honoraryum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.

Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. (64-25)

Nakładem

Wydawnictwa dzieł katolickich

Dra Władysł. Miłkowskiego

w Krakowie,

Rynek 30, róg ulicy Sławkowskiéj,

W tych dniach wyjdzie

w drugiem wydaniu:

Miesiąc Najsłodszego Serca Jezusowego (Czerwiec)

przez

W. O. Prokopa, kapucyna.

☞ Nadsyłający z prowincyi kwotę **80 c.** tytułem przedpłaty za to dzieło *wprost pod adresem Wydawnictwa*, otrzymają dzieło to zaraz po wyjściu w posyłce opłaconéj. (958-8-13)

Obicia pokojowe

francuskie, angielskie i krajowe,

oraz

Story do okien

otrzymaliśmy świeży transport i polecamy takowe po cenach umiarkowanych.

HANDEL PAPIERU

Kutrzeba i Murczyński

dawniéj F. Friedlein

w KRAKOWIE.

Na prowincyę posyłamy wzory. (1248-1-)

Ksiądz

z księstwa Poznańskiego, poszukuje miejsca na kapelana lub nauczyciela domowego. Listy franco przyjmuje Administracya „Czasu" pod lit. **S. N.** (1306-1-2)

MYSZKOWSKI

krawiec męzki

przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 356

poleca świeżo założony

Magazyn sukien męzkich

w najświeższym guście, oraz sukna i korty krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach. Przyjmuje wszelkie obstalunki po cenach umiarkowanych. (1305-1-5)

W Niegowici

z przyległościami, **jest propinacya do wydzierżawienia** od 1 Lipca b. r. — Zgłoszenia do właściciela w miejscu, poczta **Gdów.** (1299-1-3)

Poszukuje się

asystenta farmacyi

do samodzielnego prowadzenia apteki kąpielowej. — Bliższą wiadomość udzieli aptekarz *Majer* w Suchy. (1300-1-3)

Poszukuje się

od 1 lipca b. r. **ekonoma,** żonatego lub kawalera, znającego się na uprawie roli i energicznego, jako wykonawcę dyspozycyj służbodawcy. — Bliższe szczegóły pod lit. **W. K.** poczta Mielec. (1292-1-2)

W Hotelu Polskim

przy ul. Floryańskiéj, odwiedzać można codziennie od godz. 10 do 1 wpołudnie i od 3 do 10 wieczór sławną w świecie, nie mającą rąk pannę **Louise Ebbighausen** 21 lat liczącą, **urodzoną bez rąk** w Hanowerze.



Posługując się przy wszelkich czynnościach nogami, doprowadziła w téj sztuce do takiéj doskonałości, że nietylko jeść i pić może, ale także wykonuje niemi najdelikatniejsze ręczne roboty kobiece tak zręcznie i szybko, jak tylko takowe rękami uskutecznić można, n. p. haczkuje, haftuje, szyje, pisze, rysuje — nawet przędzie nogami, co jest szczególnie widzenia godnem, bo podczas gdy jedną nogą wprawia w ruch kołowrotek, drugą nogą przędzie najdelikatniejsze nitki, i tak szybko, że każdego w zdumienie wprowadza; wyrabia także roboty paciorkowe, z włosów i owoce z wosku.

Ceny miejsc: I. miejsce 50 c., II. miejsce 30 c., III. miejsce 20 c. Wojskowi od feldtebla niżéj i dzieci płacą na wszystkie miejsca połowę ceny. O liczny udział uprasza

(1304) **Władysław Skalicki.**

27 c.

ZAKŁAD

hurtowny i częściowy.

!! Zur Billigkeit !!

Markus Back

w Wiedniu I. Adlergasse Nr. 1.

Z powodu zakupna w wielkich ilościach mogę wszystkie tego rodzaju towary szczególną dobrocią i taniością przewyższyć.

Zamówienia z prowincyj będą punktualnie wykonane. (1219-2-)

Próbki darmo i opłatnie.

Poszukuje się

a) majątku ziemskiego w okolicy Krakowa.

b) majątku ziemskiego blisko kolei Karola-Ludwika z wygodnem domem, z ogrodem, wartości około 50.000 złr.

c) pary koni powozowych młodych, rasowych od 1000 do 1500 złr.

☞ Jest do odstąpienia interes handlowy korzystny, nie uciążliwy, potrzebujący nakładu około 4000 złr.

Dwa majątki w gubernii Kijowskiej (dla cudzoziemców szczególniej zdatne do założenia fabryk) są każdego czasu do sprzedania.

Można dostać ludzi do robót tak górali jak mazurów (szczególniej do Rosyi).

Bliższa wiadomość w biórze **domu kom. handlowego Wład. Jaworskiego** w Krakowie ul. Grodzka Nr. 101 na dole od frontu.

Uprasza się interesowanych, którzy chcieliby nabyć lub sprzedać majątki, zboże, lasy, fabryki, narzędzia rolnicze, konie, bydło itp. aby raczyli nadesłać dokładne wykazy i cenę tych przedmiotów. (1298-2-3)

Biuro otwarte od godz. 9—1 i od 3—6.

Hotel w OJCOWIE

otwarty na sezon letni od 15 Maja r. b. zaopatrzony we wszelkie dogodności — muzyka w dnie Niedzielne — dostarcza wszelkich **wód mineralnych** — poleca się względom Szan. Publiczności. (1189-3-3)

Isze piętro

w domu pod Nr. 41 w Rynku, na linii A—B., składające się z czterech pokoi, przedpokoju, kuchni, spiżarni i strychu — **jest od 1 Lipca b. r. lub zaraz do wynajęcia.** — Bliższa wiadomość w handlu win **A. Ciechanowskiego.** (1296-3-6)

Franciszek Schöffl

hodowca chmielu i zakupujący za prowizyą chmiel sadecki miejski i wiejski, poleca

szczepki chmiel. ze swoich chmielników z Goldbach lub Egerthal

1000 sztuk sortowanych widocznie najcięż. gatunku chmielu wczesnego . . . . złr. 15

1000 „ całkiem zdrowych dobrych szczepków sprzedaż . . . . złr. 12

1000 „ zwykłych na sprzedaż . . . złr. 10

1000 „ późnego chmielu (nowy najcięż. rodzaj) szczególność . . . . złr. 20

na miejscu w Sadeczu (Saaz) za nadesłaniem gotówki.

Adres na telegramy i listy: **Franz Schöffl in Saaz, Böhmen.** (969-150 150)

Ekonom praktyczny

mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje od Ś. Jana obowiązku. — Łaskawe oferty uprasza pod adresem **J. B.** poste rest. **Sendziszów.** (1288-3-5)

Urząd pocztowy w Bogumiłowicach

poszukuje **praktykantki** lub **praktykanta.** (1287-3-3)

Letnie mieszkanie

przy plantacyach na **Wesołéj, Podwale 23,** składające się z 5 pokoi umeblowanych z kuchnią, z prawem spacerowania w części ogrodu — na całe lato **do wynajęcia.** (1294-3-3)

NEWRALGIE. Wszelkie cierpienia nerwowe

w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 19, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną i w aptece W. Redyka pod Barankiem na m. Rynku — w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (10-21-)

ESSENCYA

z Salsaparylli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych roślinnych środków, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku. (577-17-24)

Dostać można w Paryżu w aptece pana Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8, — w Krakowie u p. Trauczyńskiego aptek. i u p. W. Redyka aptek.

Medal Tow. nauk przemysł. w Paryżu.

PRECZ ZE ŚIWIZNĄ!

MÉLANOGÈNE



WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW

P. DICQUMARE

CHEMIKA W PARYŻU I ROUEN.

W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na kolor naturalny bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.

Skład w Krakowie, w aptekach PP. Trauczyńskiego i W. Redyka, i u wszystkich głównych fryzyerów

(1210-2-)

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI

w Krakowie

udziela **pożyczki hipoteczne** na dobra ziemskie i realności miejskie w 6% Listach zastawnych i 7% Listach dłużnych. (95-19-)

1 złr. 50 c. Stora z całym przyrządem 1 złr. 50 c.

Żaluzye taśmowe.



Story patyczkowe,

żaluzye taśmowe i parawany drewniane

itp. wyroby z mojéj słynnéj fabryki

we Lwowie,

oddałem na wyłączny skład dla Galicyi zachodniéj i W. Księstwa Krakowskiego

p. **R. Ludwińskiemu** w **Krakowie,** Rynek 24.



Parawany drewniane.

Lwów dnia 3 Maja 1875 r. (1170-6-20) **J. Christof.**

Ceny fabryczne.

J. S. Jürgens we Lwowie

ulica Halicka

SKŁAD OBIĆ PAPIEROWYCH, DEKORACYJ,

handel papieru i sztuk pięknych (1165-4-4)

zwraca uwagę na własny wyrób fabryczny Stór patyczkowych, Żaluzyj drewnianych, Parawany, Ekramiki i t. p. wyroby, które na Wystawie wiedeńskiéj medalem zasługi zaszczycone zostały.

Obstalunki przyjmuje **F. B. Hahn** w **Krakowie.**

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż dla większéj dogodności komitentów naszych, założyliśmy z dniem 1 Maja b. r. agencyą w **PODWOŁOCZYSKACH** pod firmą:

Agentura Wrocławskiego Banku komisowego

w któréj zakres działania następujące wchodzić będą czynności:

1) załatwianie interesu wekslarskiego,
2) załatwianie wszelkich interesów komisowych i interesu spedycyjnego,
3) udzielanie zaliczek na towar gotowy.

Kierownictwo agentury téj, którą niniejszem łaskawym względom Szanownéj Publiczności jak najgoręcéj polecamy, powierzyliśmy panu **E. Drzażdżyńskiemu.** (1246-2-3)

Wrocław d. 12 Maja 1875 r.

Wrocławski Bank komisowy.

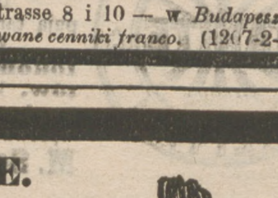


Wagi mostowe, dziesiętne, balansowe i szalkowe

ciężarki metryczne, miary długości, do płynów i rzeczy sypkich

dostarczają punktualnie i za poręczeniem

C. Schember & Söhne,



w *Wiedniu*, III., Untere Weissgärberstrasse 8 i 10 — w *Budapeszcie*, grosse Nussbaumgas. 7. — *Nowe illustrowane cenniki franco.* (1207-2-26)

OGŁOSZENIE.

Louis Modern z Wiednia



ma zaszczyt zawiadomić Wysoką Szlachtę i Szanowną Publiczność, że przybył **do Krakowa** ze znacznym składem pięknej bielizny mężkiej i damskiej i mieszka **w hotelu Drezdeńskim na I piętrze.**

Mój od lat 15 w Wiedniu istniejący **handel bielizny i konfekcyj,** znany jest powszechnie **z najściślejszej rzetelności.** Wszystkie towary wyrobione są **z najlepszych materyj,** wykonaniu **szycia i haftowań** poświęcono **największą staranność,** a co się tyczy smaku kroju mam jak wiadomo zawsze najświeższe i bardzo gustowne mody.

Ponieważ zależy mi na tem, aby w Galicyi uzyskać sobie znaczną ilość kupujących, przeto staraniem mojem będzie, aby **taniemi cenami** i rzetelną obsługą każdego zadowolnić. Dlatego zwracam uwagę na następujący cennik.

Najlepsze białe koszule mężkie po złr. 2, 2.50, 3, 3.50 do 4.50. (1150- -)

Bardzo piękne koszule damskie dzienne i nocne haftowane po złr. 2.50, 3, 3.50, 4.50 5, 6 do 8.

Gatki dla mężczyzn po złr. 1.25, 1 50, 1.80 do 2.

Majtki damskie z angielskiego szirtingu haftowane po złr. 1.50, 1.80, 2.50, 3.50 do 4.

Spodnice damskie ładnie haftowane po złr. 4, 4.50, 5.50, 6, 8 do 12.

Kaftaniki nocne z najpiękn. angiel. szirtingu haftowane po złr. 1.50, 1.80, 2.50, 3.50, 4, 5 do 8.

Najlepsze białe angielskie płócienne chustki do nosa ½ tuz. po złr. 2, 2.50, 3, 3.50, 4 do 5.

Najlepsze francuzkie płócienne chustki do nosa z kolorowym brzegiem ½ tuz. po złr. 3.50, 4.50, 4.50 do 6 50.

Najlepsze szwajcarskie batystowe chustki z gustownemi ręką haftowanemi początkowemi literami od A do Z. sztuka po 1.50 do 1.75.

☞ **Szczególniejszej doniosłości dla dam** ☜ są moje krojem i gustownością w Wiedniu słynnie znane **kolorowe szlafroki** z najlepszego francuzkiego **perkalu francuzkiego dającego się dobrze prać** z fałdem á la Watteau po złr. 4.80, 5.50, 6 do 6.50 z najlepszego prawdziwego kolorowego kretonu z fałdem á la Watteau i licznemi wolantami fałdzistemi po złr. 8, 10, 12 do 15.

Następnie posiadam wielki skład **angielskich adamaszkowych przyborów stołowych, adamaszkowych obrusów do kawy** i **serwetek watowych, angielskich ręczników do wcierania, haftowanych płaszczy kąpielowych, najlepszych francuskich i angielskich pończoch damskich.**

Ponieważ nie zdarzy się tak szybko dobra sposobność do zakupienia dobrej pięknie uszytej bielizny, przeto upraszam zwrócić na to uwagę.

Listowne zamówienia wykonane będą punktualnie i szybko za zaliczką pocztową, a nieodpowiednie rzeczy wymienione.

Sér limburski

wyborny, wyrobu dóbr Jurków, po **45 cnt.** za cegiełkę, jest do nabycia

w Agencyi dla Rolników

S. Mikuckiego

w Krakowie, Rynek L. 28.

(1124-4-)

Apteka w Lipniku

przy Białéj — poszukuje odpowiednio wykształconego **ucznia.** *Eustachy Sokalski.* (1191-3-3)

Mam zaszczyt zawiadomić

pp. Budowniczych i Przedsiębiorców budowy, iż **komisową sprzedaż hidraulicznego wapna z Kurowickiéj fabryki cementu i wapna hrab. Sellera & Comp. w Tlumatschau objąłem** i nadmieniam, że takowe w dobrych beczkach jest opakowane po 70 c. za cłowy cetnar ze stacyi północnéj kolei w Tlumatschau, albo po 1 złr. 10 c. z kolei w Krakowie.

Emanuel Orange,

w Krakowie przy ul. Grodzkiéj Nr. 107

(1118-6-8) I. piętro.

Ogiery młode,

szlachetnego pochodzenia, z których 1 gniady w 5tym roku; 2 gniade, 1 brudnokasztanowaty, 2 siwe w 4tym roku — **są do sprzedania.** — Bliższa wiadomość od właściciela **Dembna,** ostatnia poczta i stacya kolei żelaznéj **Biadoliny** w Galicyi. (1289 3 6)

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. W Paryżu na Bulwarze Sebastopolskim 55. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa. (22?-14-)

PRODUKTA FARMACEUTYCZNE i TOALETOWE

z Fabryki

pp. **MONTREUIL braci & C.**

w CLICHY la GARENNE pod Paryżem.

MAGNEZYA ANGIELSKA.

ELIXIR z PEPSINĄ nader przyjemnego smaku, działanie jego skuteczne w upośledzonem trawieniu i nerwowych cierpieniach żołądka.

SEIDLITZ-POWDERS angielski, po cenach nadzwyczaj niskich.

POMADA z POZIOMEK, dla zachowania ust w stanie świeżości i utrzymania naturalnego ich rumieńca.

RÓŻ nieszkodliwy CARTHAMINE zwany, dla nadania rumieńców i utrzymania świeżości policzków.

Dostać można w Krakowie w aptekach p. Trauczyńskiego i p. W. Redyka, — we Lwowie w aptece P. Mikolascha. (321-12-24)

„Zakład leczenia żętycą Ernsdorf"

(Jaworze) u podnóża Bieskidów, oddalony o ¾ godziny od stacyi kolei Bielsk.

Rozpoczęcie pory 15 Maja.

Środki lecznicze: żętyca, mleko, kumys i kąpiele z igliwia.

Wspaniały park, dobre restauracye, salony lecznicze i do czytania, stała muzyka, stacya telegrafowa i pocztowa. (1022-6-6)

Lekarz kąpielowy:

Dr. Michał Kaufmann.

Dobra w Galicyi zachodniej,

1¼ mili od kolei Karola Ludwika, 2 mile od jednego z główniejszych miast oddalone, położone nad gościńcem, są z wolnej ręki **do sprzedania lub zamiany** na majątek w Królestwie Polskiem. Obszar przeszło 1000 mórg austryackich. Potrzebny kapitał około 60,000 złr. podług umowy nawet na raty spłacalny, reszta przy hipotece na 5%. Gleba przeważnie pszenna, łąki dobre, dom bardzo dobry. Pod pługiem mórg 680, łąk około 30. — Bliższa wiadomość w kantorze wymiany **„Kurnatowski i Sp."** w Krakowie w Rynku głównym ustnie, lub listownie. (1156-4-5)

PARCELE budowlane

w najpiękniejszem położeniu m. Krakowa

są bardzo tanio do sprzedania.

Bliższych wiadomości udzielają:

pan **Józef Goldwasser,** ulica Grodzka Nr. 117 i (953-6-6)

pan **F. Hochstimm,** pracownia kamieniarska przy ulicy Ś. Jana.

W APTECE „POD GWIAZDĄ"

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj

dostać można świeżéj

KROWIANKI

styryjskiéj. (948-11-)

Poszukuje się **do Bratkówki** w powiecie **Krośnieńskim**

Ekonoma i pisarza.

Ubiegający się o te posady mają być **bezżenni** i winni się zgłosić do Właściciela: *Kraków Gołębia ul. 173.* lub do *Zarządu ekonomicznego w Odrzykoniu, poczta Krosno.* (1285-3-3.)

Na sprzedaż

Koczyk do powożenia dla damy, bardzo mało używany, z fabryki Lohnera w Wiedniu.

Bliższych wiadomości udzieli na żądanie Zarząd dóbr w **Tyczynie,** poczta Tyczyn. (1241-3-3)

W domu pod L. 63 przy ulicy Karmelickiej i Batorego, jest do najęcia od Śgo Michała

całe 1sze piętro

z 14 pokoi, 2 przedpokoi, kuchni itd. całe lub częściowo. Wiadomość u właściciela na miejscu. (1283.-2-3.)

Nauczycielka tańców

życzy sobie wyjechać na wieś dla udzielania lekcyj tańców — tudzież salonowéj gimnastyki. Osoby interesowane raczą się zgłosić dla bliższych wyjaśnień pod adresem niżej podpisanéj przy ulicy Szewskiej pod Nr. 213. (1147-2-3)

Emilia Morys Pion.

Do głównego składu

Jakóba Polaka w Jaśle

nadszedł świeży transport najlepszego angielskiegó

Portland Cementu i Gipsu,

który sprzedaje się po cenach fabrycznych.

Zarazem poleca tenże handel własny wyrób

Wody sodowej

w butelkach i syfonach po zniżonych cenach. (1243-2-3)

SZPRYCOWANIE Z ROŚLINY MATIKO

PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

8, ulica Vivienne.

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie **rzerzączki najuporczywsze i zastarzałe.** Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy, za pomocą klejowatości przygotowuje pigułki z esencyi Matiko i balsamu kopaiwy.

Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.** (36-10-18)

Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie u p. Schaittera; w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego, W. Redyka i Leona Feintucha, — we Lwowie u pp. A. Steif synów, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (17-64-)

Dentysta z Wiednia

Magister Adolf Lehrer

mieszka przy ul. Grodzkiej pod Nr. 58 w Krakowie.

W zakładzie swoim wyrabia najlepsze **sztuczne zęby, całe szczęki** i takowe **bez bolu** osadza.

Każdy **BÓL ZĘBÓW** zostaje uśmierzonym.

Ordynuje wyłącznie w chorobach ust od godz. 9 zrana do 5 po południu. (1194-4-)

Czcionkami Drukarni Leona Paszkowskiego.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.